

Paweł Średziński

Afryka i jej mieszkańcy w polskich mediach

Raport z monitoringu polskich mediów

Brak wody . Murzyni . Uchodźcy . Ebola . Barbarzyńcy .
Imigracja . Islam . Ubóstwo . Pomoc . Poprawność polityczna . Brak wody . Uchodźcy . Murzyni . Barbarzyńcy . Ebola . Imigracja . Islam . Ubóstwo . Pomoc .
Poprawność polityczna . Uchodźcy . Brak wody . Murzyni . Imigracja . Barbarzyńcy . Ebola . Islam . Ubóstwo . Pomoc . Poprawność polityczna . Brak wody . Uchodźcy . Murzyni . Barbarzyńcy . Ebola . Imigracja . Islam . Ubóstwo . Pomoc .
Poprawność polityczna . Pomoc . Brak wody . Uchodźcy . Murzyni . Barbarzyńcy . Ebola . Imigracja . Islam . Ubóstwo . Poprawność polityczna . Brak wody . Uchodźcy . Murzyni . Barbarzyńcy . Ebola .

Imigracja . Islam . Ubóstwo . Pomoc . Poprawność polityczna . Murzyni . Brak wody . Barbarzyńcy . Ebola . Islam . Imigracja . Ubóstwo . Pomoc . Poprawność polityczna . Uchodźcy . Brak wody . Uchodźcy . Murzyni . Barbarzyńcy . Ebola . Islam . Imigracja . Ubóstwo . Pomoc . Poprawność polityczna . Brak wody . Uchodźcy . Murzyni . Barbarzyńcy .

Brak wody . Uchodźcy . Murzyni . Ebola . Imigracja . Islam . Ubóstwo . Pomoc . Poprawność polityczna . Barbarzyńcy .

Ebola . Imigracja . Islam . Ubóstwo . Poprawność polityczna . Brak wody . Uchodźcy . Murzyni . Pomoc

. Barbarzyńcy . Ebola . Imigracja . Islam . Ubóstwo . Poprawność polityczna . Brak wody . Uchodźcy . Barbarzyńcy . Ebola . Imigracja .



Poprawność polityczna . Uchodźcy . Murzyni . Barbarzyńcy . Ebola . Imigracja . Islam . Ubóstwo . Pomoc . Poprawność polityczna . Brak wody . Uchodźcy . Murzyni . Barbarzyńcy . Ebola . Imigracja . Islam . Ubóstwo . Pomoc . Brak wody . Poprawność polityczna . Brak wody . Uchodźcy . Murzyni . Barbarzyńcy . Ebola . Imigracja . Islam . Ubóstwo . Uchodźcy . Murzyni . Barbarzyńcy . Ebola . Islam . Imigracja . Ubóstwo .

Report on the Polish media monitoring

Africa and its people in the Polish media

Paweł Średziński

Afryka i jej mieszkańcy w polskich mediach

Raport z monitoringu polskich mediów

Fundacja „Afryka Inaczej” jest organizacją pożytku publicznego, dedykowaną afrykańskiej społeczności mieszkającej w Polsce. Swoje cele realizuje poprzez zwiększanie partycypacji osób pochodzenia afrykańskiego w życiu publicznym, działalność rzecznikowską, współpracę ze środowiskiem afrykańskich imigrantów i administracją publiczną oraz podejmowanie interwencji w sprawach związanych z dyskryminacją Afrykanek i Afrykanów w Polsce. Fundacja realizuje również zadania z zakresu dialogu międzykulturowego i prowadzi działania na rzecz promowania Afryki w Polsce oraz Polski w Afryce. Monitoruje też polską pomoc rozwojową Afryce.

Dowiedz się więcej o Fundacji i jak możesz pomóc:

www.afryka.org oraz **www.fundacja.afryka.org**

Nasz KRS 0000313745



REPKUL

Publikacja powstała we współpracy
z Fundacją Republika Kultury,
www.repkul.pl

Autor: **Paweł Średziński**
Konsultacja: **Mamadou Diouf**
Współpraca: **Katarzyna Pietrasik**

Korekta: **Urszula Glińska**
Tłumaczenie: **Wojciech Włoch**
DTP: **Andrzej Poskrobko**

copyright © by: **Fundacja „Afryka Inaczej”, Warszawa 2016**
Wydawca: **Fundacja „Afryka Inaczej”**
Współpraca: **Agencja Wydawnicza EkoPress / 601 311 838**
ISBN **978-83-62069-80-4**

Projekt „Afrykanie w Polsce – badanie i monitoring na rzecz zwalczania dyskryminacji”, realizowany w ramach dotacji otrzymanej z programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG, jest projektem o zasięgu ogólnopolskim i ma na celu sprawdzenie, jak po pięciu latach, od przeprowadzenia pierwszych kompleksowych badań na temat postrzegania Afryki i jej mieszkańców przez obywateli Polski oraz pierwszego monitoringu polskich mediów, zmienia się stosunek polskiego społeczeństwa i mediów wobec osób pochodzenia afrykańskiego.

W rezultacie projekt dostarcza kluczowych danych, niezbędnych do prowadzenia działań, które w sposób systemowy przeciwdziałają nietolerancji i dyskryminacji, w tym pomagają też lepiej zrozumieć współczesne źródła zjawiska mowy nienawiści. Jednocześnie projekt zajmuje się grupą osób pochodzenia afrykańskiego, której nie są poświęcane dedykowane i odrębne badania, i jest prowadzony przy bezpośrednim udziale Afrykanów.



Projekt „Afrykanie w Polsce – badanie i monitoring na rzecz zwalczania dyskryminacji”, realizowany w ramach dotacji otrzymanej z programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG.

Spis treści

Wprowadzenie	5
W świecie „naszych-obcych” celebrytów	9
Politycy, sportowcy i „święci”	16
Znani Polacy o Afryce i jej mieszkańcach	23
Grzywny za „czarnucha”	29
Miasto prawie otwarte	35
Rasizm? Wrocławia sprawa	42
Ebola, Murzyni i polityczna poprawność	48
Uchodźcy atakują! Zmierzch multikulti?	55
Wnioski	62
M. Diouf, Słów kilka o Afryce i Afrykanach w polskich mediach	67
Africa and its people in the Polish media (english version)	75

Wprowadzenie

Afryka i jej mieszkańcy nie dominują w polskich przekazach medialnych. Skąpe informacje docierające do odbiorców mediów w Polsce kreują jednocześnie specyficzny wizerunek Afrykanów i w rezultacie są często jedynym sposobem na bardzo pobieżne poznanie Afryki. Ten fakt z kolei przekłada się na wiedzę Polaków o Afryce i Afrykanach. Kontynent afrykański jest traktowany przez polskie media marginalnie i interpretowany przez pryzmat czterech stereotypowych obszarów wyobrażeń: trudne warunki życia, zagrożenia i niebezpieczeństwa, piękna i dzika przyroda oraz oryginalna i różnorodna kultura. Na te obszary właśnie wskazywali respondenci w badaniu opinii publicznej, przeprowadzonym w 2015 roku na zlecenie Fundacji „Afryka Inaczej”¹.

Z badań tych wynika, że najważniejszym i, w większości przypadków, jedynym źródłem informacji o Afryce są media: prasę, radio i telewizję 77% respondentów wymieniło jako podstawowe źródło wiedzy o świecie, także więc o Afryce i jej mieszkańcach; pozostałe 23% uczestniczących w badaniu za podstawę codziennych informacji uznało artykuły w Internecie. Z informacjami o Afryce w mediach spotykało się często zaledwie 8% Polaków,. Z kolei sporadyczny kontakt z pozytywnymi wiadomościami o kontynencie afrykańskim był udziałem połowy respondentów. W równej mierze jednak, bo do 44% badanych, docierały negatywne informacje na temat Afryki. Mniej niż połowa Polaków dowiedziała się z polskich mediów o dobrych przykładach integracji Afrykanów w Polsce. Tymczasem 1/3 respondentów spotkała się z obraźliwymi określeniami osób pochodzenia afrykańskiego w Internecie; tyle samo osób przyznało, że zetknęło się z rasistowskimi wypowiedziami osób publicznych. Jednocześnie badania pokazały, że Polacy nie szukają wiedzy o Afryce. Dociera ona do nich właśnie za pośrednictwem mediów, i to na ogół przy okazji ekstremalnych wydarzeń, związanych z różnego rodzaju klęskami, konfliktami i kryzysami.

¹ P. Duński, *Badanie opinii publicznej na temat integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce*, Warszawa 2015, s. 24.

Zdaniem badanych, w mediach prezentowane są głównie informacje o Afryce dotyczące złych warunków życia (głód, choroby, AIDS, ebola), wojen (konflikty wewnętrzne, somalijscy piraci), terroryzmu i pomocy humanitarnej (zbiórki i akcje charytatywne)². Wśród respondentów pojawiały się następujące wypowiedzi, ilustrujące ten obraz: *„Bardzo często w prasie i w mediach, są specjalne programy [typu]: Cokolwiek dla Afryki, Piłkarze, czy wokaliści dla Afryki. Dla biednych dzieci. Ostatnio słynny piłkarz zrobił sobie tatuaż dla iluś tam dzieci”*. Jednocześnie wskazywano, że jeśli gdzieś można trafić na pozytywne informacje o Afryce, są to programy podróźnicze, ale i te częściej skupiają się na opisywaniu tego, w jak trudnych warunkach żyją Afrykanie na prowincji lub dotyczą dzikiej przyrody kontynentu³.

Skalę wpływu mediów na sposób postrzegania Afryki i jej mieszkańców pokazują jeszcze inne dane, ze wspomnianego wyżej raportu⁴. Zaledwie 4% Polaków czerpie wiedzę od znajomych, którzy przebywali w Afryce, 3% badanych obywateli Polski powołuje się na bezpośrednie kontakty z Afrykanami, zaś 2% bazuje na własnych obserwacjach z pobytu w Afryce.

W tej sytuacji niezwykle ważne stało się ponowne przeprowadzenie monitoringu polskich mediów. Pięć lat temu po raz pierwszy opublikowaliśmy raport z takiego monitoringu. Przez 12 miesięcy śledziliśmy praktycznie wszystkie, dostępne w ramach codziennego przeglądu, oferowanego przez Instytut Monitorowania Mediów (IMM), wycinki medialne na temat Afryki i jej mieszkańców⁵. W okresie od 1 marca 2015 roku do 29 lutego 2016 roku powtórzyliśmy to badanie. Tym razem materiał badawczy poszerzył się znacznie o zasób informacji pochodzących z mediów elektronicznych (notujących w ostatnich latach dynamiczny rozwój) i nieograniczonych objętością strony, czy też długością trwania programu i audycji.

Z dzisiejszej perspektywy możemy stwierdzić, że owe 12 miesięcy najnowszego monitoringu mediów w Polsce miało miejsce w zupełnie innej rzeczywistości niż pięć lat wcześniej. Obecny kryzys uchodźczy w Europie, skierował uwagę opinii publicznej na sprawę, która stała się udziałem całej Unii Europejskiej. Świat nadal wracał pamięcią do niedawnej epidemii eboli w kilku zachodnioafrykańskich krajach, ale już sporadycznie, nie tak nagminnie jak dawniej. Z kolei w Polsce byliśmy świad-

² Ibidem, s. 27-29.

³ Ibidem, s. 29.

⁴ Ibidem, s. 27.

⁵ P. Średziński, *Afryka i jej mieszkańcy w polskich mediach*, Warszawa 2011.

kami wychodzenia polskich celebrytów pochodzenia afrykańskiego z odważnym komunikatem o własnych doświadczeniach dotyczących ich funkcjonowania w polskiej rzeczywistości.

Monitoring polskich mediów, którego wyniki przedstawiamy w niniejszej publikacji, objął nie tylko media ogólnopolskie, ale też w sposób szczególny uwzględnił media regionalne z trzech miast: Białegostoku, Wrocławia i Poznania. Dwa pierwsze miasta znane są opinii publicznej z rasistowskich incydentów. Z kolei Poznań został wybrany jako miasto, gdzie do sytuacji agresji wobec obcokrajowców dochodziło, jak dotąd, najrzadziej. Słowami kluczowymi – kategoriami poprzez które dokonywano wyboru analizowanych materiałów medialnych, oprócz: „Afryki”, i „Afrykanin” było też określenie „Murzyn”. „Murzyn” jest określeniem, które przez osoby pochodzenia afrykańskiego, żyjące w Polsce, jest uznawane za pogardliwe i pozbawione pozytywnego znaczenia. Stąd też ważne było to, by sprawdzić, jak często oraz w jakim kontekście ono występuje oraz jak ostatecznie dookreśla cały komunikat o Afryce.

Podczas prowadzonego monitoringu polskich mediów tradycyjnych i nowych mediów, szczególna uwaga była przywiązywana do tematyki związanej z wizerunkiem Afryki i jej mieszkańców, poprzez świadome kreowanie negatywnych bądź pozytywnych wyobrażeń na ten temat. Wśród analizowanych materiałów znalazły się doniesienia o znanych osobach pochodzenia afrykańskiego, mieszkających i robiących karierę medialną w Polsce. Oprócz tego monitoring objął wypowiedzi znanych Polaków, w tym polityków, na temat Afryki i Afrykanów. Kolejnym zagadnieniem była sprawa uchodźców, przy czym należy podkreślić, iż pojawiła się ona w sposób nieprzewidziany, w związku z dynamicznym rozwojem sytuacji kryzysowej z udziałem migrantów w Europie (Unii Europejskiej) oraz na świecie .

Monitoring, którego wyniki przedstawiamy w dalszej części publikacji (ponownie realizowany był przez IMM), objął ponad 1200 mediów z grupy: prasa, radio i telewizja i ponad 10 tysięcy mediów internetowych. Dodatkowo monitoringiem objęliśmy treści pojawiające się w mediach społecznościowych. W ten sposób analizie zostało poddane szerokie spektrum różnorodnych rodzajów informacji medialnych, przy czym, w samym raporcie z monitoringu mediów, największa waga została przywiązana do mediów tradycyjnych (prasy, radia i telewizji), deklarowanych przez Polaków jako główne źródło informacji, najszerszym zakresie oddziaływania, uznawanych za opiniotwórcze, stąd też często cytowane.

Wyselekcjonowane informacje medialne były dostępne na specjalnej platformie internetowej, z której poziomu dokonywano ich dalszego porządkowania i przeznaczania do właściwej analizy treści. Jednocześnie dla każdego miesiąca zgromadzonych danych było przygotowywane podsumowanie dotyczące wykorzystanych słów-kluczy: „Afrykanin” i „Murzyn”, uwzględniające częstotliwość ich występowania, źródła pochodzenia wypowiedzi oraz autora.

Jako efekt monitoringu powstał niniejszy raport, którego celem jest uchwycenie ewentualnych zmian w postrzeganiu przez Polaków Afryki i Afrykanów, oraz zaobserwowanie postaw społecznych w stosunku do analogicznego raportu sprzed pięciu lat. Niniejszy raport został wzbogacony o informacje dotyczące analizy mediów z trzech miast w Polsce, objętych wcześniej badaniami opinii publicznej. Z kolei ze względu na „gorącą medialnie” kwestię uchodźców, niniejsze opracowanie również obejmuje kwestie tę tematykę: raport zawiera nie tylko z analizę portretowania Afrykanów w polskich mediach, ale pokazuje też wizerunek kreślony w Polsce na temat innych kultur oraz migrantów, którzy stali się przedmiotem nie tylko medialnej, ale też politycznej debaty.

W świecie „naszych-obcych” celebrytów

Niezwykle ważną rolę do odegrania w kreowaniu wizerunku Afryki i jej mieszkańców mają celebryci pochodzenia afrykańskiego. Pojawiają się oni w popularnych programach, są jednymi z najbardziej popularnych osobowości telewizyjnych, zasiadają w jury telewizyjnych show. Jednocześnie zaczynają dzielić się swoimi doświadczeniami dotyczącymi życia w Polsce, statusu „naszego”, ponieważ urodzonego i wychowanego w Polsce, ale pochodzącego z małżeństwa polsko-afrykańskiego, i jednocześnie „obcego”, ponieważ związanego z Afryką przez pochodzenie swoich ojców.

W okresie objętym monitoringiem, najczęściej wzmiankowaną osobą była Omenaa Mensah, znana prezenterka pogody. Mensah, jako osoba rozpoznawana przez widzów, ma już za sobą stosunkowo długą karierę w mediach. Oprócz pracy w telewizji, prowadzi też własną Fundację – **Omenaa Foundation**, a o swoich doświadczeniach napisała w książce „Gorzka czekolada”.

„W Polsce za czarna, w Afryce zbyt biała – Omenaa Mensah nigdzie nie jest w sam raz. Egzotyczna uroda przysparzała wrogów, ale była wielkim atutem w castingu na pogodnykę TVN” – informował portal Onet.pl⁶. – „Dziś wykorzystuje popularność: książką „Gorzka czekolada” zachęca do tolerancji, a jej fundacja buduje szkołę dla dzieci ulicy, którymi w Ghanie opiekują się polscy salezjanie. Tym, którzy widzieliby ją raczej w rozbieranej sesji, a nie jako pisarkę mówi, że jeśli tak mogłaby sfinansować budowę szkoły, to czemu nie”⁷.

Jak dowiadujemy się od bohaterki, pomysł książki pojawił się już wcześniej, ale Mensah zdecydowała się na jej napisanie dopiero po wpływie listu: „Napisała do mnie mama siedmioletniej Sami – pół-Polki, pół-Surinamki. Dziewczynka poszła do

⁶ *Omenaa Mensah: pozbadźmy się stereotypów* [WYWIAD], Agnieszka Sztylek-Turovsky, Onet.pl, 05.05.2015, [dostęp: 10.01.2016], < <http://ksiazki.onet.pl/gorzka-czekolada-omenaa-mensah-wywiad/rw4173>>.

⁷ Ibidem.

pierwszej klasy w jednej z polskich szkół i spotkała się z falą nietolerancji, co ogromnie przeżywała. Odpisałam jej, żeby była silna i za wszelką cenę budowała w córce poczucie wartości. Wtedy tego typu sytuacje na pewno małą zahartują. I czytając ten list, uświadomiłam sobie, że mija trzydzieści lat, a w tej kwestii w Polsce niewiele się jednak zmieniło, zatem ciągle jest dużo do zrobienia”⁸.

Następnie Omenaa Mensah miała zatelefonować do własnej matki. Ta potwierdziła córce, że kiedy chodziła do szkoły, przez pierwsze dwa lata wracała zapłakana do domu. Jako dziecko Polki i Afrykanina, wyróżniała się swoim wyglądem. Wyróżniała się też imieniem, które celowo otrzymała od rodziców: „Rodzice mogli dać mi na imię Basia albo Kasia, ale nie zrobili tego. Tym imieniem podkreślili, że jestem pół-Afrykanką pochodzącą z rodu Ashante. Od małości uczyli mnie, że mam być dumna ze swojego pochodzenia”⁹.

O swoich doświadczeniach Omenaa Mensah napisała w książce „Gorzka czekolada”. Promocja książki cieszyła się dużym zainteresowaniem, tym bardziej, że jej autorką jest znana celebrytka. W opisie, zachęcającym do zakupu publikacji przeczytamy: *„W kawiarence 'Dzień Dobry TVN' najczęściej biorę latte. Lubię kawę z mlekiem, choć jest w tym też element prowokacji. Gdy spotykam się na rozmowy biznesowe, zdarza się, że ktoś krępuje się przy mnie zamówić czarną kawę. Może boi się, że potraktuję to jako przytyk do mojego koloru skóry? Omenaa Mensah o życiu czekoladoskórej kobiety w Polsce. Czasem zabawnie, czasem gorzko...”*¹⁰.

Zadaniem Mensah jest przeciwdziałanie stereotypom. Uważa, że czas wyrwać się z kapsuły wyobrażeń, w której znaleźli się Polacy. We wspomnianym już wywiadzie dla Onetu, bohaterka mówi: „Pozbądźmy się stereotypów, które w nas są, bo przecież Polacy, którzy wyjeżdżają za granicę, też doświadczają dyskryminacji przez to, że są Polakami. Nie chcemy, żeby o nas myśleli, że każdy Polak to pijak czy złodziej samochodów. To nieprawda i bardzo krzywdzące”¹¹. Owemu rozprawianiu się ze stereotypami ma służyć fundacja Omeny – **Omenaa Foundation**. Przy okazji promocji książki „Gorzka czekolada” prezenterka TVN wskazywała na swoją organizację pozarządową, jako formę aktywnego zaangażowania. Jest więc przykładem osoby, która oprócz diagnozy problemu, wychodzi z pomysłem na jego rozwiązanie. Staje się

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Księgarnia Matras, [dostęp: 10.01.2016], <<http://www.matras.pl/gorzka-czekolada,p,227155>>.

¹¹ *Omenaa Mensah: Pozbądźmy...*, op. cit.

świadomą ambasadorką rodzinnego kontynentu jej ojca, którego postać też obala kolejny mit na temat Afrykanów: ojciec Omeny Mensah jest uznanym kardiochirurgiem, pracującym w londyńskim szpitalu.

Mensah zwraca też dużą uwagę na mowę nienawiści i zdecydowanym głosem sprzeciwia się fali hejtu w Polsce: „Kilka lat temu spotkałam się z kobietą, która od pięciu lat pracowała w zachodniej prasie. Rozmawiałyśmy na temat hejtu w Internecie. Powiedziała, że takiego jadu, jaki wylewa się w komentarzach pod tekstami w Polsce, za granicą nigdzie nie spotkała. Mam dystans do swojej egzotyki. Pozwalam sobie na żarty z mojej kolorowej urody, ale nie zgadzam się na to, żeby ktoś bezkarnie nazywał mnie czarną szmatą albo prostytutką czy bambusem”¹². Na podstawie tej wypowiedzi można odnotować istotny zwrot w postrzeganiu kwestii obrażania osób pochodzenia afrykańskiego: jeśli porównamy ostatnią wypowiedź Mensah z tym, co mówiła w 2008 roku, na łamach „Gali”, różnica jest istotna: „Na dodatek mam duży dystans do siebie i swojego koloru skóry. Jako dziewczynka nie raz słyszałam za plecami złośliwe komentarze i kpiny: „Murzynek Bambo”, „czarnuch”, dlatego to po mnie totalnie sływa”¹³.

Co najważniejsze, o Omenie Mensah jest głośno w magazynach kobiecych i lifestyle’owych, i to o ogólnopolskim zasięgu. Rok 2015 był jednocześnie okresem szczególnym, w związku z publikacją „Gorzkiej czekolady” i działalnością jej fundacji. Mensah wraz z tym jak otwiera się przed opinią publiczną odkrywa też przed odbiorcami mediów swoje poznawanie Afryki, ponieważ na kontynent ojca pojechała po raz pierwszy niedawno, już jako dorosła osoba. Dzieli się swoimi spostrzeżeniami i stara się promować kontynent afrykański nie tylko jako miejsce, gdzie są pilne potrzeby i należy temu regionowi pomagać, ale też wskazuje na szanse i perspektywy rozwoju biznesu w Afryce. Narracja Mensah ma trzy wymiary: pierwszy – ona sama i życie kobiety o innym kolorze skóry w Polsce, połączone z historią człowieka sukcesu, drugi – osvajanie Polaków z Afryką i przeciwdziałanie stereotypom, i wreszcie trzeci – Ghana i budowa szkoły dla ubogich dzieci.

Omenaa Mensah jest przedstawiana w polskich mediach jako atrakcyjna kobieta, której się udało. Jednocześnie jednak jej wizerunek jest wzmacniany przez fakt, że żadnej pracy nigdy się nie bała, a swoje pierwsze pieniądze zarabiała zaplatając

¹² Ibidem.

¹³ OMENAA MENSAH *Kolorowa dziewczyna*, gala.pl, [dostęp: 10.01.2016], <www.gala.pl/wywiady-i-sylwetki/omenaa-mensah-kolorowa-dusza-1457?strona=1>.

warkoczyki. Jest przedstawiana jako „wulkan energii”, z tak wypełnionym kalendarzem, którym „mogłaby obdzielić kilka osób”: „Prowadzi szkolenia, pracuje w telewizji, buduje szkołę w Ghanie, projektuje meble. Nie potrafi dwóch rzeczy – usiedzieć w miejscu i nie pomagać”¹⁴.

Tożsamość Omeny Mensah jest dwunarodowościowa: z jednej strony jest Polką, ale jest też Ghanką. W obu krajach czuje się jak w domu. Wyjeżdżając na urlop do Ghany odpoczywa, bo może tam pomagać dzieciom. Mówi wówczas o „łapaniu dystansu” do życia¹⁵.

Mensah spotyka się jednocześnie z krytyką pisma „Do Rzeczy”. Zdaniem Kamili Baranowskiej, prezenterka „walczy o sympatię ludzi i sprzedaż swojej książki. W tym celu opowiada różne rzeczy. Na przykład, że czasami czuje się dyskryminowana”. Baranowska podsumowuje wypowiedzi Mensah: „Tak, ta sama, która szacunku do siebie uczyła, występując w programie erotycznym”¹⁶.

Mensah, odpowiadając na te zarzuty, wyjaśnia, że cieszy się faktem wzbudzania swoją osobą emocji. Przyznaje bez zastanowienia, że występy w programie erotycznym „Red Light” były trampoliną do jej kariery. Nie wstydzi się przeszłości, ale przypomina, że od dziecka słyszała rasistowskie komentarze. W wywiadzie dla „Gali” nawiązując do „fali hejtu”, która spotkała ją wraz z pojawieniem się książki i wypowiedziami dotyczącymi rasizmu. Z jednej strony opowiada o dystansie, jaki żywi w stosunku do swojej odmienności, okraszając rozmaite sytuacje anegdotami, z drugiej, potwierdza, że było jej bardzo trudno znaleźć się w polskiej rzeczywistości, bo „jest Murzynką”: „ Ludzie nie zdają sobie sprawy, ile razy słyszałam, że „asfalt powinien leżeć na swoim miejscu”, albo, że mam „spadać na bambus” i „wypchać się bananami”¹⁷.

W tym samym wywiadzie Mensah ukazuje, że jest silną kobietą, nawiązuje do potwarzanego w innych wywiadach znaczenia imienia Omenaa . Odczuwa dumę z przynależności do obu kultur, które połączyła Jelenia Góra – miasto, z którego pochodzi. Opisuje też dzieciństwo, i to, że w latach osiemdziesiątych nikt nie trakto-

¹⁴ J. Kumanowska, *MOJA PIERWSZA PRACA, pierwsze pieniądze*, „Claudia”, 2015, nr 7. Cyt. za: B. Sadowska, *Zakochałam się w Afryce*, „Dbam o Zdrowie”, 2015, nr 7.

¹⁵ M. Rawicz, *Omenaa: W Nowym Jorku dzieje się, ale wolę Europę*, „Echo Dnia Podkarpackie”, 2015, nr 210. Zob. także: *Na urlop do Afryki*, „Express Ilustrowany”, 2015, nr 125.

¹⁶ *Obserwator – Kamila Baranowska – Na próżno*, „Do Rzeczy”, 2015, nr 22.

¹⁷ D. Gajda, *Ciesz się, że wzbudzam emocje*, „Gala”, 2015 nr 9.

wał poważnie czegoś takiego jak dyskryminacja rasowa. Ale pamięta, że byli tacy uczniowie, którym bardzo przeszkadzała wspólna nauka z „Murzynką”.

Swoją rozpoznawalność i kontakty Omenaa Mensah przekuwa na konkretne wsparcie ze strony celebrytów. Akcje z udziałem znanych osób mają pomóc w gromadzeniu środków na budowę szkoły w Ghanie. Z względu na ten cel powstał specjalny kalendarz, specjalne suknie, a Małgorzata Rozenek dołączyła do grona polskich celebrytek zaangażowanych w projekt fundacji Omeny. „Afryka pokazała mi, jak wygląda prawdziwe życie i jak mało potrzeba, żeby cieszyć się nim naprawdę” – tak brzmią słowa Mensah w jednej z wielu publikacji na temat Afryki.¹⁸

Książka i fundacja Omeny stały się powodem licznych wzmianek na ten temat w mediach. Mensah była obecna prawie we wszystkich serwisach plotkarskich, kolorowych magazynach zajmujących się życiem gwiazd: „Twoim Imperium”, „Życiu na gorąco”, „Fleszu”, ale też „Viva!”, gdzie opublikowany został wywiad z matką i córką, czyli Omeną i Izabelą Mensah. Mensah perfekcyjnie wykorzystała swoją popularność, jednocześnie podkreślając, że ma legitymację do mówienia o rasizmie w Polsce. Chociaż jej zdaniem, nie wszyscy, ale jedynie niektórzy Polacy są rasistami, i jak twierdzi, są nimi najczęściej mężczyźni. Jednocześnie podkreśla, że polskie media przespały możliwość edukowania społeczeństwa w tej kwestii i dlatego też w Polsce wciąż wyobrażamy sobie Afrykanów, jako ludzi w spódniczkach z trawy¹⁹.

Fala hejtu, która jako temat powraca w wywiadach z Mensah, również tych prowadzonych z nią w jej rodzimej stacji – TVN, również w programie Kuby Wojewódzkiego, szczególnie jest widoczna w Internecie i nie tylko w anonimowych komentarzach. Serwisy plotkarskie, takie jak pudelek.pl nazywają ją „Omenaa „Red Light” Mensah”. Negatywna fala komentarzy rozciąga się także na świat przedmiotów związanych z bohaterką: książka Omeny Mensah – „Gorzka czekolada” została uznana za jeden z najgorszych prezentów pod choinkę i opatrzona następującym komentarzem: „Moda na książki celebrytów trwa w najlepsze, zwłaszcza przed świętami. Gdy kończą się chałtury i pomysły na wywiady, gwiazdy telewizji śniadaniowych zabierają się za spisywanie swoich doświadczeń. A częściej zatrudniają

¹⁸ *Małgorzata Rozenek i jej misja... w Afryce!*, polki.pl, [dostęp: 01.02.2016], <http://polki.pl/zycie_gwiazd_znaniilubiani_artykul,10044980.html>.

¹⁹ O. Maya, *Nie będę siedzieć cicho*, „Show”, 2015, nr 8.

kogoś, żeby zrobił to za nich. Dzięki temu, że sami niczego nie czytają, „są mniej krytyczni wobec własnych dzieł”²⁰.

Większość wpisów i artykułów na jej temat sugerowała, że Mensah mówi o rasizmie i swojej biografii w sposób wyrachowany, z chęci zaistnienia w mediach. Zwierzenia pogodyni: „Rodzice stali na przystanku i czekali na taksówkę, a taksówkarz ich nie zabrał, bo ojciec jest murzynem. Jacyś ludzie jeździli za samochodem ojca i krzyčili: *czarnuchu oddaj mój samochód*. Wyzywali matkę: *ty biała dzi*ko, bo była z czarnym*”²¹ – nie spotkały się ze zrozumieniem internautów. Komentujący nie stronili od uwag zarzucających Mensah, że wypowiadając takie słowa i przytaczając rzekome wspomnienia chce wzbudzić współczucie i zwiększyć wskaźniki oglądalności.

Kolejną celebrytką, pochodzącą z polsko-afrykańskiej rodziny, jest Patricia Kazadi. Wraz z zapowiedziami pojawienia się jej w gronie jurorów powracającego na antenę TVN programu „You can dance”, media plotkarskie i wiadomości z życia gwiazd poświęciły Kazadi sporo miejsca. W przeciwieństwie do Mensah, bohaterka inaczej postrzega kwestię rasizmu w Polsce. Jej zdaniem takie zjawisko nad Wisłą nie istnieje i agresywne zachowania wobec osób o innym kolorze skóry wynikają raczej z „nieobycia, potrzeby zwrócenia na siebie uwagi i strachu”. Kazadi bagatelizuje to zjawisko i raczej ciepło wypowiada się o osobach, które – tak, jak babcia jej koleżanki – deklarują: „Patrysiu, jestem rasistką, ale ciebie lubię”²².

Kazadi ubolewa nad faktem, że kultura afrykańska nie była obecna w jej domu: urodziła się w Polsce, mówi po polsku i uwielbia pierogi. Co jednak ważne, dopiero teraz odkrywa ojczyznę swojego ojca – Demokratyczną Republikę Kongo, którą odwiedziła dopiero niedawno. Pierwszą wizytę połączyła z występem na tamtejszej scenie, w gronie największych gwiazd kongijskiej muzyki.

Kolejnym krokiem ku oswojeniu się z Afryką, stał się materiał opublikowany na łamach „Vivy!” – „Kongo story”. Rozpoczyna się on w dość osobliwy sposób: „Kiedy dotykam stopami kongijskiej ziemi, płaczę”. Wywiad, który towarzyszy zdjęciom ze specjalnej kongijskiej sesji, wpisuje się w odkrywanie przez Kazadi jej kongijskości

²⁰ *Pudelek poleca: Najgorsze prezenty pod choinkę*, Pudelek.pl, 17.12.2015, [dostęp: 10.01.2016], <http://www.pudelek.pl/arttykul/86997/pudelek_poleca_najgorsze_prezenty_pod_choinke_s/fot_o_1#s1>.

²¹ Omenaa: „Wyzywali moją matkę: TY BIAŁA DZI*KO! Dlatego, że była z czarnym”, Pudelek.tv, [dostęp: 29.02.2016], <http://www.pudelek.tv/video/Omenaa-Wyzywali-moja-matke-TY-BIALA-DZI*KO-Dlatego-ze-byla-z-czarnym-10034/>.

²² D. Gajda, *Słowiarska natura*, „Gala”, 2016, nr 5.

czy też afrykańskości, co przypomina opowieść Mensah, również odkrywającej dopiero teraz dom ojca. Kazadi twierdzi, że w Kongo mieszkać by nie mogła, ale będzie chciała choć raz w roku odwiedzić ten kraj. Podczas pobytu w Kongo złożyła wizytę w kilku sierocińcach i zwróciła uwagę na potencjał turystyczny tego miejsca – i w tym widzi swoje pole do dalszego działania²³.

Zupełnie inaczej prezentuje się kolejna, choć zdecydowanie mniej znana postać, pochodząca z Trójmiasta – Tonia Ugwu, fotomodelka, jedna z twarzy festiwalu *All About Freedom*. Ugwu staje się dopiero rozpoznawalna, ale wyznaje, że wyczuwa wśród Polaków niechęć wobec imigrantów, co, jej zdaniem, wynika ze strachu przed uchodźcami. Ten z kolei jest, wedle jej opinii, wynikiem niewiedzy. Sama Ugwu bierze jednak inicjatywę w swoje ręce. Postanowiła zareagować, kiedy jej znajomi w mediach społecznościowych umieszczali wpisy niechętnie wobec imigrantów. Walczyła z polską falą hejtu, którą jej zdaniem jesteśmy w stanie zatrzymać: „Przecież wielu z tych, którzy wypisują w sieci agresywne komentarze, idzie potem na ulubiony kebab u Turka czy placek ze szpinakiem u Haniego na Żabiance. Gadają z nimi, żartują – bo ich znają, bo to nasi. Jestem więc przekonana, że można zmienić to wrogie nastawienie”²⁴.

Zapytana o swoje doświadczenia z dzieciństwa Ugwu wspomina, że okrzyki typu: „O, patrz Murzyn idzie!” zdarzały się często, ale wraz z upływem lat, Polacy zaczęli jeździć więcej po świecie i rozwinęli swoje kompetencje międzykulturowe. Sytuacja takiego dobrostanu jednak nie trwała wiecznie: „Teraz, niestety, wygląda na to, że społeczeństwo, a raczej jego część, zrobiło poważny krok w tył. Wpływ na to mają media, Internet i politycy straszący chorobami”²⁵. Dlatego Ugwu zaangażowała się w festiwal *All About Freedom*, aby dać odpór niechęci wobec innych. Ona sama pochodzi z polsko-nigeryjskiej rodziny, a jej ojciec jest jednym z bardziej znanych mieszkańców Trójmiasta, gdzie kieruje Nadbałtyckim Centrum Kultury. Tonia Ugwu chce pokazać, że chociaż nie ma słowiańskich rysów twarzy, jest Polką, podobnie jak Mensah czy Kazadi²⁶.

²³ K. Pytlakowska, *Kongo Story*, „Viva!”, 2015, nr 19.

²⁴ A. Kozłowska, *Tonia Ugwu: Wszystko o wolności*, „Gazeta Wyborcza. Trójmiasto”, 2015, nr 248.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

Politycy, sportowcy i „święci”

Jesienią 2015 roku znacznie zmienił się skład polskiego Sejmu, co sprawiło, że na ulicę Wiejską w Warszawie nie wrócił najbardziej rozpoznawalny polityk pochodzenia afrykańskiego, John Godson. Swoją sławę zawdzięczał przede wszystkim faktowi, że był pierwszym Afrykaninem, któremu udało się zrobić karierę od szczebla samorządowego w Łodzi po sejmową ławę w Warszawie. Godson potrafił też zaistnieć w mediach, był również bardzo aktywny w serwisie społecznościowym i wykorzystywał swoje umiejętności autoprezentacji i wystąpień publicznych, związane z pełnioną przez siebie funkcją pastora. Początkowo dystansował się od Afryki i Afrykanów, podkreślając, że na posła został wybrany głosami Polaków, wskazując przy tym wyraźnie, że oddziela swoją afrykańską tożsamość od sprawowania poselskiego mandatu w Polsce.

Informacje, które w 2015 roku pojawiały się w sferze publicznej na jego temat dotyczyły przede wszystkim zakończenia przez Johna Godsona kariery politycznej. Godson zmienił wówczas partyjne barwy (z członka partii Polska Razem stał się politykiem Polskiego Stronnictwa Ludowego), ale polityczna wolta nie pomogła mu w przedłużeniu mandatu na Wiejskiej. W artykule poświęconym jego osobie, który ukazał się na łamach „Gazety Wyborczej”, już po wyborczej klęsce, Wioletta Gnackowska i Piotr Wesołowski pisali o nowej misji Godsona. Z kolei tuż przed zakończeniem kadencji, „Dziennik Łódzki” donosił o konfliktach i braku działań ze strony Łódzkiego Zespołu Parlamentarnego, którego John Godson został szefem. Zdaniem łódzkich mediów, oprócz kłótni, powodem rozłamu było zaangażowanie Godsona w kampanię przed eurowyborami oraz w kampanię prezydencką w Łodzi²⁷.

W dziennikarskim podsumowaniu dorobku politycznego byłego już posła znalazły się wspomnienia związane z początkami Godsona w polityce. Czytamy o tym, jak chciał zapisać się do Prawa i Sprawiedliwości, lecz ta partia nie odpowiedziała na

²⁷ M. Darda, *Zespół parlamentarny się nie spotyka, bo posłowie się kłócą*, „Polska. Dziennik Łódzki”, 2015, nr 88.

jego wniosek, dlatego związał się z Platformą Obywatelską, najpierw przejmując mandat po Hannie Zdanowskiej, a następnie wygrywając w wyborach. „Godson lubił się spierać ze znanymi osobami. Krytykował Kubę Wojewódzkiego za jego ocierające się o rasizm wypowiedzi”²⁸. Był przeciwnikiem skierowania ustaw o związkach partnerskich pod obrady komisji czy głosowania parlamentarzystów, mówił: „Moje poglądy zostały ukształtowane przez fakt, że jestem chrześcijaninem, wiele lat byłem pastorem, i przez Pismo Święte. Uważam, że homoseksualizm jest grzechem, bo tak jest napisane w Piśmie Świętym”²⁹. Z kolei „wprowadzenie dyscypliny w głosowaniu w sprawach światopoglądowych” było dla niego nie do przyjęcia, dlatego też w 2013 roku, wraz Jarosławem Gowinem i Jackiem Żalkiem odszedł z Platformy Obywatelskiej, tworząc partię Polska Razem. Odejście z ugrupowania Donalda Tuska miało okazać się politycznym samobójstwem Johna Godsona. Od tego czasu zaczęły się kolejne porażki polityka, które miały związek z jego konserwatywnymi poglądami, ale też niekonsekwencją w głosowaniach w Sejmie (Godson, jako poseł Polska Razem, głosował za wotum zaufania dla rządu Donalda Tuska). Nie udało się mu dostać do Parlamentu Europejskiego. Przegrał w wyścigu o fotel prezydencki w Łodzi. Nie pomogło mu też związanie się z Polskim Stronnictwem Ludowym, na fali dobrego wyniku tej partii w wyborach samorządowych. Zapisał się za to słynną wypowiedzią, apelując do Polaków, aby nie bali się mieć więcej dzieci. Po jesiennych wyborach John Godson postanowił odpocząć i zająć się działalnością misjonarsko-humanitarną, łącząc ją z biznesem. „Biznes i polityka to wyłącznie narzędzia. Najważniejsza jest służba, realizowanie swojego powołania” – wyjaśniał. Powrót do polityki Godson odsuwa w czasie i nie spieszy się z nim³⁰ – deklaruje w 2015 roku na łamach „Gazety Wyborczej”.

Podobną postawę przedstawiał w innych wywiadach. Pytany, na przykład, przez „Super Express”, czy nie zechciałby przyłączyć się do nowej ekipy rządzącej Prawa i Sprawiedliwości, odpowiadał, że odcina się od polityki. Jednocześnie podkreślał, że ma co robić, ponieważ prowadzi trzy fundacje w Polsce, jedną w Nigerii oraz

²⁸ *Ostry protest Godsona ws. Wojewódzkiego*, onet.pl, 10.06.2011 [dostęp: 12.02.2016], <<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/ostry-protest-godsona-ws-wojewodzkiego/sxlke>>.

²⁹ F. Orliński, *Spór o in vitro. Godson grozi wyjściem z Platformy*, natemat.pl, [dostęp: 12.02.2016], <<http://natemat.pl/22779,spor-o-in-vitro-godson-grozi-wyjsciem-z-platformy>>.

³⁰ W. Gnacikowska i P. Wesołowski, *Kolejna misja Johna Godsona*, „Gazeta Wyborcza Łódź”, 2015, nr 260.

zarządza firmami pośredniczącymi w kontaktach między polskim biznesem a Afryką³¹.

W polskim parlamencie pozostał jednak drugi afrykański poseł – Killion Munyama, związany z Wielkopolską i Platformą Obywatelską. Słyszymy o nim jednak zdecydowanie mniej, ponieważ Munyama wydaje się nie zabiegać o medialny rozgłos. Nie komentował też, w przeciwieństwie do Godsona, dyskutowanych w Sejmie wielokrotnie, kwestii światopoglądowych.

Killion Munyama pochodzi z Zambii i części polskiego społeczeństwa dał się poznać jako nauczyciel akademicki w Poznaniu, ale także jako człowiek o dużym dystansie do siebie: „Znany z niepoprawnego poczucia humoru – w trakcie zamkniętego posiedzenia posłów PO powiedział do innego czarnoskórego parlamentarzysty Johna Godsona: *John, w sprawie związków partnerskich, to my jesteśmy sto lat za Murzynami*”³².

Już nie w żartobliwym tonie, poseł Killion Munyama wypowiedział się o zmianach wprowadzonych przez Prawo i Sprawiedliwość, tuż po objęciu przez tę partię władzy, w nawiązaniu do Trybunału Konstytucyjnego: „Pośpiech jest immanentną cechą republiki bananowej”³³. Jego wystąpienie z sejmowej trybuny wzbudziło gromki śmiech na sali. Reakcja posłów na słowa Munyamy przez część komentatorów została zinterpretowana jako naigrzywanie się z posła, bliskie rasistowskiemu zachowaniu. Ostro skomentował to zachowanie dominikanin, ojciec Paweł Gużyński, na swoim profilu na Facebooku: „Poseł zadaje pytanie a Polska rzekomo katolicka się śmieje! Bóg się rodzi! A ja truchleje!”³⁴. Na post ojca Gużyńskiego zareagowało wielu użytkowników tego medium społecznościowego, próbując tłumaczyć śmiech zgromadzonych i samo narzucające się, stąd niewinne stereotypowe skojarzenia, które w kontekście wypowiedzi Munyamy o diable i bananach niejako zdeterminowały jednoznaczną interpretację słuchaczy i ich jowialną reakcję. Ojciec Gużyński bronił jednak swojej reakcji i odpisywał komentującym wprost: „Właśnie zwrócenie uwagi na skojarzenie czarny, diabeł, banany wiele mówi o posłach, o ich rasizmie. Rasizm między innymi na tym właśnie polega, że operujemy takimi skojarzeniami czarny

³¹ *Jestem misjonarzem, delektuję się wolnością*, „Super Express”, 2015, nr 252.

³² *Wielka lista posłów*, „Gazeta Polska”, 2015, nr 44.

³³ „*Pośpiech jest immanentną cechą republiki bananowej*”, TVN24, 22.12.2015, [dostęp: 01.03.2016], <www.tvn24.pl/wideo/z-anteny/pospiech-jest-immanentna-cecha-republiki-bananowej,1493245.html?playlist_id=19484.9>.

³⁴ Wpis o. Pawła Gużyńskiego z 22.12.2015, Facebook.com.

(osoba) – diabeł, czarny (osoba) – banany itd. Mamy tak od Kaina i Abła.” I dodał: „Rasizm jest grzechem”³⁵.

Killion Munyama, w przeciwieństwie do Johna Godsona, jest niewidoczny w mediach. W poprzedniej kadencji, to właśnie (i chyba jedynie) Godson był kojarzony ze „zjawiskiem” afrykańskiego posta w polskim Sejmie. Świadomość, że w polskim Sejmie zasiada dwóch polityków afrykańskiego pochodzenia, nie była powszechna. Dopiero wypowiedź o „bananowej republice” pozwoliła na chwilę zaistnieć Muniyami w publicznej przestrzeni medialnej. Wypowiedzi tej towarzyszyły zresztą nieprzychylnie i prześmiewcze reakcje w mediach społecznościowych. Opinie, że „Murzyn” uczy Polaków i mówi, że Polacy nie zasługują na bananową republikę, było interpretowane w kategoriach „cyrku”, możliwego tylko w polskim Sejmie. Sprawa nie miała jednak swojego dalszego ciągu i media nie zajęły się szerzej tematem Muniyamy.

Oprócz polityków, w polskich mediach, tradycyjnie już pojawiali się sportowcy z Afryki. Co niezwykle istotne, trafiali oni nie tylko na łamy portalu tematycznie zajmującego się afrykańskim futbolem – afrykagola.pl, ale byli obecni też w wysokonakładowych tytułach prasowych. Wzmianki o sportowcach afrykańskiego pochodzenia przedstawiają nie tylko piłkarzy, lecz także reprezentantów innych dyscyplin sportowych. Takim przykładem może być artykuł o Katrin, którą scharakteryzowano w następujący sposób: „(...) ma w żyłach krew rosyjską i afrykańską, a promuje Niepołomice na świecie”. Katrin Kargbo, „egzotyczna piękność z Ukrainy”, jest coraz bardziej znana w Małopolsce, ale też w mediach ogólnopolskich. Mieszkańcy Niepołomic, zapytani o Kargbo, odpowiadali: „To nasza czekoladowa Ukrainka, instruktorka tańca i fitness (...) Jaka tam Ukrainka?! Polka! Ma już nasze obywatelstwo (...)”. Z artykułu dowiadujemy się też, że Kargbo przyjechała do Polski na zaproszenie Akademii Karate Tradycyjnego. Jako ceniona instruktorka i dobra zawodniczka, nie miała problemów z utrzymaniem się w sporcie. Na Ukrainę już raczej nie wróci – jej ojciec pochodził z Sierra Leone, a matka jest Rosjanką ze wschodniej części Ukrainy; zresztą matkę Katrin planuje ściągnąć do Polski. Sama sportsmenka deklaruje, że przede wszystkim czuje się dziś niepołomiczanką. Obecnie Katrin Kargbo zajmuje się również tańcem, może pochwalić się znajomością z żoną piłkarza Roberta Le-

³⁵ Ibidem.

wandowskiego – Anną Lewandowską i jest osobą niezwykle zajętą – w kwietniu 2015 roku miała już grafik zapelniony aż do października³⁶.

Polskie media najczęściej wspominają jednak o piłkarzach z Afryki, którzy trafiają do polskiej ligi. Są to informacje prezentujące sylwetki nowych zawodników bądź znanych już polskim kibicom piłkarzy. Przykładem może być Jorge Kadu, pochodzący z Republiki Zielonego Przylądka, a grający w legnickiej Miedzi. Artykuł mu poświęcony nie ograniczył się wyłącznie do zaprezentowania dokonań sportowych Jorge Kadu. Stał się też okazją do przedstawienia ojczyzny Kadu, który opuścił swój kraj po tym, jak „zamarzyła się mu przygoda z futbolem w Europie”. Tekst prezentuje rodzinne miasto piłkarza, podaje informacje o archipelagu, wreszcie o temperaturze, która „rzadko spada poniżej dwudziestu stopni Celsjusza. Jak mówi piłkarz Miedzi Legnica, to idealny klimat do gry w piłkę nożną”. Kadu wyraża pozytywne opinie na temat spotkań z Polakami: „ludzie są mili i pomocni na każdym kroku – przyznaje”³⁷.

Polskie media podają także negatywne informacje, dotyczące agresji wobec afrykańskich piłkarzy czy drużyn piłkarskich posiadających afrykańskich zawodników. Sprawy te nagłaśniane są przez dziennikarzy śledzących losy Afrykanów w polskiej lidze. Jak dosadnie pisze Michał Zichlarz, jeden z największych znawców afrykańskiego futbolu w polskich mediach – „Pięścią w twarz” zostało potraktowanych „kilku ciemnoskórych zawodników IV-ligowego LZS-u Piotrówka”³⁸. Sprawa dotyczyła zdarzenia w Strzelcach Opolskich: 30-osobowa grupa pseudokibiców pobiła sześciu zawodników, z których jeden trafił do szpitala. Jeden z poszkodowanych, Eric Tala, powiedział: „W piłkę grałem w Zimbabwie i Zjednoczonych Emiratach Arabskich, ale pierwszy raz w życiu przeżyłem coś takiego”³⁹.

Jak przypomniał Zichlarz, nie był to pierwszy taki przypadek w Strzelcach Opolskich, do pobić w tym miejscu dochodziło już wcześniej. Podobnie zresztą jak w pobliskim Opolu. Dzięki nagłośnieniu sprawy, o pobiciu w Strzelcach wspomnieli telewizyjne serwisy. Tala zapowiedział, że jeśli się nie poprawi poziom bezpieczeństwa, opuści nasz kraj⁴⁰.

³⁶ A. Agaciak, *Egzotyczna piękność z Ukrainy promuje Niepołomice na świecie*, „Dziennik Polski. Kronika Krakowska”, 2015, nr 96.

³⁷ J. Pęczkowicz, *Ceni Lewandowskiego i Milika, a marzeniem jest gra w Porto*, „Polska Gazeta Wrocławska”, 2015, nr 71.

³⁸ M. Zichlarz, *Pięścią w twarz*, „Sport”, 2015, nr 81.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

W polskich mediach stosunkowo dużym zainteresowaniem cieszył się też ojciec John Bashobora, ugandyjski ksiądz i charyzmatyk. Był chyba, jak dotąd, jedną z nielicznych osób pochodzących z Afryki, która przyciągała na spotkania tysiące Polaków. „Za co Polacy pokochali ugandyjskiego księdza?” – szukało odpowiedzi na fenomen Bashobory „Życie na gorąco”. I od razu zdaje się odpowiadać na pytanie: „65-letnia uczestniczka rekolekcji na Stadionie Narodowym została uzdrowiona po 17 latach choroby”⁴¹. A w taki sposób opisywano kontekst organizacyjny spotkania: „Organizatorzy sprzedali około 40 tysięcy biletów. Tyle, co na wielki koncert rockowy. Albo ważne wydarzenie sportowe (...) Kontakt z nim mogło mieć kilkaset tysięcy osób”. Widzowie przyjechali z całej Polski: starsi i młodszy. Spotkanie w Warszawie nie było pierwszą i nie ostatnią wizytą Ugandyjczyka; podkreślano, że żaden z rekolekcyjnych nie jest tak popularny i nie potrafi zapełnić stadionu w Polsce. Doceniano także siły witalne Bashobory, który „mimo 69 lat pracuje niezmiernie i śpi zaledwie kilka godzin w ciągu doby”⁴².

Postaci ojca Johna Bashobory towarzyszy aura świętości. Media przytaczają historię z jego życia, jak ta, kiedy ciotka chciała otruć Ugandyjczyka w dzieciństwie, ale miska z wsypaną trucizną pękła. Podobnie jak sprawa wypadku, do którego doszło w Polsce, i tylko duchowny z Ugandy ocalał ze zderzenia. Jednak tym, co przyciąga tysiące Polaków na spotkania z nim, jest przede wszystkim wiara w moc uzdrawiania, którą posiadać ma Bashobora: „Wiem, że jest tu z nami dziewczyna, która w trakcie modlitwy o uzdrowienie dotykała swojej lewej piersi i znalazła tam guz. Jeśli dotkniesz się tam teraz, tego guza już nie ma! Niech ta osoba podniesie rękę! Nie bój się poświadczyć!”⁴³ – przytacza się słowa księdza Bashobory.

Do popularności Bashobory przyczynił się również Krzysztof Ziemiec, dziennikarz TVP, który w 2014 roku przeprowadził z nim wywiad. Za to spotkała go fala krytyki. Jednak przekonanie w dar uzdrawiania Bashobory wierzy również John Godson. W jednym z wywiadów miał mówić, że nie dziwi się „nadzwyczajnym wydarzeniom. W Afryce to normalność, że się wierzy w takie rzeczy, a w Europie ludzie wszystko krytykują i wątpią, jak czegoś nie rozumieją”⁴⁴.

⁴¹ *Za co Polacy pokochali ugandyjskiego księdza?*, „Życie na gorąco”, 2015, nr 31.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Dzisiaj wieczorem – Ks. Bashobora: Europa ma zegarki, Afryka ma czas*, wywiad przeprowadzony przez Krzysztofa Ziemca, opublikowany 26.08.2014, [dostęp: 29.02.2016], tryb dostępu: <<https://www.youtube.com/watch?v=ChCM55mgJN0>>.

Afrykanin, który zgromadził w 2015 roku ponad 100 tysięcy Polaków ma również swoich krytyków. Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski ma wątpliwości, co do praktyk odprawianych przez Ugandyjczyka, stwierdzając, że „nie ma żadnych dokumentów kościelnych, które by to potwierdzały”. Zauważył też, że fenomen ojca Bashobory dotyczy wyłącznie Polski, i dodał, że „nie rozumiem, dlaczego na pole swojej działalności wybrał on właśnie nasz kraj”⁴⁵.

⁴⁵ T. Krzyżak, *Nieustająca potrzeba cudu*, „Rzeczpospolita”, 2015, nr 164.

Znani Polacy o Afryce i jej mieszkańcach

Wypowiedzi znanych osób kształtują opinię publiczną, szczególnie jeśli są powtarzane przez środki masowego przekazu. Pośród tych opinii pojawiają się różne głosy: jedne z empatią i szacunkiem traktują kontynent afrykański i jego mieszkańców, inne przybierają wyraźnie obraźliwy charakter. Ale są i takie, które podtrzymują stereotyp Afryki jako monolitu, ogniska ubóstwa i chorób, co często wiąże się z prowadzonymi na tym regionie działaniami pomocowymi.

Ostatnią wymienioną grupę postaw prezentuje przykład Artura Żmijewskiego, znanego polskiego ambasadora UNICEF-u, który jest twarzą tej międzynarodowej organizacji pomagającej dzieciom. Żmijewski postanowił nagłośnić sprawę biednych dzieci i matek z Mali. „Uratuj dziecko w Mali” – tak brzmi przesłanie kampanii. Takie wydarzenia bardzo często są jedyną okazją kontaktu Polaków z Afryką. Z racji obecności gwiazd w różnych mediach, może powstać wrażenie, że cała Afryka jest biedna i zacofana, i wszędzie na tym kontynencie dzieci potrzebują pomocy. Sam Żmijewski przyznawał w wywiadzie, że jest „uszami i wzrokiem ludzi, którzy nigdy tam nie byli”. Uważa też, że mamy dług wobec Afryki, bo „kiedyś czerpaliśmy garściami z afrykańskich ziem”. Jednak świat Afryki, wyłaniający się z opowieści Żmijewskiego jest jednoznaczny: tworzą go lepianki z gliny, ceraty w szpitalu, na których leży wcześniak i żarówki, świat brzydki i chory⁴⁶.

Postawa Żmijewskiego z pewnością wynika z pozytywnego odruchu pomagania innym. Sam aktor po raz kolejny zaangażował się w akcję pomocową Afryce. Takie działania wymagają wzbudzenia współczucia i zaszokowania określeniami, że „w takich warunkach nie chciałoby się operować zwierzęcia”, podkreśla skrajności, a jednocześnie prosi o pomoc⁴⁷.

⁴⁶ D. Kubiawski, *Brzydki prawdziwy świat*, „Uroda Życia”, 2016, nr 1.

⁴⁷ *Żmijewski: w tych warunkach nie chciałoby się operować nawet zwierzęcia*, onet.pl, 07.01.2016, [dostęp: 15.02.2016], <<http://wiadomosci.onet.pl/swiat/zmijewski-w-tych-warunkach-nie-chcialoby-sie-operowac-nawet-zwierzecia/m3vk8z>>.

Jego głos pojawia się zarazem w dyskusji o uchodźcach. Pytany przy okazji wywiadów, staje w obronie tych, którzy uciekają do Europy, mówiąc: „Dla mnie strach przed tymi ludźmi jest kompletnie nieuzasadniony. Myślę, że równie radykalnych ludzi jak ci, którzy zabijają w Europie i na świecie, znalazłoby się sporo w naszym kraju, pośród tych, co uchodzą za prawdziwych Polaków. Z perspektywy świata, który widziałem, uważam, że nie mamy prawa odmawiać schronienia tym, którzy uciekają od śmierci, głodu, wojny i szukają bezpiecznego miejsca dla swoich dzieci. Oni chcą żyć tak samo jak my. Do końca XX wieku to my potrzebowaliśmy tej pomocy.”⁴⁸

Owo pomaganie „uboższej części świata”, w kontekście pomocy dzieciom, angażuje coraz więcej polskich celebrytów. UNICEF w Polsce zaangażował do swoich działań piłkarza Roberta Lewandowskiego, ale też Małgorzatę Foremniak, Majkę Jeżowską i Magdalenę Róźczkę. Prezentuje więc strategię działań zbliżoną do filozofii zachodniego świata i podążania za wzorem zachodnich celebrytów, którzy jak Brad Pitt i Angelina Jolie ruszają na pomoc potrzebującym. Towarzyszy temu błysk flesz i szum medialny, co sprawia, że o akcji zbierania funduszy na pomoc potrzebującym jest głośno.⁴⁹

Warto wspomnieć, że w okresie objętym monitoringiem mediów, UNICEF był wiodącą organizacją, która w mediach pojawiała się w kontekście Afryki. O pomocy Angoli, w ramach działań tej UNICEF-u, wypowiadał się też jego kolejny ambasador, Olivier Janiak. W ten oto sposób wprowadza się kontekst wywiadu z celebrytą: „To była podróż, której nigdy nie zapomni. Olivier Janiak zobaczył prawdziwą Afrykę – biedną i potrzebującą. Nam opowiada o tym, co widział, i jak nawet drobny gest może uratować życie dzieci w Angoli” – donosił „Flesz”. Zapytany o wspomnienia z kontynentu, wymienia tony śmieci i mnóstwo chorób. I dodaje: „Taką Afrykę, jaką teraz zobaczyłem, znałem tylko z programów Martyny Wojciechowskiej”. Janiak powiedział też „Fleszowi” o wódce, którą woził w samochodzie do dezynfekcji, i którą wracając po całym dniu do hotelu, pił z gwinta, żeby zapomnieć, co przeżył. Wywiad kończy się jednak w dość nieoczekiwany sposób. Ambasador Pampers-UNICEF zadaje sobie i czytelnikom pytania. „Jakie mamy prawo narzucać im nasz porządek? Jakie mam prawo myśleć, że mój świat jest lepszy i muszę go im narzucić? Czyż nie jest to

⁴⁸ B. Nowicka, *Nie żyj dla siebie*, „Viva!”, 2016, nr 1. Zob. także: TVP Info, „Po przecinku”, [emisja: 01.01.2016].

⁴⁹ *Pomoc jest trendy. I dobrze!*, „Tygodnik ABC”, 2015, nr 25.

myślenie kolonizatorów?”. A następnie odpowiada: „Jedyne, co możemy im dać, to gwarancję życia, m.in. dzięki szczepieniom na tężec, a później edukowanie”⁵⁰.

Problem z Afryką pojawia się jednak w momencie, kiedy otrzymujemy wyłącznie negatywne obrazy na jej temat. W tych relacjach nie przebija się inne oblicze kontynentu afrykańskiego: rozwijającego się, z nowoczesnymi metropoliami, używającego mobilnych płatności na długo przed Polakami. W ten sposób w umysłach obserwatorów, odbiorców tych przekazów medialnych utrwała się wizerunek umierającego z głodu Afrykanina, który, jeśli mu nie pomożemy, zginie. Działa w tym momencie podobny mechanizm, jak przy kampaniach poszukujących środków finansowych na budowę studni – przekazy te sprawiły, że całą Afrykę kojarzono z brakiem wody. Owo negatywne utrwalanie wyłącznie wad kontynentu afrykańskiego znalazło potwierdzenie w badaniach opinii publicznej, przeprowadzonych przez Fundację „Afryka Inaczej” w 2015 roku. Wynikało z nich, że trudne warunki życia oraz zagrożenia i niebezpieczeństwa wciąż dominują wśród najczęstszych skojarzeń na temat Afryki wśród respondentów. Te same badania wykazały, że Polacy nie interesują się Afryką, a wiedzę o niej otrzymują sporadycznie oraz w stosunkowo stałym kontekście: przy okazji klęsk naturalnych, wojen czy epidemii, zgodnie z zasadą 3D (Disease, Death, Disaster). Jednocześnie, zdaniem badanych, w mediach są prezentowane przede wszystkim informacje dotyczące złych warunków życia, wojen, terroryzmu i pomocy humanitarnej⁵¹.

Warto jednak odnotować przypadki mówienia o Afryce inaczej, odmiennie. Najlepszym przykładem osoby znanej, która nie utrwała wykształconych w Polsce stereotypów na temat Afryki, jest Szymon Hołownia. On, chociaż z jednej strony angażuje się we wsparcie fundacji z Zambii, pomagającej dzieciom, z drugiej nie prezentuje Afryki wyłącznie jako tej potrzebującej, ale też ukazuje kontynent ludzi zaradnych, kochających życie i silnie związanych z rodziną. Co jednak istotne, Hołownia powołuje się w swoich wypowiedziach na Ewangelię i chrześcijaństwo, punktując wszelką nienawiść i niechęć, w tym do uchodźców. Stara się też dowieść, że „polska bieda to raj i szczyt nierealnych marzeń dla większości mieszkańców globu”. A co najważniejsze,

⁵⁰ S. Borowska, *Spotkanie z Afryką* [wywiad], „Flesz”, 2015, nr 24.

⁵¹ P. Duński, *Badanie opinii publicznej na temat integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce*, Warszawa 2015, s. 23-29.

odwołuje się do pytania o uchodźców: „Mnie, katolikowi, Ewangelia nie pozostawia wątpliwości, gdy padnie pytanie: otwieramy się na uchodźców czy nie?”⁵².

Wśród polskich celebrytów, którzy kojarzą się z Afryką, nie może zabraknąć Martyny Wojciechowskiej. Z jednej strony, Wojciechowska została wskazana przez respondentów we wspomnianym już badaniu opinii publicznej, jako główne źródło pozytywnej informacji o kontynencie afrykańskim, czemu sprzyja formuła jej programów podróżniczych. Z drugiej, są to jednak programy, które skupiają się na Afryce ekstremalnej, na trudnych warunkach, w jakich żyją Afrykanie, albo na dzikiej przyrodzie kontynentu. W ten trend wpisywały się zapowiedzi dotyczące projektów filmowych Wojciechowskiej, poświęconych kwestii gwałtów na afrykańskich kobietach. W tym tonie został zrealizowany film poświęcony prześladowaniu osób z bielactwem w Tanzanii. Wojciechowskiej udało się przy okazji pomóc jednej z dziewcząt – Kabuli, zmagającej się z tym problemem, a do akcji wsparcia młodej Afrykanki włączyła się też córka celebrytki⁵³.

Wciąż jednak jest to przekaz, który nagłaśnia przede wszystkim Afrykę problemów. Życie na kontynencie afrykańskim kojarzy się widzom ze śmiertelnymi zmaganiem i wydaje się niewiarygodnie trudne. Problem albinizmu jest zresztą sprawą, którą szeroko nagłaśniały nie tylko polskie, ale przede wszystkim zachodnie media. W samym informowaniu o problemie, nie należy dostrzegać niczego złego. Kłopoty zaczynają się wtedy, kiedy do Polaków zgromadzonych przed telewizorem czy komputerem dociera tylko taki – jednoznacznie negatywny przekaz. Nawet choroba Wojciechowskiej, według informacji podawanych przez media, „najprawdopodobniej” została przywieziona z Afryki⁵⁴.

Programy Wojciechowskiej są zatem zamknięte w formule podróży, a sama dziennikarka potwierdza wizerunek silnej kobiety, zdobywającej świat i pokonującej ludzkie słabości. Jej postać z pewnością dla wielu Polaków, podobnie jak osoba Wojciecha Cejrowskiego, będzie kojarzyć się z Afryką. Tym bardziej, że jej programy, takie jak „Kobieta na krańcu świata”, poprzez czas i miejsce emisji, w jednym z największych kanałów telewizyjnych w Polsce, nie mają konkurencji, raczej nie rywalizują o czas antenowy z filmami dokumentalnymi pokazywanymi w kanałach tematycznych, takich jak Planete+.

⁵² R. Kim, *Rachunek sumienia*, „Newsweek”, 2015, nr 38.

⁵³ P. Grabarczyk, *Córka chce być taka jak ja*, „Fakt”, 2015, nr 185.

⁵⁴ P. Gzyl, *Samotna wilczyca kocha podróżować*, „Nowości”, 2015, nr 296.

Zupełnie inną kategorią celebryty, z którym także można łączyć, szeroko rozumiane, tematy afrykańskie, jest Kuba Wojewódzki. Prezenter TVN w 2011 roku sięgnął po żarty, które obraziły nie tylko ich ofiarę, którą poczuł się nie-Afrykanin, Alvin Gajadhur, ale zostały uznane za obraźliwe przez Afrykanów mieszkających w Polsce. W prowadzonej przez siebie audycji, Wojewódzki wraz z Michałem Figurskim, mówili: „Zadzwonimy do Murzyna. Krajowy Rejestr Murzynów w skrócie KRM... Dzwon do tego, jak mu tam... Alvin Gajadhur... Murzyn Gajadhur? Ha, ha. Audycję sponsoruje warszawski oddział Ku-Klux-Klanu”⁵⁵. Kiedy na ten rasistowski, zdaniem Mamadou Dioufa, Senegalczyka mieszkającego od trzech dekad w Polsce, i dobrze znającego konteksty polskich słów, zareagowali i Gajadhur, i Afrykanie, za Wojewódzkim murem stanęło wielu znanych ludzi mediów. Od tego czasu Wojewódzki nieustannie pozostaje bezkarny. O swoje dobre imię walczy z nim Gajadhur, ale bez rezultatu, ponieważ sądy kolejnej instancji uznały, że wystąpienie celebryty było dozwolonym prawem kabaretu. W odpowiedzi, Gajadhur rozpaczliwie pyta: „Czy zatem można bezkarnie znieważać inne osoby?”⁵⁶.

Kuba Wojewódzki, na skutek braku reakcji na rzekomy „żart” na temat inności, stał się osobą nietykalną, co, w swoich artykułach niechętnych poprawności politycznej, wykorzystują jej przeciwnicy: „Nie jestem wielbicielem Kuby Wojewódzkiego” – czytamy w tygodniku „Wprost”. – „Uważam, że czasem przekracza granice chamstwa (...). Po prostu komuś, kto regularnie dowcipkuje w podobny sposób, powinno się podziękować za pracę, co stało się przecież główną przyczyną usunięcia z BBC największej globalnej gwiazdy telewizji – Jeremy’ego Clarksona (...). Tymczasem w Polsce Wojewódzki ma się świetnie i zatrudniany jest przez „Agorę”, TVN i „Politykę”. Nie bez nuty hipokryzji i nadziei, że przyciągnie czytelników spragnionych politycznej, czasem głupawej niepoprawności”⁵⁷.

Tę lepszą część Afryki pokazywał w polskich mediach, o wiele mniej znany w Polsce, ale dziś doskonale rozpoznawalny przez kibiców angielskiej piłki nożnej, Jacek Magdziński. Magdziński został piłkarzem klubu Akdemice do Lobito, i okazał się być jedynym Europejczykiem, któremu nie podziękowano za grę. W swoich wypowiedziach dla polskich mediów podkreślał, że Angola stała się jego ulubionym krajem. Co więcej, deklarował: „W Angoli czuję się rewelacyjnie. Mógłbym mieszkać tu jeszcze

⁵⁵ P. Średziński, *Afryka i jej mieszkańcy w polskich mediach*, Warszawa 2011, s. 25-28.

⁵⁶ *Obraził mnie i jest bezkarny*, „Super Express”, 2015, nr 300.

⁵⁷ M. Cieślak, *Cenzura w imię równości*, „Wprost”, 2015, nr 27.

przez kilka lat⁵⁸. W innym artykule mówi: „Jak tutaj jest na miejscu? Wspaniale! Z jednej strony góry, wzniesienia, rzeki, niesamowite krajobrazy, a z drugiej zapierające dech widoki na ocean. Angola to też kraj obfitujący w surowce. Mają ropę, diamenty, a więc i pieniądze”⁵⁹.

Po kolejnych miesiącach spędzonych w Angoli, pozytywne nastawienie do tego kraju nie uległo pogorszeniu: „Wchodzimy na treningowe boisko i wszyscy, jak jeden mąż zmierzamy do ławki rezerwowych, aby zmienić obuwie na piłkarskie korki. Przy tej okazji, jak zwykle: żarty, śmiechy, zaczepki, a ja w tle słyszę znajomą nutę. Aż przestałem oddychać, żeby się wsłuchać. Podświadomy umysł każe wstać, ale ja nie do końca jestem pewien czy mnie słuch nie myli. Odnalazłem źródło muzyczne, był to telefon jednego z juniorów, którzy dzisiaj z nami trenowali. Dla jasności dodam – czarnoskórego Angolczyka. Podeszedłem bliżej i słyszę: „Marsz, marsz Dąbrowski, z ziemi włoskiej do Polski...”. Zdziwienie moje było prawie takie samo, jak propozycja egzotycznego wyjazdu do Angoli od nieznanego człowieka. Pytam się go skąd to masz? Odpowiada, że z Internetu, spodobało mu się i to ściągnął. Ja na to, jak to spodobało ci się? To nie Rihanny, 50 Cent albo Justina Biebera tylko hymnu Polski słuchasz w wolnych chwilach? Tak, lubię ten utwór odpowiedział”⁶⁰.

⁵⁸ *Pierwszy polski piłkarz w Angoli. „Myślałem, że chodzi o Anglię”*, tvn24.pl, 12.01.2015, [dostęp: 14.02.2016], < <http://www.tvn24.pl/poznan,43/polski-pilkarz-w-angoli,504974.html>>.

⁵⁹ M. Fudala, *Polak w Angoli walczył z żywiołem*, „Super Express”, 2015, nr 83. Zob. także: Afryka-gola.pl i Afryka.org.

⁶⁰ M. Zichlarz, *Polak strzela bramki i chce kupić dom w Angoli*, afryka.org, 24.09.2015, [dostęp: 12.02.2016], <<http://afryka.org/afryka/polak-strzela-bramki-i-chce-kupic-dom-w-angoli,news>>.

Grzywny za „czarnucha”

Białystok od kilku lat nie schodzi z medialnych doniesień dotyczących agresji wobec osób o innym kolorze skóry. Dlatego w ramach niniejszego monitoringu mediów, był jednym z trzech miast, obok Poznania i Wrocławia, na które należało zwrócić szczególną uwagę. Po zdecydowanych działaniach policji i zapowiedzi poradzenia sobie z problemem, wyrażonej w 2013 roku przez byłego ministra spraw wewnętrznych, Bartłomieja Sienkiewicza w reakcji na podpalenie mieszkań cudzoziemców w Białymstoku, wciąż pojawiają się doniesienia o anty-imigranckich postawach i zdarzeniach.

Najwięcej spraw o owym anty-imigranckim czy wręcz rasistowskim charakterze jest opisywanych przez białostocką redakcję „Gazety Wyborczej” i jej dziennikarkę, Joannę Klimowicz, laureatkę aFrykasy Roku, która od lat nagłaśnia sprawy związane z agresją wobec osób o innym kolorze skóry w tym mieście i regionie. Jedną z takich spraw jest pobicie i znieważenie Kubańczyka. Śledztwo w tej sprawie było już raz umorzone, gdyż miejscowa prokuratura „nie dopatrzyła się znamion przestępstwa” – pisała Klimowicz. „Jednak prokurator generalny kazał ją zbadać ponownie i dzięki temu trzej sprawcy stanęli przed sądem”. Dowody w sprawie są, ponieważ zeznawali świadkowie i zostały zarejestrowane materiały z monitoringu, w pizzerii pełnej ludzi. Do tego policja złapała sprawców na gorącym uczynku⁶¹.

Kubańczyk zdecydował się odwiedzić Białystok (na co dzień mieszka we Włoszech) pomimo ostrzeżeń ze strony swojej dziewczyny. W styczniu 2013 roku na Słonecznym Stoku, w jednej z pizzerii spotkał trzech młodych mężczyzn, którzy zaczęli do obcokrajowca podchodzić i zaczepiać go. W końcu doszło do bójki, przy czym ofiara, czyli Kubańczyk, potrafił się obronić, na miejsce przybyła policja. Okazało się jednak, że śledczy mieli problem z ustaleniem pokrzywdzonego. Następnie podjęto decyzję o umorzeniu sprawy. Dopiero prokuratura generalna uchyliła tę decyzję, co doprowadziło do powrotu sprawy na wokandę. Klimowicz relacjonowała, że oskarżeni

⁶¹ J. Klimowicz, *Miało być umorzenie, jest sprawa*, „Gazeta Wyborcza. Białystok”, 2015, nr 188.

przyjęli linię obrony, w której twierdzili, iż nie pamiętają, że w czasie zdarzenia byli pod wpływem alkoholu; dwóch z nich w ogóle nie przyznało się do winy⁶².

Miesiąc później pojawił się wyrok w tej sprawie: „Więzienie w zawieszeniu dla trzech białostoczian, którzy wyzywali Kubańczyka od *bambusów, małp i czarnuchów*, a następnie rzucili się na niego chcąc pobić”. Sam proces przebiegał w bardzo szybkim tempie. „Oskarżeni zostali uznani za winnych znieważeniu i udziału w pobiciu. Nie odpowiadał im kolor skóry pokrzywdzonego, dlatego go zaczepiali. Dwaj napastnicy rzucili się do bicia, trzeci trzymał się nieco z boku, ale to nie zmienia faktu, że działali wspólnie, w porozumieniu, realizując wspólny cel”⁶³.

Grzywnami za „czarnucha” zakończyło się inne postępowanie. W białostockim sądzie zapadł wyrok w sprawie, która dotyczyła znieważania właściciela pizzerii w Michałowie. Agresja słowna piętnowała przynależność „rasowej pokrzywdzonego”. Oskarżeni bracia R., za wykrzykiwanie pod adresem właściciela, że jest „czarnuchem” i „czarnym Arabem”, „zapłacą grzywny: 700 i 1000 złotych”⁶⁴.

Kolejną falę dyskusji i zdarzeń związanych z osobami o innym kolorze skóry uwolnił kryzys związany z uchodźcami, szukającymi bezpiecznego azylu w Unii Europejskiej. W ożywieniu tej tematyki mieli swój udział politycy, w tym część z nich, na fali przygotowań do wyborów. Krzysztof Jurgiel, w imieniu PiS, chciał wiedzieć, „czy do Podlaskiego mają trafić uchodźcy z Azji i Afryki?” Dodał, że choć nikt oficjalnie nie potwierdził, że na Podlasiu mogą pojawić się uchodźcy, mieszkańcy regionu są tym faktem zaniepokojeni. Zdaniem polityka „(...) rząd i władze wojewódzkie najpierw powinny zainteresować się Polakami z terenów objętych wojną na Ukrainie, a potem islamskimi imigrantami”⁶⁵.

Na temat obcokrajowców na terenie Polski, pojawiły się też opinie innych kandydatów do parlamentu. Jan Dobrzyński, kandydat PiS do Senatu, twierdził, iż „Przed wszystkim polski rząd powinien zadbać o bezpieczeństwo Polaków. Nie może być

⁶² Ibidem.

⁶³ J. Klimowicz, *Rasiści chcieli pobić Kubańczyka, ale we trzech nie dali rady*, „Gazeta Wyborcza. Białystok”, 2015, nr 216.

⁶⁴ *Pizzeria Michałowo: Krzyczeli do właściciela „czarnuch” i „czarny Arab”. Zostali skazani*, www.wspolczesna.pl, 16.10.2015, [dostęp: 01.02.2016], <<http://www.wspolczesna.pl/wiadomosci/powiat-bialostocki/art/9000966,pizzeria-michalowo-krzyczeli-do-wlasciciela-czarnuch-i-czarny-arab-zostali-skazani,id,t.html>>.

⁶⁵ *PiS pyta o uchodźców*, akadera.pl, 21.09.2015, [dostęp: 24.12.2015], <<http://akadera.bialystok.pl/2015/09/21/pis-pyta-o-uchodzcow/>>.

tak, że dziś ludzie się boją, bo nie mają informacji, a ktoś w tym czasie nazywa ich rasistami czy ksenofobami. Pani premier nie przedstawiła dotąd żadnej wiarygodnej informacji odnośnie uchodźców. Mamy chaos. Tak być nie powinno. Zastanawiam się jeszcze, jak można mówić, że Polska jest przygotowana na przyjęcie choćby 2 tysięcy ludzi z Afryki, jeśli państwo polskie było na tyle niewydolne, aby ściągnąć 200 własnych rodaków z Ukrainy, która też jest ogarnięta wojną. Moim zdaniem, powinniśmy w pierwszej kolejności pomóc Polakom mieszkającym na Ukrainie, w Kazachstanie, w Rosji czy innych częściach świata. Oni bardzo chcą wrócić do ojczyzny, ale rząd nie zabezpieczył żadnych środków. Tak nie może być i nie będzie. Postaram się o to, aby w pierwszej kolejności w Polsce pojawili się rodacy. To nasz obowiązek. Jeśli zaś chodzi o tych ludzi, którzy tułają się teraz po Europie, uważam że należy im pomóc, ale musi się to odbyć bez narażania własnych obywateli” – twierdzi Jan Dobrzyński⁶⁶.

Dobrzyńskiemu wtórował przedstawiciel innego komitetu wyborczego na Podlasiu – Adam Andruszkiewicz z Komitetu Wyborczego Kukiz '15: „Polska powinna zahamować przyływ imigrantów. Apelujemy o to, żeby więcej uchodźców do naszego regionu nie sprowadzać, nie wpuszczać. Nie można godzić się na żaden szantaż pod kątem kwot imigranckich narzucanych nam przez inne państwa unijne. Natomiast jeśli uchodźcy już tu przybędą, obowiązkiem władz jest zapewnienie bezpieczeństwa przede wszystkim ludziom tu mieszkającym. Mamy informacje z państw zachodnich, na przykład z Austrii, gdzie w jednej z miejscowości ludzie boją się wychodzić na ulicę po zmroku. Więc my uważamy, że w pierwszej kolejności należy zapewnić bezpieczeństwo Polakom, bo to jest nasz kraj i trzeba troszczyć się najpierw o własnych obywateli. A później, jak już tu ktoś przyjedzie, należy zrobić wszystko, aby ci ludzie powrócili do swoich ojczyzn” – deklaruje Andruszkiewicz⁶⁷.

Uchodźcy uwolnili kolejne inicjatywy społeczne, reakcje i postawy. W Białymstoku odbył się marsz przeciwko imigrantom. „Mówią o nas, że jesteśmy ksenofobami. Tak, jesteśmy nimi. Boimy się obcych, którzy chcą nam narzucać swoją kulturę – mówił do ponad dwóch tysięcy głównie młodych ludzi jeden z organizatorów antyimigranckiego marszu. (...) Nie jesteśmy też tolerancyjni. Tolerancja to akceptacja,

⁶⁶ *Czy najwięcej imigrantów trafi do naszego województwa?*, dziendobry.bialystok.pl, 17.09.2015, [dostęp: 24.12.2015], <<http://dziendobry.bialystok.pl/czy-najwiecej-imigrantow-trafi-do-naszego-wojewodztwa/>>.

⁶⁷ *Czy najwięcej imigrantów....* Zob. także TVP Białystok, *Objektyw, Sprawa uchodźców*, 25.09.2015.

a my nie przyzwalamy na prawo szariat, mordy honorowe i trzeciorzędą rolę kobiet". Zebrani skandowali m.in.: „Ewa Kopacz, chcesz Murzyna, to go sobie w domu trzymaj!”⁶⁸.

Białostockie środowisko związane z Młodzieżą Wszechpolską wykazało się dodatkową aktywnością, organizując happening na Rynku Kościuszki, w którym zamaskowani, rzekomi terroryści z Państwa Islamskiego, zainscenizowali egzekucję chrześcijan. Wszechpolacy zaprotestowali w ten sposób przeciwko pomocy uchodźcom⁶⁹.

W Białymstoku pojawiły się też osoby, które postanowiły powitać uchodźców i powiedzieć jasno, że białostoczanie otwarcie witają przybyszów. „Happening *„Uchodźcy mile widziani”* odbył się jeszcze we wrześniu, przed antyimigrancką demonstracją. Sam performans miał dotyczyć syryjskich uchodźców, a przebiegowi wydarzenia przyglądała się grupa przeciwników przyjmowania przybyszów, którzy argumentowali: „(...) jesteście biednym krajem, gdzie brakuje pracy nawet dla Polaków”. Wśród uczestników happeningu znaleźli się czeczeński instruktor tańca, od 9 lat mieszkający w Białymstoku, ale też leśnik, Andrzej Szerszenowicz, który zapytany przez dziennikarza o powód zaangażowania w wydarzenie, stwierdził: „Nie przesądzam, kto ma rację, ale zauważyłem, że twarze zwolenników przyjęcia uchodźców są bardzo serdeczne. Z kolei przeciwnicy mają w oczach nienawiść”⁷⁰.

Dyskusja, którą wywołała białostocka pikiet na rzecz uchodźców, spotkała się z różnymi reakcjami, tak czytelników lokalnej prasy, jak i lidera Ruchu Narodowego, Adama Andruszkiewicza. Zapytany o przyjmowanie uchodźców, polityk uważa, że takie działanie skończy się katastrofą. Podkreśla też, że to polskie rodziny powinny otrzymać pomoc. Natomiast za skutki destabilizacji Afryki i Bliskiego Wschodu powinny odpowiadać i płacić kraje odpowiedzialne za chaos, którego rezultatem był strumień uciekinierów do Europy. Z kolei w przeprowadzonej sondzie ulicznej, na sześć osób pytanym, tylko jedna była zwolenniczką przyjmowania uchodźców; pozostałe osoby w większości zdecydowanie sprzeciwiały się ich przyjmowaniu. Na uwagę zasługuje przytoczona argumentacja jednego z respondentów – Karola, który uważa, że po przyjeździe uchodźców może wzrosnąć przestępczość, „szcze-

⁶⁸ J. Medek, *Antyimigrancki marsz w Białymstoku*, „Gazeta Wyborcza. Białystok”, 05.10.2015.

⁶⁹ *Rynek Kościuszki. Młodzież Wszechpolska zrobiła happening egzekucji chrześcijan przez terrorystów*, poranny.pl. 10.10.2015, [dostęp: 24.12.2015], <<http://www.poranny.pl/wiadomosci/bialystok/art/8984271,rynek-kosciuszki-mlodziez-wszechpolska-zrobila-happening-egzekucji-chrzciscjan-przez-terrorystow,id,t.html>>.

⁷⁰ T. Mikulicz, *Uchodźcy mile widziani. Nie dla wszystkich*, „Kurier Poranny”, 2015, nr 177.

gólnie tu, w Białymstoku, gdzie obcokrajowcy nie są mile widziani, a rasizm jest częstym zjawiskiem". Z kolei Karolina mówi: „W Polsce powinni żyć przede wszystkim Polacy”. Inni zapytani o uchodźców boją się utraty miejsc pracy i zabierania mieszkań, które powinni otrzymać polscy obywatele⁷¹.

Doniesienia medialne na temat reakcji społecznych wobec obecności uchodźców w Białymstoku i okolicach koncentrowały się głównie na prezentacji wydarzeń – bez oceniania i tym samym wartościowania tego, co się wydarzyło. Głos w dyskusji zabrał jednak regionalny dziennik – „Kurier Poranny”, i jego redaktor (przy czym dopiero w styczniu 2016 roku) – Jarosław Sołomacha. Zareagował na głosy internautów, jakie pojawiły się w związku z sytuacją białostockiego zajazdu „Budowlani”, który jest miejscem zakwaterowania osób ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy. Sołomacha stwierdził, że białostoczanie boją się na wyrost. Podkreślał, że dobremu wizerunkowi uchodźców nie sprzyjają ataki terrorystyczne z Paryża, ale „w Białymstoku nie ma się o co bać. (...) W tej chwili w Budowlanych przebywa niemal 200 cudzoziemców czekających na otrzymanie statusu uchodźców. Ośrodek jest przepelniony, więcej osób ciężko tam zakwaterować. Nie ma co panikować, bo póki co, jak było, tak będzie”⁷².

O Białymstoku zrobiło się znowu głośno za sprawą jednego z miejscowych nauczycieli fizyki. Podyktował on uczniom następujące zadanie: „4 uchodźców z Syrii próbują dopłynąć do Grecji na tratwie o wymiarach 1m × 2m × 20cm i g 800 kg/m sześć. Oblicz, ilu uchodźców trzeba zepchnąć z tratwy, aby dopłynąć do celu, jeśli każdy waży 60 kg”. O sprawie zaalarmowali rodzice. Dyrekcja szkoły nie zdecydowała się jednak wyciągnąć żadnych konsekwencji wobec nauczyciela, ograniczając się jedynie do rozmowy dyscyplinującej. Sam nauczyciel tłumaczył, że chciał zainteresować uczniów przedmiotem, a przed kamerą przeprosił za swoje postępowanie⁷³.

O sprawie informował również „Fakt”, nazywając zadanie rasistowskim. Artykuł kończył się pytaniem: „Czy jednak pamięta, że ma młodzież uczyć nie tylko fizyki, ale też – jak każdy nauczyciel – wychowywać?”. „Fakt” przytoczył przy tej okazji przypadek aktów rasizmu zanotowane w Białymstoku w z 2013 roku. Wśród nich, oprócz

⁷¹ Sonda: Czy powinniśmy przyjmować uchodźców?, „Kurier Poranny”, 2015, nr 175.

⁷² J. Sołomacha, *Białystok boi się uchodźców. Na wyrost*, „Kurier Poranny”, 2016, nr 12.

⁷³ „Oblicz, ilu uchodźców zepchnąć z tratwy”. *Szokujące zadanie z gimnazjum w Białymstoku*, TVN24, [dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/szokujace-zadanie-z-fizyki-w-jednym-z-bialostockich-gimnazjow,593463.html>.

ataku na Kubańczyka, znalazło się podpalenie drzwi mieszkania polsko-hinduskiego małżeństwa, które wyjechało do Anglii. Był też atak na prezentera prywatnej telewizji z Białegostoku, pochodzenia afrykańskiego, uderzonego w twarz⁷⁴.

Diagnozę tego, co dzieje się w Białymstoku, spróbował postawić Marcin Kącki w książce-reportażu, „Białystok. Biała siła, czarna pamięć”. Jej autor podjął się analizy zdarzeń, które miały miejsce w Białymstoku, ale przedstawił je w szerszym kontekście powiązań politycznych i biznesowych. Kącki wskazał, że po wojnie, po tym, jak Białystok przestał być wielokulturowy, miasto powstało na nowo i jest miastem bez pamięci. Sama książka stała się przyczyną sporów podczas debat organizowanych w ramach jej promocji⁷⁵.

⁷⁴ J. Malec, *Nauczyciel podyktował rasistowskie zadanie!*, „Fakt”, 2015, nr 264.

⁷⁵ M. Kącki, *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*, Wołowiec 2015.

Miasto prawie otwarte

Poznań różni się znacznie od Białegostoku i Wrocławia. Z opinii Afrykanów mieszkających w tym mieście, Poznań jest raczej miejscem przyjaznym, a co najmniej neutralnym, i z otwartą agresją osoby pochodzenia afrykańskiego nie spotykają się z taką częstotliwością, jak w dwóch wspomnianych wcześniej miastach. Jak Afryka i jej mieszkańcy byli prezentowani w poznańskich mediach?

Na początku warto przytoczyć przykład nietypowej wiadomości: „Polak wodzem kenijskiego plemienia Pokomo”, informował w marcu 2015 roku dziennik „Fakt”, a wtórowały mu też lokalne media. Owym wodzem został poznaniak, Tomasz Sadowski, założyciel Fundacji Barka. Barka, która od ćwierć wieku zajmuje się ludźmi znajdującymi się w trudnej sytuacji życiowej, działa również w Kenii. Tam, na ziemi Pokomo, powstało centrum edukacji społecznej, które pomaga bezrobotnym kobietom⁷⁶.

Sadowski otrzymał plemienne szaty, a do starszyny został włączony oficjalnie w obecności Makorani VII, króla Pokomo, który w tym celu specjalnie przyjechał do Poznania. Podobno decyzja o przyznaniu Sadowskiemu takiego wyróżnienia zapadła jednogłośnie. Wiadomość medialna ma charakter pozytywny: Polak jednym z Pokomo. Do tego w obradach starszyny będzie mógł brać udział przez Skype’a. Zatem ogólny komunikat o Afryce jest raczej jednoznaczny: zmienia się, rozwija – „cywilizuje się” Afryka, a w tym przypadku Kenia i lud Pokomo.

„Fakt” donosił, że Pokomo jest jednym z największych plemion w Kenii. Liczy prawdopodobnie 300 tysięcy członków. Z kolei w „Głosie Wielkopolskim” ukazał się z tej okazji wywiad z Sadowskim. Nowy członek starszyny Pokomo powiedział w nim między innymi: „Uznałem, że Polska może być dla nich dobrym wzorcem, gdyż, tak jak Afryka, ma postkolonialną przeszłość, począwszy od rozbiorów, poprzez wojny,

⁷⁶ Tomasz Sadowski z Poznania przyjęty do kenijskiego plemienia Pokomo, [gloswielkopolski.pl](http://www.gloswielkopolski.pl), 06.03.2015, [dostęp: 06.02.2016], <<http://www.gloswielkopolski.pl/artukul/3775855,tomasz-sadowski-z-poznania-przyjety-do-kenijskiego-plemienia-pokomo-zdjecia-wideo,id,t.html>>.

skończywszy na PRL. Nasz kraj jest więc najlepiej przygotowany mentalnie do bezpośredniej pracy ze wspólnotami afrykańskimi⁷⁷.

Wszystkie media, bez względu na rodzaj, podkreślały zgodnie jeden wątek, wyrażając to jednoznacznym zdaniem – po raz pierwszy biały człowiek, pierwszy od 400 lat, został członkiem starszyny tego plemienia. Warto też przytoczyć stwierdzenie umieszczone nad tytułem newsa w „Fakcie”: „Możemy być dumni”. Powstaje pytanie: z czego? Z tego, że Polak z Poznania jest w kenijskim „plemieniu”⁷⁸.

Kolejnym pozytywnym bohaterem, który przybliżył Afrykę w Poznaniu, został Arkady Paweł Fiedler. Wnuk słynnego podróżnika i pisarza objechał swoim małym fiatem Afrykę, pokonując ponad 16 tysięcy kilometrów. Fiedler wspomina: „Zmieniało się otoczenie, ludzie i kraje, ale reakcja na malucha była taka sama. Najpierw śmiech i zaskoczenie, a później dyskusja”⁷⁹.

Fiedler „Czarny Łąd zaliczył maluchem z 1998 roku” – relacjonowali dziennikarze. Swoją podróż rozpoczął w Egipcie, a skończył w Republice Południowej Afryki. Dlaczego Afryka? Zawsze pociągała Fiedlera, który marzył, aby tam pojechać w podróż. Warto było, bo jak twierdzi, można było zrewidować swoje przekonania na temat tego kontynentu: „Już na początku okazało się, że nie wszystkie obiegowe opinie o Afryce sprawdziły się”. Zaprzeczeniem negatywnego wizerunku Afryki była sudańska gościnność: „Cieszyli się, że gości w ich kraju”. W Etiopii Fiedler spotkał Polaków, którzy uczestniczyli w programie ratującym wzrok milionom niewidomych Etiopczyków – Oczy dla Etiopii. Największych wrażeń miała jednak przysporzyć odkrywczy środkowa Afryka. Kiedy fiat Fiedlera wpadał w poślizg i znalazł się w rowie, na pomoc pospieszyli okoliczni mieszkańcy⁸⁰.

Poznań jest miastem, z którym jest związany inny, wypromowany w ostatnich latach podróżnik. Jest nim Kazimierz Nowak, który rowerem przemierzył Afrykę; dokonał tego jeszcze przed drugą wojną światową. Chociaż Nowak w Poznaniu mieszkał tylko kilka lat, stało się o nim głośno dopiero w ostatniej dekadzie. Został upamięt-

⁷⁷ *Sensacja! Poznaniak będzie rządził w Kenii*, Fakt.pl, 06.03.2015, [dostęp: 06.02.2016], <<http://www.fakt.pl/poznan/poznaniak-pierwszym-bialym-czlonkiem-starszyny-plemienia-z-kenii,artykuly,529327.html>>.

⁷⁸ *Pierwszy biały człowiek w afrykańskim plemienu Pokomo*, tvn24.pl, 06.03.2015, [dostęp: 06.02.2016], <<http://www.tvn24.pl/poznan,43/pierwszy-bialy-czlowiek-w-afrykanskim-plemieniu-pokomo,521393.html>>.

⁷⁹ J. Piasecka, *Objechał maluchem Afrykę*, „Fakt Poznań”, 2015, nr 147.

⁸⁰ M. Idczak, *Wielka wyprawa małego fiata*, „Głos Wielkopolski”, 2015, nr 224.

niony poprzez przyjęcie patronatu nad jedną ze szkół, także tablica i skwer w Poznaniu noszą jego imię. W nagłośnieniu historii Nowaka brał czynny udział Łukasz Wierzbicki, poznaniak, który do dziś promuje legendarnego podróżnika⁸¹.

Kolejną postacią związaną z Wielkopolską, która podróżowała do Afryki, był kaliszczanin – Stefan Szolc-Rogoziński. W XIX wieku ustanowił on państwo polskie w Afryce. Jednak zanim wybór padł na Kamerun, Polak zastanawiał się nad Papuą. Szolc-Rogozińskiemu, w stworzeniu państwa, w okresie kiedy Polska była pod zaborami, towarzyszył inny wielkopolanin, Klemens Tomczek z Ostrowa Wielkopolskiego. Tomczek wyprawy nie przeżył. Organizatorzy współczesnej wyprawy śladami kaliszczanina podkreślali, że Rogoziński był fenomenem wśród odkrywców i podróżników XIX wieku: „Nie napadał, nie mordował, nie prowadził armii, a krajowcy przyjmowali go jako przyjaciela i powierzali mu swój los”. Rezultatem wyprawy Polaków do Afryki ma być wmurowanie pamiątkowej tablicy w Kamerunie oraz film o Rogozińskim⁸².

Ścisłe z Poznaniem i Afryką kojarzy się też mieszkanka tego miasta, zmarła w wieku 103 lat, doktor Wanda Błęńska. Zasłynęła ona swoim oddaniem dla trędowatych, pracując z nimi w Ugandzie. Przez 43 lata leczyła potrzebujących i nazwano ją „Matką Trędowatych”. Zmarła w listopadzie 2014 roku w Poznaniu, do którego wróciła w 1993 roku. W taki oto sposób wspomina się Wandę Błęńską: „Nigdy nic nie złamało jej wiary w dobro człowieka. Każdego – bez względu na kolor skóry, religię, poglądy, wykształcenie czy wiek”. Dziś jest jedną z najbardziej znanych poznanianek, a jej imię nosi Piątkowska Szkoła Społeczna w Poznaniu⁸³.

Wśród innych „afrykańskich” doniesień medialnych wyróżniały się informacje o akcjach pomocowych. Pierwszą z nich była budowa studni w Sudanie, którą wspólnie z szefową Polskiej Akcji Humanitarnej – Janiną Ochojską chce zbudować ksiądz Radosław Rakowski, z okazji 1050. rocznicy chrztu Polski. Artykułowi zamieszczonemu w poznańskim „Fakcie” towarzyszył kontur kontynentu afrykańskiego, w który to został wpisany ciąg powtarzających się czterech słów – „nadzieja”, „Sudan”, „woda” i „życie”, co sugeruje, że omawiany problem dotyczy całej Afryki. Pomóc w akcji można przekazując 10, 50 lub 1050 złotych. Sam ksiądz Rakowski tłumaczy swoją decyzję o budowie studni w następujący sposób: „Woda jest jednym z istotnych

⁸¹ R. Domżał, *Kazimierz Nowak, poznaniak z przypadku?*, „Polska. Głos Wielkopolski”, 2015, nr 148.

⁸² R. Nawrot, *Gdy Polska była w Afryce*, „Gazeta Wyborcza Poznań”, 2016, nr 30.

⁸³ A. Kot, *Wanda Błęńska – historia pisana służbą człowiekowi*, „Polska Głos Wielkopolski” Odeszli, 31.10.2015.

elementów chrztu, symbolizuje oczyszczenie i nowe życie. A skoro świętujemy rocznicę chrztu, to przy tej okazji dajmy tę wodę ludziom, którzy są jej pozbawieni”⁸⁴.

Dobroczynność przyświecała też innej akcji – „Ołówki dla dzieci”. Poznańska Fundacja Redemptoris Missio postanowiła zgromadzić przybory szkolne dla Afgańczyków, Kameruńczyków i mieszkańców Papui Nowej Gwinei: „Jeśli dostarczymy im przybory, być może będą mogli pójść do szkoły i nauczyć się pisać. Może obudzą się w nich marzenia i będą mogli wyrwać się z biedy, w której żyją”⁸⁵.

Ołówki nie były pierwszą akcją Redemptoris Missio. W listopadzie 2015 roku „Fakt” pisał, że w Poznaniu organizacja zebrała 7 ton mydła dla Kameruńczyków. Akcja „Podaj mydło” przekroczyła oczekiwania organizatorów. Miała wymiar ogólnopolski, i z całego kraju do Poznania docierały paczki – w sumie, w zaledwie trzy tygodnie, zebrano około 70 tysięcy kostek mydła dla Afrykanów. Fundacja, organizując zbiórkę, tłumaczyła: „W Afryce kostka mydła toaletowego kosztuje cztery złote, a dla wielu jest to dzienny zarobek. Brak higieny powoduje wiele chorób”. Sformułowanie uogólniające „w Afryce” zastąpiło Kamerun, którego mieszkańcy, jak tłumaczy poznańska fundacja: „używają tańszej wersji mydła, zrobionej z tłuszczu i popiołu. Korzystają z niego do prania czy mycia garnków. Pachnącego mydła nikt tu nie zna. Dlatego jest to jeden z najlepszych prezentów”. Potem jednak w komunikacie znów następuje uogólnienie: „Każda z kostek mydła jest dla Afrykańczyków na wagę złota”. Mydła miały zostać wysłane do Kamerunu wraz z instrukcją mycia rąk. W pakowaniu kostek mydlanych pomogli strażacy, ponieważ okazało się, że oprócz mydła, do Afryki, a konkretnie do portu Duala w Kamerunie, popłynę też mleko w proszku, plecaki szkolne oraz wyposażenie gabinetu ginekologicznego⁸⁶.

Poznańskie media w 2015 roku poświęciły też miejsce piłkarzowi Lecha Poznań, Kebba Ceesay’owi. Wspominają o Ceesay’u, kiedy otrzymał powołanie do reprezentacji Gambii. Obrońca Gambii, który swoją ojczyznę opuścił z rodziną, z którą początkowo trafił do Szwecji, już raz miał odmówić gry w gambijskiej drużynie. Tym razem przekonać go miał nowy trener Gambijczyków, Raoul Savoy. Co jednak najważniejsze, w Poznaniu nie odnotowuje się sytuacji analogicznych do tego, co dzieje

⁸⁴ K. Cichocka, *Wybuduję studnię w Sudanie*, „Fakt Poznań”, 2016, nr 39.

⁸⁵ *Ołówki dla dzieci*, „Fakt Poznań”, 2016, nr 13.

⁸⁶ J. Piasecka, *Zebrawi siedem ton mydła dla Kameruńczyków*, „Fakt Poznań”, 2015, nr 262.

się w Śląsku Wrocław i nie ma doniesień o pobiciu piłkarza przez fanów drużyny, w której gra⁸⁷.

W poznańskich mediach pojawiły się jednak informacje o rasistowskich incydentach przy, innej niż mecz, piłkarski okazji. W jeden z nich zamieszany były wicemarszałek województwa wielkopolskiego, Przemysław Piasta. Wcześniej związany z Młodzieżą Wszechpolską, następnie z Ligą Polskich Rodzin, z której ramienia dostał się w 2002 roku do Sejmiku Województwa. Po dłuższym okresie nieobecności, Piasta postanowił przypomnieć o swoim istnieniu. W kanale Wolna Polska w serwisie YouTube, jest jednym z dwóch prowadzących program pt.: „Duży i mały”. W pierwszym odcinku, zatytułowanym „Goście”, wraz z Maciejem Andraszykiem, grafikiem komputerowym, zajęli się tematyką imigrantów. Do ilustracji odcinka posłużyły mu obrazy z płynącymi uchodźcami oraz antyimigrancki komentarz. W drugiej części programu, obaj prowadzący są wysmarowani czarną farbą, udając imigrantów z Afryki. Ta część nagrania jest pełna rasistowskich dowcipów, skrajnie obraźliwych i znieważających, przede wszystkim osoby pochodzenia afrykańskiego⁸⁸.

To nie jedyny taki film, przygotowywany na potrzeby kanału w YouTube. Z okazji świąt Bożego Narodzenia, znów widzimy ten sam duet: Piast-Andraszyk, w przebraniu Gwiazdora – Świętego Mikołaja, oraz osobę o czarnym kolorze skóry. Zatem znów chodzi o ośmieszanie osoby o takim kolorze skóry. W odpowiedzi na pytanie Gwiazdora, ustylizowany na Afrykanina „mały” odpowiada: „Mama – zarządzanie i marketing, a ojciec pasterz kóz „Mama – Polka” – dodaje. Na zakończenie, prowadzący program, już w innym, zupełnie poważnym i niekpiącym tonie, życzą „Błogosławieństwa Bożego i spełnienia marzeń”⁸⁹.

Głośno o rasizmie stało się znów przy okazji protestu przeciwko przyjmowaniu imigrantów z Afryki, organizowanego w Poznaniu przez antyislamską Polską Ligę Obrony. Swoją udział w demonstracji zapowiedziało kilkaset osób, którym nie spodobała się decyzja Komisji Europejskiej o przyjęciu w Europie 40 tysięcy uchodźców z Afryki. Kilkadziesiąt metrów obok miała jednak zostać zorganizowana kontrmanifestacja, pod hasłem: „Solidarni z migrantami”. Przeciwnicy migrantów krzyczeli: „Polska czysta, Polska biała! Bez Murzyna i pedała!”. Natomiast w pikniku „Solidarni

⁸⁷ M. Henszel, *Nie grałem w kadrze, bo był tam bałagan*, „Fakt Poznań”, 2015, nr 209.

⁸⁸ P. Żytnicki, *Z polityka wyszedł rasista*, „Gazeta Wyborcza Poznań”, 2015, nr 172.

⁸⁹ *Duży i mały – odcinek 8 – Wesółych Świąt!!!*, TV Wolna Polska, YouTube, 23.12.2015, [dostęp: 25.02.2016], <<https://www.youtube.com/watch?v=AK6HIDhAG2k>>.

z migrantami” wziął udział prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak wraz z żoną, który zadeklarował: „Chcę miasta, w którym cudzoziemcy nie będą bali się pobicia kijem bejsbolowym”. Podziękował też mieszkańcom za gest solidarności z uchodźcami⁹⁰.

Poznań w ostatnich miesiącach odnotowuje przypadki zachowań rasistowskich. Co na to prezydent Jaśkowiak? Nie milczy, ale potępia i przystępuje do działania. Dziennikarze donoszą: „W towarzystwie prezydentów Gdańska, Wrocławia i Krakowa – bierze udział we wrocławskiej konferencji pod hasłem „Miasta przeciwko nietolerancji”. – W Poznaniu mieliśmy ostatnio trzy przypadki ataków na tle rasowym. Ale przyjęliśmy taką strategię, żeby o tym nie milczeć. Nawet jeśli miasto może na tym stracić wizerunkowo” – deklaruje. Potem prezydent Jaśkowiak podpisze „Deklarację wrocławską”, w której mowa jest o walce z rasizmem i nietolerancją (to m.in. wprowadzenie antyrasistowskich programów do strategii rozwoju miast, monitoring zachowań rasistowskich, współpraca z organizacjami zajmującymi się przeciwdziałaniem dyskryminacji). W tym samym komentarzu Tomasza Nyczki z poznańskiej „Wyborczej” czytamy też: „Cieszę się na kampanię w poznańskich szkołach, którą zapowiedział właśnie prezydent. Do poznańskich podstawówek, gimnazjów i liceów mają ruszyć Romowie, mużulmanie. Jaśkowiak chce pokazać uczniom, że wszyscy pracują dla Poznania i na Poznań się zrzucają. Ktoś jest ortopedą z Syrii, ktoś drobnym przedsiębiorcą, który daje poznaniakom pracę, ktoś romskim wirtuozem skrzypiec. Są tacy jak my. Świetnie”⁹¹.

Na rasistowskie zdarzenia reaguje też Rada Wydziału Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: „Apelujemy do obywateli Poznania i województwa wielkopolskiego o przeciwstawianie się wszelkim aktom agresji o charakterze ksenofobicznym. Apelujemy do władz miasta i województwa o zintensyfikowanie działań edukacyjnych, promujących otwartość na drugiego człowieka oraz na dialog międzykulturowy”⁹². Poznań reaguje zatem konsekwentnie na wszelkie przejawy dyskryminacji i rasizmu wobec obcych. Bez względu na to, skąd pochodzą. Co najważniejsze, w te działania włącza się poznański Ratusz, z prezydentem na czele oraz

⁹⁰ T. Nyczka i P. Żytnicki, *O imigrantach w Poznaniu*, „Gazeta Wyborcza Poznań”, 2015, nr 167.

⁹¹ T. Nyczka, *Prezydent Jacek Jaśkowiak głośno mówi o problemie rasizmu*, poznan.wyborcza.pl, 25.01.2016, [dostęp: 01.03.2016], <<http://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36037,19527856,prezydent-jacek-jaskowiak-glosno-mowi-o-problemie-rasizmu-i.html>>.

⁹² P. Żytnicki, *Naukowcy z UAM w obronie konstytucji i przeciw ksenofobii*, „Gazeta Wyborca Poznań”, 2016, nr 18.

miejscowe uczelnie. To sprawia, że Poznań jest wciąż miastem prawie otwartym. Różni się zatem znacznie i znacząco od Wrocławia i Białegostoku.

Rasizm? Wrocławia sprawa

Wrocław jest kolejnym miastem, w którym najczęściej miały miejsce zdarzenia, klasyfikowane jako rasistowskie. Dlatego, obok Białegostoku, został objęty monitoringiem, jak i wcześniejszymi badaniami opinii publicznej. Najbardziej aktywnym medium w tej sprawie wydaje się być wrocławska redakcja „Gazety Wyborczej”, która aktywnie włączyła się w przeciwdziałanie aktom rasizmu w tym mieście.

W marcu 2015 roku redaktor naczelny „Wyborczej” z Wrocławia, Wojciech Pelowski zareagował na incydent z udziałem pijanego mężczyzny, wykrzykującego obelgi pod adresem dwóch osób o czarnym kolorze skóry. Ta reakcja polegała na zarejestrowaniu incydentu i, wraz z jego szczegółami, przekazaniu materiału dowodowego Prokuraturze Rejonowej.

Pijany miał nie odpuszczać: szedł za obcokrajowcami, wykrzykując: „Bambo”, „Daj mi Murzyna”, „E, szmato j..., ty k... jeb...”. Większość przechodniów była obojętna wobec tego zdarzenia. Niektórzy wręcz przybijali „piątkę” z pijanym napastnikiem. Fakty są takie, że przechodnie jednoznacznie swoją postawą dawali przyzwolenie temu zdarzeniu. Być może chcieli mieć święty spokój – tłumaczą eksperci. Dyrektorka Wrocławskiego Centrum Rozwoju Społecznego, Dorota Feliks, dodała: „Ludzie naprawdę nie chcą reagować. Dlatego prowadzimy szereg projektów edukacyjnych i informacyjnych, mających zmienić postawy wrocławian”. Zapewniła też, że Centrum nie będzie ustawać w wysiłkach, aby odmienić ten trend i nadal prowadzić walkę z rasizmem. „Gazeta Wyborcza” na swoim portalu zdecydowała się opublikować film z rasistowskiego zdarzenia na ulicach Wrocławia, co miało pomóc w ustaleniu sprawcy tego incydentu⁹³.

Autorem filmu był naczelny wrocławskiej „Wyborczej” Wojciech Pelowski, który w swoim redakcyjnym komentarzu do artykułu, przyznaje: „Było mi wstyd. Najbardziej wtedy, kiedy jeden z czarnoskórych chłopaków powiedział: „This is Poland”

⁹³ I. Żbikowska, *Rasizm? Nasza sprawa!*, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 2015, nr 72.

i obaj przyspieszyli, żeby uciec pijanemu troglodycie. Dlatego nagrywałem”. Pelowski uważa, że alkohol nie daje prawa do obrażania innych osób, w tym obcych, imigrantów. Przywołuje przy tym motto Wrocławia – „Miasto spotkań” i wylicza zdarzenia, które temu zaprzeczają: „(...) koncert faszyzujących zespołów, agresja narodowców na wykładzie prof. Zygmunta Baumana, bójki na tle rasowym”. Pelowski apeluje jednocześnie do prezydenta i miejscowych polityków: „Poszukajmy sposobu na rasizm (...). Potrzeba też pozytywnych wzorów”. W ten sposób przypomina, że inicjatywy na rzecz działań dla tolerancji potrzebują większego rozmachu, „zejścia niżej – do szkół, uczelni, klubów i na ulicę”. Pelowski wykazuje zatem postawę dziennikarza pełną zaangażowania, co zdecydowanie różni jego komentarz od przytaczanych w poprzednim rozdziale słów redaktora „Kuriera Porannego” z Białegostoku, który nie zabiegał o potrzebę przeciwdziałania nienawiści, ale uspokajał, iż „nie zalewają nas jeszcze uchodźcy”⁹⁴.

„Gazeta Wyborcza” we Wrocławiu informowała też o innych sprawach o charakterze rasistowskim, takich na przykład, jak obraza cudzoziemca, obywatela Trynidadu, który usłyszał od jednego z obywateli: „Spier... do Afryki!”. Wrocławianin tłumaczył się przed sądem, że „(...) chodziło raczej o to, by wrócić do domu, tylko może źle to ująłem”. Do zdarzenia doszło w sklepie: trzech mężczyzn zaczyna komentować kolor skóry gościa, nie-Polaka i to, że towarzyszyła mu Polka. Ta miała usłyszeć obelżywe słowa również pod swoim adresem, ale nie zareagowała na nie. Nie tłumaczyła też narzeczonemu, co mówili napastnicy. Kiedy para opuściła sklep, agresywny mężczyzna wyszedł za nimi, opluł i zwyzywał Trynidadczyka – wówczas doszło do szarpaniny. Poszkodowani postanowili złożyć zawiadomienie na policji. Sprawa trafiła do prokuratury⁹⁵.

Za Wrocław wstyd jest też tłumaczcze, Amalii Woźnej, która zajmuje się translacją zeznań pobitych obywateli państw afrykańskich. Przyznaje, że ofiary ataków nie prowokują agresji swoim zachowaniem. Powodem takich zdarzeń jest kolor skóry przybyszów. A jeśli dzieje się inaczej, czyli kiedy ciemnoskóry staje się niejako agresorem i rzekomym napastnikiem, to jest to efekt długiego okresu bycia ofiarą wyzisk i ataków fizycznych ze strony Polaków. Amalia Woźna wyznaje: „Bardzo poruszyła mnie historia pewnego czarnoskórego mężczyzny, który – uwaga – sam stanął przed sądem za atak na dwóch wrocławian. W Polsce mieszkał od wielu lat,

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ I. Żbikowska, *Sąd za obrazę cudzoziemca*, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 2015, nr 205.

a jak tłumaczył, zaatakował, bo tylko to mu pozostało. Mówił, że wcześniej siedem razy go pobito za kolor skóry, że boi się wychodzić z domu, a idąc, spuszcza wzrok, by nikt, broń Boże, nie poczuł się sprowokowany. Gdy słyszy zaczepki, odwraca się i idzie w drugą stronę, ale w tamtej sytuacji to nie pomogło, więc w końcu sam użył przemocy”. Każda rozprawa dla ofiar ataków rasistowskich wiąże się z wielkim stresem. A każde zdarzenie tego typu sprawia, że miejsce, w którym pokładali nadzieję, które chcieli oswoić i w którym pragnęli rozwijać się, staje się terenem skrajnie obcym; Amalia Woźna wyjaśnia: „Po ataku Wrocław nie jest dla nich miejscem, w którym czują się bezpiecznie. Na przykład Patrick nie chodzi już wieczorami na piwo ze znajomymi. Jego kolega, Roger, który w Polsce jest od 13 lat, przyjechał tu na studia, bardzo się udzielał, był nawet szefem koła studenckiego, też nie mógł się pogodzić z atakiem. Przed nim czuł się we Wrocławiu swój. I to poczucie zostało zachwiane. Inny pobity mężczyzna mówił mi, że zamierza z Wrocławia wyjechać do Wielkiej Brytanii”⁹⁶.

W marcu 2015 roku do wrocławskiego sądu trafiła kolejna sprawa, dotycząca pobicia dwóch Kongijczyków. Zostali oni dotkliwie zaatakowani przez kick-bokserów. Po tym wszystkim boją się wychodzić z domu. Feralnej nocy, wyszli pobawić się w miejscowych klubach. Nad ranem, kiedy byli na ulicy, z innego klubu, niż ten, gdzie spędzili noc, wyszło dwóch mężczyzn. Zakładając ochraniacze na zęby, atakują obu Kongijczyków. Jeden ucieka do pobliskiego klubu i wzywa ochronę. Pomimo obecności ochroniarzy, napastnicy nie zrezygnowali i mimo, iż nie weszli do obiektu, sarkastycznie przedrzeźniali obcokrajowców, wykonywali gesty naśladujące małpy i pod adresem obu Afrykanów, wykrzykiwali, że „Murzyni powinni zginąć” oraz, aby natychmiast opuścili Polskę. Na miejscu pojawiła się policja i udało się zatrzymać napastników. W sądzie odpowiadali za pobicie na tle rasistowskim. W ramach swojej linii obrony, postanowili wyrazić skruchę. Prokurator jednak, nie dając wiary w deklaracje napastników, postanowiła domagać się kary bezwzględnego więzienia dla obu oskarżonych. Adwokat próbował wykazać skruchę oskarżonych i udowodniał, że mieli zrozumieć swój błąd. Prokurator wyraziła jednak jednoznaczna i niezwykle emocjonalną opinię: „Wstyd mi opowiadać, w jaki sposób oskarżeni poniżali obywa-

⁹⁶ *Tłumaczka napadniętych obcokrajowców: Wstyd mi za Wrocław*, wroclaw.wyborcza.pl, 26.03.2015, [dostęp: 20.02.2016], <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,17658876,Tlumaczka_napadnietych_obcokrajowcow__Wstyd_mi_za.html>.

teli Konga. Wstyd mi za nich przed obcokrajowcami i przed społeczeństwem". Sprawa zakończyła się mniej surowym wyrokiem, ogłoszonym w zawieszeniu⁹⁷.

We Wrocławiu, podobnie jak w Białymstoku, istnieją silne powiązania między byciem „kibolem” i rasistą. Tacy ludzie są hańbą miejscowej drużyny piłkarskiej Śląska Wrocław, i jak pisał Dariusz Łuciów, „wielu z nich oficjalnie nie ukrywa nienawiści do Żydów oraz mieszkańców Afryki”. Rasistowski przekaz połączył zresztą „kiboli” „Śląska” i „Jagiellonii” Białostok podczas meczu ekstraklasy we Wrocławiu. Wspólne skandowanie podczas spotkania haseł rasistowskich było następnie z dużym entuzjazmem opisywane na stronach kibicowskich, z podkreśleniem, że „Gazeta Wyborcza”, czyli, w mowie kibiców, Głos Tel Awiwu – ma już prawo napisać, że wszyscy obecni na tym meczu to naziści. Pomimo wszczętego po owym zdarzeniu śledztwa, Łuciów przypominał, że nie był to jedyny rasistowski skandal z udziałem „kiboli” „Śląska”. Atakowali oni już wcześniej, przez cały sezon, nigeryjskiego gracza „Śląska”, Benjamina Imeha. W rezultacie, klub zrezygnował ze ściągnięcia do drużyny kolejnego afrykańskiego gracza, w obawie przed własnymi kibicami. Dostało się też piłkarzowi „Legii” Warszawa, Dicksonowi Choto. Natomiast kiedy „Śląsk” zdecydował się ponownie na angaż piłkarza z Afryki, tym razem z Gabonu, Erica Mouloungui, ten spotkał się z atakami w Internecie, po tym jak zamieścił swoje zdjęcie w koszulce wrocławskiego klubu. Komentarze przyjmowały następujący charakter: „J...ć Murzy-na! Śląsk Wrocław biała drużyna!”⁹⁸.

„Z rasizmem należy walczyć”, przypomina Natalia Sawka, również na łamach „Gazety Wyborczej” i podaje konkretne przykłady potrzeby takich działań. Wskazuje, że co najmniej raz władze Warszawy nie wyraziły zgody na manifestację przeciwko imigrantom i podkreśla, że warto za każdym razem potępiać sprawców ataku, a z drugiej strony wyrażać solidarność z ofiarą. Lokalni politycy i wóldarze mogą też składać doniesienia do prokuratury, tak jak uczynił to prezydent Wrocławia, Rafał Dutkiewicz, po spaleniu kukły Żyda podczas jednej z demonstracji. Władze samorzą-

⁹⁷ I. Żbikowska, *Rasistowski atak we Wrocławiu. Nawet obrońca sprawców przyznaje „obrzydlivy czyn”*, wroclaw.wyborcza.pl, 25.03.2015, [dostęp: 20.02.2016], <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,17653145,Rasistowski_atak_we_Wroclawiu__Nawet_obronca_sprawcow.html#TRNajCzytSST>. O wyroku: M. Rybak, *Niezbyt surowy wyrok za rasistowski incydent*, „Polska Gazeta Wrocławska”, 2015, nr 76.

⁹⁸ D. Łuciów, *Rasiści hańbą Śląska*, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 2015, nr 216.

dowe mają zatem prawo, a nawet obowiązek reagować na przejawy dyskryminacji i akty rasizmu dokonywane w ich jednostkach samorządowych⁹⁹.

Dyskusja, która na temat postaw rasistowskich toczy się we Wrocławiu, rozgorzała zwłaszcza po listopadowych ekscesach narodowców w tym mieście. Mówiło się i pisało o „zagarnianiu Wrocławia przez brunatne ugrupowania”. Andrzej Stasiuk, w wywiadzie udzielonym wrocławskiej „Gazecie Wyborczej”, powiedział: „No, a teraz mamy zdaje się ogólnopolskie derby patriotyczne między Wrocławiem a Białymstokiem”. Bronił też władz Wrocławia w związku z wystosowanym wnioskiem o zakazanie marszu: „Magistrat nie zakaże, bo dopóki oni maszerują i krzyczą, o co im chodzi, dopóki o swoich marzeniach krzyczą, to przecież nie można im tego zabronić. Zabronić można tego, co jest zabronione”¹⁰⁰.

Inna wrocławska dziennikarka – Beata Maciejewska, w kontekście omawiania kwestii rasistowskich, powoływała się z kolei na dzieje Wrocławia po 1945 roku. Twierdziła, że współcześni wrocławianie też są przybyszami, osiedlili się w mieście jako obcy i z trudem budowali swoją wspólnotę. To dziedzictwo jest wyjątkowo cenne i nie powinno się pozwolić, aby wrocławianom je odebrano. Póki co, we Wrocławiu odbył się marsz antyimigrancki, następnie marsz „patriotów”, przed którym ostrzegali swoich pracowników koncern IBM, zatrudniający w stolicy Dolnego Śląska obcokrajowców, w tym także osoby nigeryjskiego pochodzenia. Natomiast Stowarzyszenie „Nomada” postanowiło przygotować komiks, który miał instruować wrocławian, jak reagować, kiedy są świadkami rasistowskiego ataku. Bowiem, jak się okazuje, to właśnie ów brak reakcji indyferentyzm najbardziej boli ofiary agresji ze względu na ich kolor skóry¹⁰¹.

We Wrocławiu ma miejsce wiele wydarzeń kulturalnych. Wśród nich znany jest też *Brave Festival*, na którym występują artyści reprezentujący różnorodne kultury świata, w tym artyści z Afryki. „Odważni ludzie, którzy nie boją się swojej kultury i dziedzictwa”, reprezentujący kultury marginalizowane, piszą o nich organizatorzy.

⁹⁹ N. Sawka, *Jak samorządy powinny walczyć z rasizmem?*, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 22.01.2016.

¹⁰⁰ Andrzej Stasiuk o biologicznej potrzebie marszu narodowców, wroclaw.wyborcza.pl, 05.11.2015, [dostęp: 01.03.2016], <<http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,142076,19143232,andrzej-stasiuk-o-biologicznej-potrzebie-marszow-narodowcow.html>>.

¹⁰¹ B. Maciejewska, *Nie jesteśmy brunatną stolicą*, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 2015, nr 277. Zob. także: N. Sawka, *Marsz straszy cudzoziemców*, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 2015, nr 259. O komiksie I. Żbikowska, *Komiksem w rasizm*, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 2015, nr 102.

Organizatorzy zapraszają też wrocławian do udziału w tych wydarzeniach. W 2015 roku, w ramach festiwalu, przygotowano na przykład specjalną ofertę dla osób po 60. roku życia, pn.: „Twój dziadek też jest griotem” – w ramach specjalnych warsztatów kształtujących umiejętność opowiadania historii¹⁰².

Wrocław kreuje się na miasto najbardziej „zachodnie”, miasto studentów, miasto kultury. Wzmianek o odmiennej kulturze mediach czy ogólnie, w przestrzeni publicznej jednak wciąż jest mniej niż wiadomości o problemach związanych z nietolerancją. Osobom z Afryki nie poświęca się aż tyle miejsca, praktycznie nie istnieją oni poza zdarzeniami negatywnymi i wspomnianym już festiwalem. Pojawiają się za to w kąśliwych komentarzach lokalnych dziennikarzy.

Można we wrocławskich mediach znaleźć artykuł w dziale „Opinii” na przykład o bieganiu i Murzynach. Autor zestawiający bieganie i Afrykanów chciał nawiązać w swoim tekście do udziału mieszkańców Afryki w półmaratonach, i tak oto sarkastycznie, ale chyba prawdziwie przedstawia całą sytuację i strategię obecności Afrykanów podczas organizowanych w Polsce maratonów: „Kolega biegł ostatnio 20 km po Tąpadłach wokół Sobótki i wie już, że półmaratony Kenijczykom lepiej zostawić. Inni też już wiedzą. Okazuje się, to nie Murzyni na maratonach zarabiają, lecz my na Murzynach więcej, zatem w kwestii niewolnictwa nie zmieniło się nic od setek tysięcy lat. Chyżonogich Kenijczyków sprowadza do Polski sponsor czy też – to lepsze słowo – inwestor, opłacając im podróż. Murzyn przylatuje, wygrywa i oddaje menedżerowi, ile trzeba, zadowolając się 25-30 procentami całej premii. Gdy inwestor ma smykałkę, dzwoni też wcześniej do organizatora biegu z informacją, że może Murzynów załatwić, podnosząc rangę wydarzenia. Na co organizator, że jak załatwisz Murzynów, to ci jeszcze coś odpalimy. I tak oto wciąż są ci Afrykańczycy niewolnikami własnej biedy”¹⁰³.

¹⁰² *Twój dziadek też jest griotem*, zapowiedź na stronie wroclaw.pl, [dostęp 01.03.2016], <<http://www.wroclaw.pl/go/wydarzenia/edukacja-i-rozwoj/3818-twoj-dziadek-tez-jest-griotem-brave-festival-dla-seniorow-warsztaty>>. O programie festiwalu w: *Zaprezentowano program Brave Festiwalu*, „Fakty”, TVP Wrocław, 08.05.2015.

¹⁰³ W. Koerber, *Bieganie i Murzyni, czyli sposób na życie*, gazetawroclawska.pl, 30.03.2015, [dostęp: 01.03.2016], <<http://www.gazetawroclawska.pl/arttykul/3804189,bieganie-i-murzyni-czyli-sposob-na-zycie,id,t.html>>.

Ebola, Murzyni i polityczna poprawność

Afryka w przekazach medialnych wciąż jest łączona z ubóstwem, głodem i chorobami. Osoby pochodzenia afrykańskiego, niezmiennie nazywane są Murzynami. Można jednak dostrzec w tym względnie pewną prawidłowość, że słowo to pojawia się przede wszystkim w prawicowych mediach, jako oręż walki z polityczną poprawnością.

Do utrwalania przeświadczenia o tym, że całą Afrykę trawia choroby, „pomaga” efekt epidemii eboli. Chociaż choroba ta dotknęła jedynie kilka państw w Afryce Zachodniej, skutek generalizacji, została przypisana całemu kontynentowi. Nadal rozbudza wyobraźnię i jest tematem, który doskonale sprzedaje się w mediach, zgodnie z zasadą, że im bardziej zdarzenie jest krwawe i straszne, tym lepiej sprzedaje się opinii publicznej. Takim „przypomnieniem” epidemii była książka Tomasza Biedzkiego, zatytułowana „W piekle eboli”. Ukazała się ona, co prawda już po wygaszeniu epidemii, ale znalazła swoje miejsce w polskim dyskursie medialnym¹⁰⁴.

Biedzki jeździ do Afryki od przeszło 25 lat. Uważa, że drugiego takiego kontynentu na świecie nie ma, ponieważ jest on najbardziej niezwykły i kolorowy. Przymierzając się do napisania swojej ostatniej książki, ujawnia: „Tym razem chciałem zobaczyć Afrykę walczącą z ebolą i to, w jaki sposób ludzie reagują na te nieszczęścia”. Bał się tej podróży, ale „adrenalina i satysfakcja też były większe” – usprawiedliwia swój strach. A ponieważ w owym czasie nie było w rejonie epidemii żadnego polskiego reportera, Biedzki uznał, że musi tam pojechać i napisać książkę. Nie wiedział jeszcze, że będzie to pierwsza na świecie książka o eboli w Afryce. Biedzki podkreśla, że Afrykanie nie radzą sobie z epidemią: „Nie wierzą w istnienie wirusa. Uważają, że to przekleństwo, rodzaj opętania lub zaraza wymodlona przez wrogów albo że duchy spowodowały tę chorobę” – relacjonuje¹⁰⁵.

¹⁰⁴ *W piekle eboli*, „Angora”, 2016, nr 4.

¹⁰⁵ M. Jankowska, *Chciałem zobaczyć Afrykę walczącą z ebolą*, „Express Bydgoski”, 2015, nr 285.

Wyprawa Biedzkiego jest przerażająca, ponieważ odbywa się do kraju zarazy. Zarazy, która, zdaniem Marka Magierowskiego, obecnego rzecznika Prezydenta Andrzeja Dudy, pływa wokół Malty. Magierowski pisze o „roku zarazy”, cytując wpis jednego z Maltańczyków, który „wykreślił ze swojego menu ryby – nie można ich jeść, gdy wokół ławic unoszą się na wodzie zarażone ebolą zwłoki”¹⁰⁶.

Świat chorób i epidemii jest nośnym medialnie tematem. Ebola wpisuje się więc idealnie w taką narrację, która ma przerażać i straszyć opisem choroby. Szczególnie jeśli są ofiary, a wśród nich osoby, które wyszły z walki z wirusem zwycięsko, jak na przykład dr Ian Crozier – lekarz, który przeżył zainfekowanie ebolą dzięki przetransportowaniu do amerykańskiego szpitala. Jednak o eboli powstawały też inne materiały. W „Dużym Formacie”, dodatku do „Gazety Wyborczej” w 2015 roku ukazał się fotoreportaż o tym jak Sierra Leone walczy z ebolą na falach radiowych. Radio jest głównym kanałem informacji w tym kraju, stąd pomysł na radiowe audycje przypominające mieszkańcom o tym, jakie środki bezpieczeństwa należy podjąć, aby uniknąć zarażenia wirusem¹⁰⁷.

Choroby z Afryki rozbudzają wyobraźnię czytelników, słuchaczy i widzów. Jednocześnie wpisują się w stereotyp kontynentu afrykańskiego, jako matecznika groźnych chorób, gdzie żyją ludzie reprezentujący „inną cywilizację”. Określeniem ludzi pochodzących z tej „kulturowo odrębnej” ziemi, które dodatkowo podkreśla ich gorsze położenie, jest słowo „Murzyn”. O ile Afrykanie mieszkający od wielu lat w Polsce i dobrze znający język polski, wyczuwają pogardliwe znaczenie określenia „Murzyn”, to w mediach wciąż zdarzają się kruczaty przeciwko zamianie słowa „Murzyn” na „Afrykanin”. W rezultacie osoby, które deklarują niechęć wobec nazywania „Murzynem” osób pochodzenia afrykańskiego, stają się uosobieniem politycznej poprawności.

W okresie objętym monitoringiem, zdecydowanie częściej media, w tym szczególnie media internetowe i społecznościowe, używały słowa „Murzyn” zamiast określenia „Afrykanin”. W liczbach fakt ten odnotowano odpowiednio: 153 781 wycinków – Murzyn – i 14 396 – Afrykanin. To pozwala wnioskować, że polskie media, przede wszystkim te społecznościowe, wciąż mając na myśli osobę o czarnym kolorze skóry, częściej używają słowa Murzyn.

¹⁰⁶ M. Magierowski, *Dziennik roku zarazy*, „Do Rzeczy”, 2015, nr 18.

¹⁰⁷ *Radio Ebola*, „Gazeta Wyborcza. Duży Format”, 17.12.2015. O przypadku dra Croziera w: *Wygrałem walkę z ebolą*, „Świat Wiedzy”, 2015, nr 9.

W stacjach telewizyjnych słowo „Murzyn” pojawiało się często w wypowiedziach Mariusza Maxa Kolonko. Najaktywniejsza w komentowaniu sprawy okazała się „Superstacja”. Ustami Kolonko dowiedzieliśmy się, że można mieć „murzyńskie usta” i naśladować „murzyńskie obyczaje”. Kolonko nie wytłumaczył jednak jasno, na czym polegają te ostatnie. Niemniej jednak nie omieszkał skomentować, głośnej w Stanach Zjednoczonych, sprawy Racheli Dolezal, która udawała Afroamerykankę, chociaż była biała. Kolonko nie kryje zaskoczenia faktem, kiedy biała kobieta udaje Murzynkę. Opisywanie sprawy Dolezal odbywa się w sposób charakterystyczny dla Kolonko. Owszem, sam zna przykłady, kiedy czarni chcieli być białymi, i kiedy znacznie częściej i bardziej ochoczo niż „nasz Murzynek Bambo”, chcieli się wybielić. Zatem jak to się stało, że biała chce być czarną? Kolonko ma gotową odpowiedź: ta kobieta choruje na bakterię politycznej poprawności. Po czym, analizując historię rodziny Dolezal, tłumaczy motywy jej postępowania: rodzice Dolezal mieli być misjonarzami w Afryce, adoptowali Murzyniątkę i byli otwarci na „multikulti” oraz mieszanie się ras. A sama Dolezal, wychowując się w takim gronie, zafascynowała się tym. Co więcej, mając zdolności artystyczne, malowała tych czarnych Murzynów. Zdaniem Kolonko, to dzięki tym pracom, otrzymała stypendium Uniwersytetu Howarda, na który wysłała swoje prace malarskie; ludzie z tej uczelni uznali, że ich autorka rzeczywiście musi być Murzynką. Narracja Kolonko jest prowadzona przy pomocy potocznego języka i kolokwializmów: „I aż szczęki im opadły, jak zobaczyli, że jest to biała kobieta”. Wytoczyła im za to proces, ale go przegrała. Potem też miała pod górkę, i nawet z czarnym chłopakiem też jej nie wyszło. Zatem, Kolonko doszedł w swoim wywodzie do ostatecznego rozwikłania „zakażenia bakterią politycznej poprawności”, stawiając w historii Dolezal własną tezę: Dolezal zobaczyła, że „multikulti” nie działa, ale zamiast odepchnąć od siebie czarną rasę, odepchnęła rodziców, którzy wszczepili jej bakterię wspomnianej poprawności. Postanowiła się ich wyprzeć, udając Murzynkę. Ale o tym, jak twierdzi Kolonko, w amerykańskich mediach nie usłyszymy¹⁰⁸.

Określenie „Murzyn” jest traktowane przez część dziennikarzy w Polsce, jako przejaw normalności, które nie ulega – i nie powinno ulegać – dyktatowi politycznej poprawności. Mariusz Cieślak w tygodniku „Wprost” nazywa to „cenzurą w imię równości”. W artykule jego autorstwa, pojawiają się na ten temat nie tylko opinie autora, ale też wypowiedzi ekspertów. Wśród nich jest profesor Jerzy Bralczyk, któremu, jak wyzna-

¹⁰⁸ *Rachela Dolezal, kobieta, która oszukała USA*, „Superstacja”, 16.06.2015.

je, nie podoba się zastępowanie „Murzyna” „ciemnoskórym” ani tym bardziej „Afroamerykaninem”, ale jednocześnie, szkoda mu tego słowa, gdyż ma wielowiekową tradycję w polszczyźnie. Z drugiej jednak strony przyznaje, że słowo to może występować w rozmaitych kontekstach negatywnych, dlatego sądzi, że lepiej by było stosować je pozytywnie. Przy czym w jaki sposób można byłoby tego dokonać, tego już nie podaje. Krzysztof Ibisz uważa z kolei, że polityczna poprawność nikomu nie jest potrzebna. Joanna Koroniewska natomiast nie wyobraża sobie, że nie będzie mogła czytać dziecku fantastycznego, jej zdaniem, wiersza „Murzynka Bambo”, bo ktoś uznał słowo „Murzyn” za niepoprawne. Cieślík, po zebraniu tych opinii, kreuje tezę, że Polska przez 20 lat jest przestawiana na tory politycznej poprawności, a pierwszym tego objawem jest manipulacja, jaka dokonuje się na języku. I ubolewa, że dziś w mediach nie przeczytamy ani nie usłyszymy słowa „Murzyn”. Podkreśla również, że ofiarą tej poprawności o mało nie stał się ojciec Tadeusz Rydzik, który miał zażartować publicznie z afrykańskiego duchownego, że się nie mył¹⁰⁹. Cieślík temu zjawisku się sprzeciwia i wyraża swoją dezaprobatę, jak i zdecydowana większość cytowanych przez niego osób.

Podobnego zdania co Cieślík, jest Paweł Wawrzyński, który w „Do Rzeczy” stworzył „Słownik reakcjonisty”. Jednym z publikowanych tam haseł jest „mowa nienawiści”, którą dziennikarz definiuje w następujący sposób: „Dyskusowanie o negatywnych cechach wybranych nacji i szczególnych grup. Nie wszystkich oczywiście. Rozważanie przywar Amerykanów, Polaków, chrześcijan, mężczyzn czy ekonomistów jest wręcz w dobrym tonie. To samo zaś w odniesieniu do Murzynów, muzułmanów, kobiet czy homoseksualistów – to właśnie mowa nienawiści, bez względu na to, jakie osobiste doświadczenie by te przywary potwierdzało”¹¹⁰.

Można odnieść wrażenie, że mowa nienawiści, szczególnie dla prawicowych mediów, jest takim samym nieporozumieniem, jak polityczna poprawność. Traktowana jest jako coś narzuconego, z krajów, którym nie zależy na Polsce. Została wymyślona po to, aby uprzykrzać życie Polakom i czynić z nich ksenofobów. Można odnieść wręcz wrażenie, że słowo Murzyn jest stosowane umyślnie, w celu zmanifestowania swojego sprzeciwu wobec ingerencji w język polski.

Tymczasem bycie Murzynem, w niektórych kontekstach sytuacyjnych, co wynika z badań przeprowadzanych na potrzeby niniejszej publikacji, oznacza bycie wyko-

¹⁰⁹ M. Cieślík, *Cenzura w imię równości*, „Wprost”, 2015, nr 27.

¹¹⁰ P. Wawrzyński, *Słownik reakcjonisty*, „Do Rzeczy”, 2016, nr 5.

rzystanym. Działo się tak w odczuciu radnych z Nowej Soli. Podczas Rady Powiatu w sprawie odwołania jej przewodniczącej, radny Mirosław Olejniczak mówił: „To przypomina mi pewne przykre i znane zachowanie, które bardzo na skróty, określe tak: „Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść”¹¹¹. Jeżeli Polacy czują się biedni i poniżani, wtedy podkreślają, że są jak niewolnicy, „Murzyni za grosze”¹¹². Słowo Murzyn dziś raczej nie występuje w pozytywnym kontekście i towarzyszą temu słowu wyłącznie negatywne konotacje.

Nie trzeba jednak być Afrykaninem, aby zrozumieć, dlaczego słowo „Murzyn” zmieniło swój kontekst znaczeniowy. Współczesny „Murzyn” to bezapelacyjnie w świadomości ludzi wypowiadających to słowo, ktoś gorszy, łatwy do podporządkowania niewolnik, wyzyskiwany, jednym słowem, nie do pozazdroszczenia jest być „Murzy-nem”, ponieważ ten byt i stan jednocześnie oznacza powiązaną z nim pogardę.

Dlatego „Murzy-nem” nie chciał być kiedyś Jacek Żakowski, deklarując bardzo jednoznacznie, że palacze nie chcą być „Murzynami”¹¹³. Natomiast obecnie, z okładki tygodnika „Polityka” dowiadujemy się, że ludzie w rozmiarze XXL, a właściwie „rasa grubych” stali się „Murzynami naszych czasów”¹¹⁴. Dalszy komentarz jest zbędny, bowiem jasne jest, że „Murzyn” nie jest dziś określeniem pożądanym społecznie. Zanim więc nazwiemy kogoś „Murzy-nem”, zastanówmy się, czy sami chcielibyśmy nim być. Zatem słowo „Murzyn” straciło swą geograficzną proveniencję – przestało służyć jedynie do określania osoby z Afryki, a zaczęło przywoływać konteksty zdecydowanie pejoratywne: zaczęło oznaczać kogoś, kim nikt nie chce być.

Aby jednak obrazu stereotypizacji Murzynów nie przedstawiać tak jednoznacznie, należy wskazać spektakularne i zaskakujące zmiany znaczenia określenia „Murzyn” w obecnych, zglobalizowanych czasach. „Newsweek”, w artykule poświęconym obcokrajowcom w polskich centrach usług, cytuje zalety pracy w wielonarodowych zespołach: „Praca w wielonarodowych i wieloetnicznych zespołach skutecznie leczy z uprzedzeń i stereotypów. Nawet najtwardsze łby, których tolerancji nie nauczył ani dom, ani kolejna szkoła. Łądujesz nagle biurko w biurko z kimś, kogo zwiesz rutynowo Murzy-nem. Początkowo chcesz mu więc okazać słowiańską gościnność i tłuma-

¹¹¹ F. Pobihuska, *Koalicja rządu, koalicja radzi, koalicja odwołuje*, „Gazeta Lubuska”, 2015, nr 50.

¹¹² *Listy czytelników*, „Super Express”, 2015, nr 141.

¹¹³ J. Żakowski, *Ja, Murzyn*, wyborcza.pl, 15.11.2010, [dostęp: 01.02.2016], <http://wyborcza.pl/1,76842,8659493,Ja__Murzyn.html>.

¹¹⁴ *Rasa grubych*, Polityka.pl, 24.09.2013, [dostęp: 01.02.2016], <<http://www.polityka.pl/tygodnik-polityka/spoleczenstwo/1556291,1,wykluczeni-xxl.read>>.

czysz, jak się obsługuje komputer. Aż pewnego dnia podczas przerwy na kawę dowiadujesz się, że facet skończył trzy kierunki na trzech europejskich uczelniach, mówi biegle czterema językami, zaś jego rodzina w Kamerunie to odpowiednik naszych Radziwiłłów. No i Murzyn staje się Stanleyem, kolegą ze wspólnych wypadów na koszykówkę”¹¹⁵.

Niezależnie jednak od wcześniej opisanych wyjątków, Murzyn pojawia się jednak wciąż w wycinkach medialnych w dawnej, raczej pejoratywnej formie. Szczególnie często stosują to słowo tabloidy – „Fakt” i „Super Express”. Media te w prezentowanych opisach Murzynów dokonują różnicowań, ukazując, że są Murzyni albinosi z Tanzanii, ale też Murzyni z innych krajów afrykańskich. Przykładem może być tekst z „Faktu” o Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbył się 60 lat temu w Warszawie. Gazeta relacjonuje, że: „Furorę robili zwłaszcza Murzyni. W siódmym niebie byli Afrykańczycy z Kongo, Nigerii, Gabonu i innych krajów kolonialnych. W swoich stronach mieli status obywateli drugiej kategorii, pogardliwie traktowanych przez Europejczyków. W stolicy Polski, nie dość, że budzili sensację i rozdawali autografy, to jeszcze piękne białe kobiety same ciągnęły ich na randki. Doszło do tego, że warszawscy cwaniacy pastowali sobie twarze i ręce na czarno, udając Murzynów”¹¹⁶.

W sprawie Murzyna głos zabrali też dwaj aktorzy pochodzenia afrykańskiego, w wywiadzie udzielonym wrocławskiej „Gazecie Wyborczej”. Mikołaj Woubishet, zapytany o „Murzynka Bambo” i teledysk do tego wiersza, w którym zagrał dziecko, wspomina, że początkowo nie chciał się zgodzić na udział w projekcie, jednak producenci przekonali go, że teledysk disco-polo będzie przełamywał bariery i stanie się orężem w walce o tolerancję. W rezultacie występ w klipie zemścił się na aktorze. Dziś swoim synom nie pozwoliłby recytować tego wiersza w szkole¹¹⁷.

„Murzyna” w Polsce zastępują też często słowa skrajnie wulgarne i obraźliwe: „czarnuch”, „czarna małpa” i „bambus”. W taki sposób został nazwany Ghańczyk, nauczyciel języka angielskiego, pobity w Skarżysku-Kamiennej przez troje młodych ludzi. Oskarżeni o atak na Afrykanina winni za swój czyn otrzymali kary bezwzględnego więzienia¹¹⁸.

¹¹⁵ M. Rabij, *Etat dla Australijczyka*, „Newsweek”, 2015, nr 22.

¹¹⁶ J. Borkowicz, *Młodość, miłość i komunizm*, „Fakt. Historia”, 2015, nr 31.

¹¹⁷ M. Piekarska, *Wytatuowana na skórze*, „Gazeta Wyborcza Wrocław”, 2015, nr 135.

¹¹⁸ A. Drabikowska, *Wyrok za rasistowski napad*, „Gazeta Wyborcza Kielce”, 2015, nr 66.

Podobnie młodzi łodzianie wyzywali Afrykanów, których dodatkowo pobili, a za napad, który sąd uznał za rasistowski, zostali ukarani¹¹⁹. Natomiast „Tygodnik Siedlecki” donosił o siedlczaninie, ukaranym przez sąd za rasistowski wpis. Jak podaje gazeta, Rafał W. artykuł zamieszczony w Internecie o imigrantach skomentował w następujący sposób: „Nielegalni murzyni z afrykańskiej pustyni trzeba zabić ich nożem a ciała wysłać za morze”. Za komentarz Rafał W. trafił przed sąd, który wymierzył mu karę grzywny¹²⁰.

Określenie „Murzyn” wciąż pojawia się w polskich mediach. Do dziś nie doczekało się jednak pozytywnych konotacji (nie można być nawet cwany jak Murzyn). Sąd obrońcy stosowania tego słowa nie mają racji twierdząc, że w Polsce i polskim języku posiada ono pozytywne skojarzenia. Jednocześnie widać, że „Murzyn” stał się dziś jedną z tych wartości, której chcą bronić przeciwnicy politycznej poprawności; tendencje te bardzo dobrze ukazują komentarze zwłaszcza prawniczych mediów.

Wydaje się, że z owym polskim usprawiedliwianiem słowa „Murzyn” jest jak z dowcipem, bardzo kiepskim, w którym przed sądem staje oskarżony o rasistowskie zachowanie w pracy. Zapytany, czy przyznaje się do zarzucanego mu czynu, odpowiada: „Ależ skąd, wysoki sędzie! Ze mnie taki rasista, jak z czarnego pożytek!”.

¹¹⁹ W. Pierzchała, *Rok i dwa miesiące więzienia za pobicie czarnoskórych na tle rasowym*, „Polska. Dziennik Łódzki”, 2015, nr 106.

¹²⁰ *Nie taki geniusz*, „Tygodnik Siedlecki”, 2015, nr 39.

Uchodźcy atakują! Zmierzch multikulti?

Okres, w którym był prowadzony niniejszy monitoring mediów, został zdominowany przez doniesienia o uchodźcach. Nasilenie tej tematyki w przestrzeni publicznej narastało wraz z napływającymi do Europy przybyszami. Szczególnie na początku relacjonowania procesu panował w tym względzie chaos geograficzny, brakowało precyzji w określaniu miejsc, z których pochodziła większość osób próbujących znaleźć schronienie na terenie Unii Europejskiej.

Dobrym tego przykładem jest generalizowanie i wiązanie wprost z Afryką zjawiska uchodźstwa przez dziennikarza tygodnika „Do Rzeczy” – Piotra Semkę. Napisał on wręcz o „afromigracji” i postanowił wyjaśnić, dlaczego zjawisko to przeraża. W swojej opinii Semka odwoływał się do tekstów dwóch „lewicowych publicystów”, którzy na łamach „Gazety Wyborczej” zapytali: „Czy Polak i Murzyn to dwa bratanki?” Dziennikarz przywołuje ich oskarżenia pod adresem Polaków o to, że nie okazują solidarności wobec tysięcy przybyszów z Afryki. Tymczasem Semka, w nieco apokaliptycznym tonie odpowiada, że owa migracja nie będzie miała końca. Europa nie jest też, jego zdaniem, gotowa na przyjęcie Libijczyków, Malijczyków i Czadyjczyków, jako, że już dziś Zachód nie radzi sobie z milionami muzułmanów. Przy okazji Semka chwali Australię, stawiając ten kraj za wzór rozwiązywania problemu uchodźców; niestety, na kontynencie europejskim, na naśladowanie Australii nie pozwoli polityczna poprawność. Dziennikarz obawia się też konsekwencji rozdzielania i rozsyłania uchodźców do wszystkich unijnych krajów. Całość kwituje następującym stwierdzeniem: „Zalew imigrantów trwać będzie nadal. Skojarzenia z napływem obcych ludów do Rzymu nasuwają się same”¹²¹.

W toku spekulacji, co będzie dalej z uchodźcami dobijającymi do brzegów Europy, rozgorzała dyskusja, czy imigranci zaleją również Polskę. „Fakt” informował, że Polska będzie musiała przyjąć 3600 imigrantów, czego chce Komisja Europejska,

¹²¹ P. Semka, *Dlaczego afromigracja przeraża?*, „Do Rzeczy”, 2015, nr 19.

która przedstawiła propozycje podziału uchodźców z Afryki między unijne kraje¹²². Polityk Marek Jurek, poseł do europarlamentu, mówił w wywiadzie, że Polska powinna myśleć, co najwyżej, o tym jak przyjąć jakąś część uchodźców chrześcijańskich, natomiast państwa, „które definiują się jako multikulturalne”, w jego opinii, powinny przyjmować imigrantów muzułmańskich¹²³. W tych komentarzach, co należy zauważyć, wciąż różnorodnie, nierzadko odmiennie, sprzecznie wyglądało geograficzne lokalizowanie „problemu” uchodźców. Z jednej strony, mówiono o uchodźcach afrykańskich, którzy są muzułmańskimi Afrykanami, niechętnymi asymilacji do chrześcijańskiej większości Europy, w tym (w domyśle) Polski. Dlatego przeciwnicy obecności „innych”, „obcych” w Polsce uważali, że do kraju nad Wisłą powinni być zapraszani potomkowie Polaków ze Wschodu lub ewentualnie syryjscy chrześcijanie, którzy, zwłaszcza zdaniem środowisk narodowych, są bliżsi kulturowo obywatelom Polski¹²⁴.

Już w maju narodowcy postanowili protestować, powołując się na potrzebę zatomowania w kraju idei multikulti. „Nie dla tysięcy afrykańskich uchodźców w Polsce!” – pod tym hasłem postanowili protestować w polskich miastach. Tłumaczyli mediom: „Każdy, kto odwiedził jakiegokolwiek państwo zachodnie wie, co oznacza ideologia multikulti w praktyce. Polska to jeden z niewielu krajów w Europie, który ma do czynienia z tym problemem”¹²⁵.

Przywołując tamten – „uchodźczy” czas w Polsce, trudno oprzeć się wrażeniu, że spirala strachu przed migrantami z Afryki była inspirowana przez kolejne media. Dr Piotr Wawrzyk ostrzegał, że przyjęcie migrantów w Polsce będzie skutkowało poważnymi konsekwencjami ekonomiczno-społecznymi: na skutek przyjęcia uchodźców, społeczeństwu polskiemu grożą poważne napięcia społeczne, również powodowane okolicznościami ekonomicznymi – uchodźcy, nie znajdując pracy w Polsce, obciążą także polski system świadczeń socjalnych, a w konsekwencji, i tak niewydolny, budżet kraju¹²⁶. „Polaku, broń się sam”, proponował Lech Makowiecki, i, nie przebierając w słowach, ostrzegał: „Zgoda naszego rządu na przyjmowanie uchodź-

¹²² *Imigranci zaleją Polskę?*, „Fakt”, 2015, nr 123.

¹²³ J. Bątkiewicz-Brożek, *O tym, czy Polsce grozi islamizacja i kto w Europie broni życia*, z Markiem Jurkiem, posłem do Parlamentu Europejskiego, „Gość Niedzielny”, 2015, nr 19.

¹²⁴ *Ściągnijmy naszych*, „Idziemy”, 2015, nr 22.

¹²⁵ J. Wierciński, *Narodowcy będą w Gdańsku protestować przeciw imigrantom*, „Polska. Dziennik Bałtycki”, 2015, nr 116.

¹²⁶ P. Harczuk, *Grożą poważne napięcia społeczne*, „Super Express”, 2015, nr 112.

ców z północnej Afryki to prolog do kolejnych kłopotów; wkrótce podrzynanie gardeł będziemy oglądać nie tylko w telewizji¹²⁷.

Wyjątkiem od tej zasady wydawał się być głos księdza Andrzeja Draguła, na łamach „Przewodnika Katolickiego”, który przypominał o tym, że Jezus był uchodźcą – był przybyszem, którego przyjęli uczniowie. A Polacy, którzy mianują się chrześcijanami, mają zobowiązanie wobec świata do przyjęcia uchodźców, także dlatego, że przez wiele dziesiątków lat do dzisiaj migrujący z Polski obywatele znajdowali i znajdują gościnność na całym świecie¹²⁸. W dziennikach regionalnych pojawiło się też tłumaczenie artykułu Toma Kingtona, o tym, jak wygląda droga „z piekła Afryki do wymarzonej ziemi”. Kington opisywał los Erytrejczyków uciekających z kraju znajdującego się na pierwszym miejscu w rankingu krajów cenzurujących media i zakazujących wolności słowa. Ukazywał jak niebezpieczną drogę przez pustynie oraz Morze Śródziemne pokonują uchodźcy, aby dostać się do wymarzonego lądu spokoju i ukojenia¹²⁹.

Większość analizowanych w ramach monitoringu tekstów medialnych wskazywała na to, że przyjęcie imigrantów nie powinno być problemem Polski, która jako kraj i Ojczyzna, powinna zawalczyć o swoich rodaków za wschodnią granicą, ewentualnie wspierać tożsamy kulturowo z Polakami chrześcijan. Stanowisko owo reprezentują na przykład takie słowa: „[przyjęcie – red.] obcych nam kulturowo to przede wszystkim nie jest problem pieniędzy. Polska nie miała i nie ma żadnych interesów ekonomicznych w Afryce Północnej. Zyski z tych krajów trafiały i trafiają do kieszeni Włochów, Francuzów, Brytyjczyków. Tak więc jest to ich problem. My mamy obowiązki wobec Polaków mieszkających na Wschodzie (ziemie I i II Rzeczypospolitej), a także wobec prześladowanych chrześcijan, gdziekolwiek się znajdują. Mówię jako katoliczka, która jest gotowa na ten cel wyłożyć pieniądze z moich podatków”¹³⁰. Jan Rokita z kolei, sytuację uchodźczego apogeum w Europie określał mianem „zalewu afrykańsko-azjatyckich hord”. Twierdzi też, że „Europejczycy nie chcą już uchodźców, ponieważ nie chcą, aby europejska demokracja stała się demokracją Azjatów, Arabów i Murzynów”. Dodawał także, że: „Z perspektywy politycznej poprawności brzmi to zapewne kiepsko, ale bez zrozumienia tego podstawowego faktu nie sposób na serio dyskutować kwestię uciekinierów”¹³¹.

¹²⁷ L. Makowiecki, *Polaku, broń się sam*, „wSieci”, 2015, nr 19.

¹²⁸ A. Darguła, *Jezus uchodźca*, „Przewodnik Katolicki”, 2015, nr 20.

¹²⁹ T. Kington, *Z piekła Afryki do wymarzonej ziemi*, „Polska Gazeta Wrocławska”, 2015, nr 109.

¹³⁰ D. Arciszewska-Mielewczyk, *Rasistowska presja*, „Nasz Dziennik”, 2015, nr 128.

¹³¹ J. Rokita, *Droga donikąd*, „wSieci”, 2015, nr 27.

Jeszcze dosadniej swoje racje wykladał Paweł Kukiz: „Prawdopodobnie imigranci z Afryki mają podzielić i osłabić polski naród. Nasze społeczeństwo – godne, mądre i samodzielne – nigdy nie było na rękę możnym tego świata. Być może my mamy opuścić nasze ziemie, a osiedli się tu ludzie, którymi łatwo sterować i manipulować”¹³².

Niechętny uchodźcom ton medialnych wypowiedzi przerywał apel Szymona Hołowni. Dziennikarz mówił wprost, że jest mu wstyd za niektórych Polaków. Wyjaśniał: „Lubimy myśleć i mówić o sobie jako o narodzie wyjątkowo doświadczonym przez los, a mimo to szlachetnym, w pewien sposób wyróżnionym przez Boga. I oto teraz ów Bóg staje przed naszymi drzwiami, a niektórzy z nas mówią: sorry, ale spadaj. My na razie jesteśmy biedni, jak się dorobimy, to wtedy was przyjmemy. Na pewno przyniesiecie nam tu swoją dziwną kulturę, zaczniecie molestować nasze kobiety i wysadzać nasze redakcje”. Hołownia swoją wypowiedź kończy słowami: „Dla Polaków nadszedł czas testu: od lat buzie mamy pełne opowieści o naszych chrześcijańskich wartościach, umiłowaniu wolności i byciu mesjaszem narodów. (...) Co możesz zrobić? Dwie rzeczy. Po pierwsze, pomóc tym, którzy już dziś pracują w Afryce, w Syrii, w Azji, próbując tak poprawić los ludzi tam na miejscu, by nie musieli podejmować dramatycznej decyzji o emigracji do Europy. Po drugie, gdy ci ludzie staną z rodzinami u naszych drzwi, nie zatrząskiwaj im ich przed nosem”¹³³.

Do poznawania już osiadłych w Polsce osób pochodzenia afrykańskiego zachęcał prof. Paweł Boski, motywując media do pokazywania kwestii uchodźców poprzez przykład jednostki: „Warto otworzyć debatę na ludzi, którzy nie są etnicznymi Polakami. Czas skończyć z gadającymi głowami, które nie znają się na rzeczy. Mamy osoby dobrze funkcjonujące w Polsce, choćby dwóch parlamentarzystów czarnoskórych czy lekarzy od lat pracujących w naszym kraju. Trzeba przekonać zwykłych Polaków, że uchodźca czy imigrant to często interesujący, fajny człowiek, specjalista, sąsiad”¹³⁴.

W analizowanych tekstach medialnych dominują jednak przekazy, które wiążą uchodźców ze zjawiskiem wojującego islamu i zagrożeniem terroryzmem. Ma być to zresztą skutek porażki idei, czy jak chcą niektórzy – ideologii – multikulti. Przeciwnicy tego zjawiska tłumaczą, że w praktyce multikulturalizm nie powiódł się, nawet

¹³² Cyt. Za: „Polityka”, 2015, nr 31.

¹³³ S. Hołownia, *Nie zamykać drzwi*, „Pani”, 2015, nr 7.

¹³⁴ T. Dereszyński, *Prof. Boski: Polacy nie są ksenofobami*, „Kurier Poranny”, 2015, nr 139.

w otwartej Europie Zachodniej: „Nigdzie się to nie udało, a na Zachodzie wszędzie polityka multikulturalizmu poniosła klęskę. W dzielnicach imigranckich, rdzenni mieszkańcy zaczynają się z nich wyprowadzać, ponieważ nie czują się bezpiecznie wśród nowych sąsiadów, pochodzących z różnych kręgów kulturowych”¹³⁵.

Szczególnie dużą aktywnością w straszeniu Polaków uchodźcami z Afryki i Bliskiego Wschodu, w pierwszych miesiącach kryzysu migracyjnego, wykazywał się „Super Express”. Do swoich odbiorców zwracał się, między innymi, takimi oto słowami: „Dla nich są praca i mieszkania, a dla nas nie ma” – cytował tabloid opinie Polaków. Z dużą dozą pewności stwierdzał, że uchodźcom będzie w Polsce zagwarantowany pobyt w ośrodku, wyżywienie, bezpłatna opieka medyczna. I raczej podsycił negatywne nastroje społeczne słowami: „Ta sytuacja może budzić rozgoryczenie wśród Polaków”¹³⁶.

W większości tekstów poświęconych uchodźcom, czy to pochodzącym z Afryki, czy wraz z upływem miesięcy, tym z Bliskiego Wschodu i Syrii, dominują słowa: „zalew”, „barbarzyńcy” czy też „ludzkie tsunami”, by w ten sposób wzbudzać zjawisko dehumanizacji obcokrajowców. Gdyby uprościć komunikaty medialne, zwłaszcza te negatywne, na temat uchodźców, obraz jaki wyłania się z tych tekstów to wizerunek nieludzkich stworzeń, które próbują przejąć kontynent europejski, korzystając z jego słabości. A owa słabość Europejczyków oraz – tym samym – przewaga nieeuropejskich uchodźców zasada się także na ich „dominacji” naturalnej oraz moralnej: Tomasz Terlikowski w jednym ze swoich tekstów twierdzi bowiem, że dekadency Europejczycy nie mają tej żywotności, co ludy migrujące z Afryki i Bliskiego Wschodu, które chociaż, jego zdaniem, cywilizacyjnie są niżej, ale moralnie są często lepsi od Europy¹³⁷.

Na wyobraźnię odbiorców mediów działają też odwołania do upadku Imperium Rzymskiego. Wedle opinii przeciwników polityki proimigracyjnej Europy czy Polski, fala uchodźców prowadzi do śmierci Europy, a za uchodźcami stoi tzw. Państwo Islamskie, które zamierza podbić europejski kontynent. Ten strach i atmosfera zagrożenia rosną wraz z wiadomościami o zamachach w Paryżu, czy o stanie wyjątkowym w Belgii. Wraz z tymi wydarzeniami punkt ciężkości przesuwają się w stronę

¹³⁵ R. Graczyk, *Pobożny muzułmanin patrzy na Francję*, „Rzeczpospolita”, 2015, nr 172.

¹³⁶ *Dla nich są praca i mieszkania, a dla nas nie ma*, „Super Express”, 2015, nr 170. Zob. także: rozmowa z ks. Prof. Waldemarem Cisto, „Super Express”, 2015, nr 170.

¹³⁷ T. Terlikowski, *Zalew „barbarzyńców”?*, „Gazeta Polska”, 2015, nr 150.

islamu. Media od tego czasu rzadziej koncentrują się na Afryce, a częściej ich uwaga skierowana jest na Bliski Wschód.

Uchodźcy, wedle tekstów funkcjonujących w sferze publicznej, są też nie tylko potencjalnymi terrorystami, ale w opinii prezesa Prawa i Sprawiedliwości, Jarosława Kaczyńskiego, są także nosicielami groźnych chorób. Kaczyński, w jednym ze swoich wystąpień publicznych, przestrzegał bowiem: „To są kwestie związane z różnego rodzaju niebezpieczeństwami w tej sferze. Są już przecież objawy pojawienia się chorób bardzo niebezpiecznych i dawno niewidzianych w Europie: cholera na wyspach greckich, dyzenteria w Wiedniu, różnego rodzaju pasożyty, pierwotniaki, które nie są groźne w organizmach tych ludzi, mogą tutaj być groźne. To nie oznacza, żeby kogoś dyskryminować... Ale sprawdzić trzeba”¹³⁸.

Zdaniem europoła Ryszarda Czarneckiego, winę za powstałą sytuację i uchodźczy kryzys w Europie ponoszą Niemcy. Parafrazując słowa europoła, skoro w świat poszedł komunikat i obraz serdecznego powitania, to taki Zanzibarczyk, cytując wypowiedź wprost, nieważne, „czy jest Arabem, czy Murzynem”, postanowi do tej Europy przyjechać, a w ramach unijnego porozumienia, może rozczarować się jednak, że trafi nie do Berlina, tylko do sąsiadującej z nim Polski. Czarnecki sugeruje, że główna uchodźcza fala płynie z Afryki. Demaskuje jednocześnie, że nawet liberałowie, czego nie powiedzą w czasie debaty w Parlamencie Europejskim, nie są entuzjastami imigrantów i uchodźców. Za wszystko wini zaś „polityczną poprawność”. I aby dać odpór temu niekorzystnemu zjawisku, swój tekst ilustruje rysunkiem, który nasuwa przede wszystkim rasistowskie skojarzenia: na rysunku widnieje bowiem postać ubrana w bawarski strój i inne niemieckie atrybuty, przypominająca raczej obraźliwe wodewile i ikonografię z amerykańskiego Południa, z czasów segregacji rasowej¹³⁹.

Na fali kampanii wyborczej w Polsce od złych skojarzeń z uchodźcami nie uwolniła się też kandydatka Platformy Obywatelskiej do parlamentu. Otóż na materiałach drukowanych, które miały promować Katarzynę Annę Bielańską (numer 21 na liście PO w Krakowie), znalazł się fotograficzny kolaż. Przedstawia on zdjęcie Bielańskiej w towarzystwie czarnego burgera i uchodźców ekonomicznych. Z ilustracji dowiadu-

¹³⁸ Kaczyński zastanawia się, czy uchodźcy sprowadzą do Polski choroby, tvn24.pl, 13.10.2015, [dostęp: 01.02.2016], <<http://www.tvn24.pl/wideo/kaczynski-zastanawia-sie-czy-uchodzcy-sprawdza-do-polski-choroby,1470643.html>>.

¹³⁹ R. Czarnecki, *Strasburg, Czarny Łąd, wiatry hipokryzji*, „Gazeta Polska”, 2015, nr 48.

jemy się o tym, że burger jest w czarnym kolorze i Bielańska mówi mu „TAK”, a uchodźcy są ekonomiczni i mówi im „NIE” – jako, że takimi właśnie opisami zostały opracowane wykorzystane przez Bielańską zdjęcia. Pojawienie się takiej ulotki w sferze publicznej stało się jednym z tematów medialnych i zmotywowało innych członków PO do działania, krytyki partyjnej koleżanki i odżegnywania się od wprowadzonego przez nią przekazu z burgerem i uchodźcami. W pewnym momencie zaczęła się też tłumaczyć sama Bielańska: „Czarny kolor bułki to nawiązanie do koloru skóry uchodźcy, który jest ciemniejszy niż kolor skóry Polaka. Stąd wykorzystanie właśnie tego produktu. Nie ma to absolutnie żadnego wydźwięku rasistowskiego, gdyż sama nie jestem rasistką” – wyjaśniała kandydatka do Sejmu, którą posądzono o rasistowski podtekst przedwyborczej wypowiedzi. Podobno to nie pierwsza taka ulotka Bielańskiej. Poprzednio jej hasłem było: „Twoja radna. Gwarancja satysfakcji”¹⁴⁰.

Reasumując, w analizowanych w niniejszym raporcie przekazach medialnych dotyczących uchodźców, odbiorcy otrzymywali sprzeczne komunikaty. Najlepszym tego przykładem jest „Super Express”, który najpierw bije na alarm, ponieważ 90 tysięcy Arabów zaleje Polskę, aby za chwilę włączyć się w akcję „Uchodźcy w Polsce”, która ma rozwiązać mity na temat przybyszów. Tylko nieliczne media uniknęły pułapki straszenia uchodźcami i konsekwentnie oswajały czytelników z zagadnieniem kryzysu migracyjnego w Unii Europejskiej. Do tych mediów należy zaliczyć „Newsweek”, „Przegląd” i „Gazetę Wyborczą”, przy czym palma pierwszeństwa przypadła „Gazecie Wyborczej”.

¹⁴⁰ *Kandydatka PO promuje się czarnymi burgerami i łączy je z uchodźcami. „Nie jestem rasistką”, tvn24.pl, 20.10.2015, [dostęp: 01.02.2016], <<http://www.tvn24.pl/krakow,50/kandydatka-po-promuje-sie-czarnymi-burgerami-kolor-skory-uchodzcow,587553.html>>.*

Wnioski

Co zmieniło się w postrzeganiu Afryki i jej mieszkańców w Polsce po pięciu latach? Odpowiadając na to pytanie, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że Afryka wciąż jest tym ubogim, słabo rozwiniętym i niebezpiecznym kontynentem. A sposób w jaki jest prezentowana, przekłada się następnie na sposób postrzegania osób pochodzenia afrykańskiego.

Media, do opisywania świata, najczęściej poszukują sensacji, ludzkich tragedii i spektakularnych klęsk. Pozytywne informacje mają mniejszą siłę przebicia, zwłaszcza pośród tysiąca przekazów i depeš, które docierają do polskich redakcji. Sytuacja taka ma miejsce szczególnie w przypadku Afryki, która położona jest z dala od Polski. Jeżeli coś, w stosunku do tego kontynentu, określane jest jako cud, to jest to „polski cud w Afryce”, o którym pisał Dawid Wildstein, tuż przed rozpoczęciem monitoringu mediów będącego przedmiotem niniejszego raportu, relacjonując pracę polskich misjonarzy w Republice Środkowoafrykańskiej. W wypadku omawianego materiału mamy do czynienia z reportażem i próbą przedstawienia sytuacji w kraju położonym w sercu Afryki. Jednak najważniejsze wydają się być dwa fakty: polscy misjonarze i polski cud. Przy czym tytuł artykułu, w żaden sposób nie sugeruje, iż cała rzecz ma miejsce w Republice Środkowoafrykańskiej, ale w Afryce (zastosowana generalizacja), dając odbiorcom do zrozumienia, że bolączki wymienianych przez dziennikarza ludzi, dotyczą wszystkich Afrykanów¹⁴¹. I taka tendencja wydaje się dominować wśród przekazów medialnych emitowanych w Polsce, na temat Afryki i Afrykanów.

Trudna sytuacja automatycznie zachęca do niesienia pomocy. I oczywistym jest, że sama chęć pomocy potrzebującym wydaje się być jak najbardziej godna pochwały. Jednak w przypadku krajów afrykańskich staje się swoistym wizerunkowym przekleństwem. Organizacje pomocowe koncentrują się bowiem na uzasadnieniu

¹⁴¹ D. Wildstein, *Polski cud w Afryce*, 05.02.2015, [dostęp: 01.03.2016], <<http://gosc.pl/doc/2345641.Polski-cud-w-Afryce>>.

konieczności przekazania Afryce wsparcia, i starają się to zadanie ułatwić wiążąc pomoc konkretnemu rejonowi Afryki z całym kontynentem. Takim przykładem jest choćby komunikowanie umożliwienia Afrykanom dostępu do wody. Kampania ilustrująca problem, wykorzystywała na ulicach Warszawy wielkoformatową reklamę, przedstawiającą butelkę znanej marki wody mineralnej, logo UNICEF-u i komunikat: „Zapewniamy dzieciom w Afryce dostęp do czystej wody”¹⁴². Taka sytuacja, niestety, jest standardem w Polsce, a nie wyjątkiem.

Badania pokazały, że Afryka wciąż kojarzy się respondentom z potrzebą pomagania, przy czym regułą jest, że owa pomoc dotyczy całego kontynentu. Być może ma to związek z faktem, że łatwiej jest skłonić kogoś do pomagania Afryce, ponieważ Polacy mają ją w świadomości i po prostu wiedzą, że taki kontynent istnieje, niż na przykład Gwinei Bissau, która wydaje się być nieznaną krainą, w związku z tym adresaci apeli humanitarnych niekoniecznie muszą wiedzieć o jej istnieniu. Wydaje się, że to „jedynie” Afryka może wyzwać spontaniczną rozpoznawalność i skojarzenia z ubóstwem i problemami. Ten sposób opowiadania o kontynencie afrykańskim podchwytingają też media, angażując się w nagłaśnianie rozmaitych akcji; bez ich wsparcia, trudno byłoby bowiem organizatorom zbiórek dotrzeć do szerszej opinii publicznej.

W tej sytuacji kluczową rolę w przybliżaniu Afryki i poznawaniu jej mieszkańców odgrywają, wciąż nieliczni, Afrykanie lub osoby polsko-afrykańskiego pochodzenia, mieszkające w Polsce. W ramach monitoringu mediów prezentowanego w naszym opracowaniu, na czołówkę grona takich osób wysunęła się Omenaa Mensah, łącząca rolę celebrytki z prowadzeniem własnej fundacji, która jednak też zajmuje się zbieraniem środków na pomoc w budowie szkoły dla dzieci ulicy w Ghanie. Działalnością fundacyjną i wspierającą rozwój relacji biznesowych między Polską a krajami Afryki, zajmuje się również były poseł, John Godson. Takie osoby, oprócz ich swego zaangażowania w charytatywne projekty, samą swoją obecnością w polskich mediach: poprzez wywiady, których udzielają, czy wreszcie często bardzo odważnymi wypowiedziami, docierają do szerokiego grona Polaków. Nie bez znaczenia jest to, że są obecne i widoczne tu i teraz, na miejscu, w Polsce, i stanowią źródło zainteresowania z racji pełnionych funkcji czy też wykonywanego zawodu.

¹⁴² *Zapewniamy dzieciom w Afryce dostęp do czystej wody*, 28.02.2016, [dostęp: 28.02.2016], <<http://www.wirtualnemedi.pl/arttykul/zapewniamy-dzieciom-w-afryce-dostep-do-czystej-wody-w-kampanii-cisowianki-i-unicef-u>>.

Wydaje się więc, że owo pokazywanie takich postaci, naszych-obcych, którzy żyją w Polsce, dzielą razem z Polakami swoją codzienność, może być najlepszym sposobem na integrację i przeciwdziałanie mowie nienawiści. Ona lub on, są „nasi”, chociaż wyglądają inaczej, różni ich kolor skóry, ale mieszkają między nami. Są sąsiadami, którzy robią też w Polsce kariery, są wysoko wykwalifikowanym specjalistami, ale też pracują jako pracownicy fizyczni. To właśnie nimi powinny zajmować się polskie media, i to nie wyłącznie w kontekście ofiar rasistowskich ekscesów czy „egzotycznych” przypadków.

Do budowy pozytywnego – i prawdziwego – wizerunku Afryki, warto też wykorzystywać postaci związane z polską historią, szczególnie w przy okazji celebrowanych w Polsce rocznic. Może być nią 1050. rocznica Chrztu Polski. Z pierwszymi latami młodego państwa, już za czasów syna Mieszka I, Bolesława Chrobrego, wiąże się bowiem rzadko dostrzegany szczegół. W czasie zjazdu gnieźnieńskiego, Chrobry otrzymał od cesarza Ottona III, Niemca, włóczęgę świętego Maurycyego. Sam święty Maurycy pochodził z Legionu Tebańskiego, z Afryki i do dziś jest przedstawiany w chrześcijańskiej ikonografii jako postać o ciemnym kolorze skóry, przypominająca osobę pochodzącą z krajów Afryki na południe od Sahary¹⁴³. Zatem i takie postaci powinny być dobrą reprezentacją wizerunku Afryki i Afrykanów w Polsce.

Równie istotne mogą być też biografie samych Polaków, odnoszących sukcesy w Afryce. Jednym z przykładów jest historia Marka Zmysłowskiego, który założył w Nigerii internetowy serwis rezerwacji noclegów w hotelach, Jovago.com. Zmysłowski, przez IT News Africa, został zaliczony do grona dziesięciu najważniejszych osób związanych z nowymi technologiami w Afryce. Na Twitterze Zmysłowski używa nazwy #Markchinedy, co w języku igbo oznacza – „Bóg prowadzi”. *„Dziś Jovago.com, w którym Zmysłowski ma też udziały, współpracuje z 25 tys. hoteli w Afryce, z czego 8 tys. jest ulokowanych w samej Nigerii”*. Co istotne, Nigeria przypomina Polakowi jego ojczyznę po transformacji ustrojowej. Chociaż nie ukrywa problemów, z drugiej strony jednak wskazuje, że to *„co w Polsce uchodzi za fanaberię, jak posiadanie kierowcy, kucharza czy sprzątaczkę, w Nigerii bywa już atrybutem klasy średniej”*¹⁴⁴.

Badania ujawniły, że w polskich mediach nadal mocną pozycję ma słowo „Murzyn”, stosowane jako przykład dyktatu poprawności politycznej, tak bardzo zwalczanej,

¹⁴³ *Święty Maurycy i Towarzysze*, Internetowa Liturgia Godzin, [dostęp: 12.03.2016], <<http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/09-22a.php3>>.

¹⁴⁴ M. Karbowski, *Nasz człowiek w Lagos*, „Gazeta Wyborcza”, 2015, nr 255.

szczególnie przez prawicowe media. Ich zdaniem, owa poprawność jest jednym z przejawów upadku europejskiej kultury. Utorowała też drogę uchodźcom, którzy w początkowej fazie kryzysu migracyjnego, docierali do granic Unii Europejskiej z północnych wybrzeży Afryki. Kryzys ten, jak i narracja stosowana do jego opisywania przez wiele mediów w Polsce, doprowadziły do wykreowania wizerunku „obcego-barbarzyńcy”, który szturmuje granice państw unijnych, tak jak w okresie schyłku Imperium Rzymskiego. Atmosfera strachu i zagrożenia inwazją nie pomaga w budowaniu postaw otwartych wobec osób pochodzących z innych kontynentów, w tym wobec Afrykanów. Stanowi też jedno z największych wyzwania dla integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce. Uchodźcy i przekazy medialne informujące o tym, że „zalewają” oni Europę posłużyły za pretekst do uruchomienia fali nienawiści, szczególnie obserwowanej w komentarzach internautów i informacji publikowanych w mediach społecznościowych.

Niepokojący jest również fakt, że pokazywanie Afryki i jej pozytywnego oblicza w polskich mediach, zostało zepchnięte na margines. Taki sposób portretowania tego kontynentu i jego mieszkańców, miał miejsce chociażby w przypadku wywiadu z Alainem Mabanckou, kongijskim pisarzem, który po raz kolejny odwiedził Polskę. „Gazeta Wyborcza” opublikowała obszerną rozmowę z pisarzem, w której ten, nie ukrywając spraw trudnych, daje świadectwo o innej Afryce: różnorodnej, nagradzanej prestiżowymi nagrodami literackimi. Apeluje też o to, aby nie bać się Afryki i pozwolić temu kontynentowi, aby sam o sobie „poopowiadał”¹⁴⁵.

Tymczasem polskie media wciąż nie dają Afryce takiej szansy „opowiadania o sobie”. „Skazują” kontynent i jego mieszkańców na dziennikarzy, którzy bardzo często nie znają tematyki afrykańskiej, a news wpada w ich ręce przypadkowo, w ramach przydzielanych przez redakcję tematów. Niekiedy też piszą i mówią o Afryce przy udziale pośredników, Polaków, którzy byli w jednym z afrykańskich krajów. Wreszcie, są to relacje pisane już przez samych dziennikarzy, wykazujących się wiedzą z tego zakresu, zdobytą w czasie pobytów na afrykańskim kontynencie. Wydaje się, że jedynym rozwiązaniem i wyjściem z tej sytuacji powinno być – postulowane już wcześniej – otwarcie się mediów na samych Afrykanów. Media tradycyjne będą też

¹⁴⁵ M. Piekarska, *Alain Mabanckou, gwiazda literatury afrykańskiej: Pozwól Afryce, żeby ci o sobie poopowiadała* [ROZMOWA], 16.10.2015, [dostęp: 01.03.2016], <<http://wyborcza.pl/1,75475,19031394,alain-mabanckou-gwiazda-literatury-afrykanskiej-pozwol-afryce.html#ixzz4368By16Z>>.

musiały sobie poradzić z upowszechnieniem się przekazów wizualnych i nadmiarem informacji, charakterystycznym dla mediów społecznościowych. Ów jeszcze większy zalew informacjami i związana z tym zjawiskiem pobieżność w poznawaniu zagadnień związanych z Afryką, brak zainteresowania czytaniem dłuższych tekstów niż kilkuzdaniowe komentarze, w najbliższych latach stanowić będzie największe wyzwanie w rzetelnym informowaniu o Afryce i budowaniu jej wizerunku.

Paweł Średziński

Słów kilka o Afryce i Afrykanach w polskich mediach

Druga połowa minionego roku była dość burzliwa, wręcz kontrowersyjna podczas kampanii wyborczej. Na tle europejskich kontrowersji, szumu wokół uchodźców, partie polityczne ścigały się, walcząc o likwidację obojętności wobec migracji. Zmienne nastroje opinii publicznej, kaprysy polityków oraz potęgą mediów doprowadziły w ciągu kilku miesięcy do zupełnie nowego postrzegania cudzoziemców, głównie spoza Europy. Migracja przestała być zmianą miejsca. Dziś utożsamia się ją praktycznie z pochodzeniem. Polak pracujący na Wyspach Brytyjskich nie już traktowany jako emigrant przez rodaka w kraju. Doszło do cichej rewolucji, wkraść się przewrót znaczeniowy. W przeciągu kilku tygodni, słowo „migrant” można było aktualizować w polskich słownikach. – Nie chcemy imigrantów w Polsce, bo przecież nie mamy wychodźstwa. Polak pracujący w Anglii przebywa przecież na terenie UE, jest więc nadal u siebie.

W każdym zawodzie liczy się artyzm. Nie chodzi tu o sztukę, ale o cechy czy talent osoby wykonującej dany zawód: malarza, piłkarza, lekarza, aktora i wielu innych. Ale nie ma profesjonalizmu bez moralności. Są mistrzowie mowy i słowa pisanego. W Polsce mamy nadal do czynienia z trudną sztuką interpretacji faktów. Nasze media pisały bardzo dużo o ludziach, których nie było i nadal nie ma nad Wisłą. Do spekulacji (wyższy chyba poziom niż interpretacja na temat uchodźców i migrantów ogólnie) zabrali się dziennikarze marnie przygotowani do tematu. Jak Afrykanów i uchodźców z Bliskiego Wschodu malują polskie media? Jaką karierę robi fala nienawiści w Internecie?

W imię świętej **wolności słowa** nie można nazywać Jezusa szatanem. Głupota nie daje wolności, tylko ogranicza. Ktoś może uporczywie porównać Mesjasza z księciem zła i bronić się tym, że nie uznaje politycznej poprawności. Uważam, że polityczna poprawność jest fikcją, bo nie istnieje. Za to są takie wartości ogólnoludzkie jak wychowanie, moralność i szacunek do drugiego człowieka, które nami kierują i są

wewnętrznymi hamulcami. W polskiej tradycji życzliwość – szlachetniejsze słowo od tolerancji – zajmuje honorowe miejsce. Nie można zakładać, że człowiek kierujący się dobrym wychowaniem czy moralnością jest hipokrytą. Usta wypowiadające słowa – „Afykanin”, „Polak” – zamiast „murzyn” czy „polaczek” nie krępują się jakąś poprawnością. Po prostu nie chcą obrażać. To raczej hipokryta nerwowo chowa się za parawanem walki z tak zwaną poprawnością polityczną, by poniżyć innych i chętnie się bezczelnością. Nie ma bakterii politycznej poprawności, wbrew temu, co uważa podwórkowy „mikrobiolog” Max Kolonko.

Murzyn. Jeśli ktoś nazwie Afrykanina „Murzynem”, robi to w imię pewnej wolności słowa. Taka osoba uważa, że hamulec moralny (istnieją we wszystkich kulturach) nie jest potrzebny. Ciekaw jestem, czy w imię całkowitej wolności, owa osoba wyjdzie na spacer na ulicy w stroju Adama czy Ewy? To też można nazwać wolnością. A jednak nikt nie paraduje bez ubrań po naszych polskich miastach czy wioskach. Dlaczego? Bo są wartości i normy zachowania, które cenzurują nas samych. W imię czego? Dobrego wychowania.

Polak, Francuz, Amerykanin europejskiego pochodzenia, Australijczyk europejskiego pochodzenia – łączy ich biały kolor skóry. To biali ludzie. Dlaczego Brazylijczyk afrykańskiego pochodzenia, Amerykanin afrykańskiego pochodzenia, Senegalczyk czy Francuz afrykańskiego pochodzenia mają być „Murzynami”? Łączy ich przecież – podobnie: czarny kolor skóry. Są czarnymi. Słowo „Murzyn” jest pustką, ponieważ nikogo nie określa. Jest bezsensowne, z całym szacunkiem dla jego użytkowników. Szacowny prof. Bralczyk, opowiada, że to słowo ma wielowiekową tradycję w języku polskim? Teoria „płaskiej ziemi” miała dłuższą tradycję i większe notowania. A jednak poległa...

„Uchodźcy atakują! Koniec Unii Europejskiej!” Niektórzy dziennikarze przypomnieli sobie lekcje historii z czasów licealnych. Barbarzyńcy atakują, koniec Cesarstwa Rzymskiego. „Afroimigracja” uitorowała sobie medialną drogę. Na szczęście nie zrobiła kariery. Zreflektowano się, że jednak większość uchodźców pochodzi z Azji. Fikcyjno-rzeczywista trauma (syndrom amputowanej nogi nawet nie pasuje) zawładnęła umysłami dziennikarzy nad Wisłą (gdzie nie ma jeszcze uchodźców, więc owej nogi).

Multikulti znalazła się na stosie. Wielokulturowość jest wszędzie atakowana i deptana. Przecież nadwiślańska (niepogańska) kultura jest multikulti do szpiku kości. Czy ktoś mierzy „odległość” między kulturą łaćwińską a słowiańską? Może

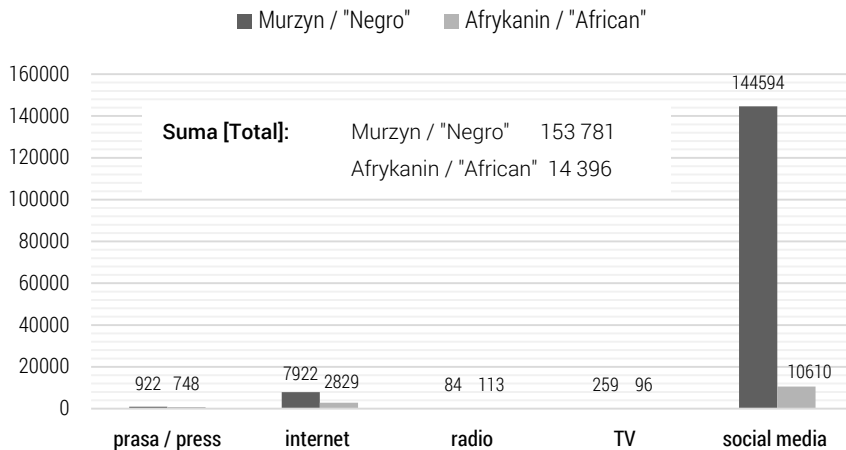
Mieszkowi I to się udało? Co to znaczy Polak-Chrześcijanin? To Słowianin, którego duszą rządzą semickie i bliskowschodnie wartości chrześcijańskie. Taki Słowianin posiada w jakimś stopniu semicką duszę. Pozory – wygląd – rzeczywiście mylą, więc ostrożnie z tym medialno-politycznym quizem pod nazwą jaka jest odległość między naszą tubylczą kulturą a „uchodźczą”. Za sprawą politycznego kabaretu Davida Camerona, multikulti ma złą passę i mierną prasę.

Wiemy jednak, że wielokulturowość ma dłuższą szyję od żyrafy. Dzięki czemu spogląda na obyczaje i zwyczaje; te zasymilowane, pożyczone czy nawet zawłaszczone. Kto myli to ważne ogólno ludzkie zjawisko z obecnymi problemami migracji, ten jest w głębokiej próżni umysłowej. Multikulti sprowadzane jest dziś do bezwizowego wyjazdu człowieka z Afryki. To wielowiekowe przenikanie kultur, wartości, religii itp. Europa jest tego najlepszym przykładem. Warto o tym pamiętać. Czym byłyby bowiem dzisiejsze europejskie wartości bez semickiego chrześcijaństwa? Wielu dziennikarzy zawęży międzykulturowe zjawiska wyłącznie do kilku haseł: „mozaiki odcieni skóry”, „kebaba”, „sushi”, „salsy”, „oberka” czy „gra na bębnach”. Co z migracjami wielkich idei i myśli, które wyznaczały kierunki całej ludzkości? Ile polskich wartości ma korzenie w bliskowschodnim Dekalogu? Czy ktoś próbował wypełnić roczny PIT europejskimi cyframi rzymskimi, zamiast indyjsko-arabskimi?

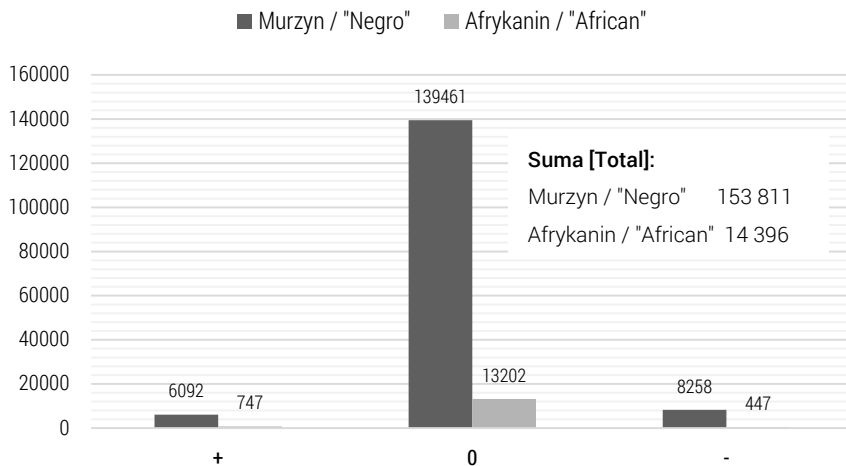
Wybraliśmy ulice trzech miast. Wywiady grupowe prowadziliśmy w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu i Białymstoku. Wychodzi na to, że między niektórymi miastami trwa ostra konkurencja, by nie powiedzieć derby „patriotyczne.” A może chodzi o negatywną reklamę własnego podwórka? Wychodzi na to, że lokomotywą w tym wyścigu jest Europejska Stolica Kultury 2016. Co tak dobitnie symbolizuje kulturę, jeśli nie zachowanie ludzi? Byłem świadkiem grupowych wywiadów we Wrocławiu. Zapamiętałem przede wszystkim pogardliwe określenie: „ciapaty”. W tym wyścigu uczestniczy także Białystok, gdzie padły – w końcu! – wyroki wskazujące winnych agresji na tle rasowym.

Mamadou Diouf

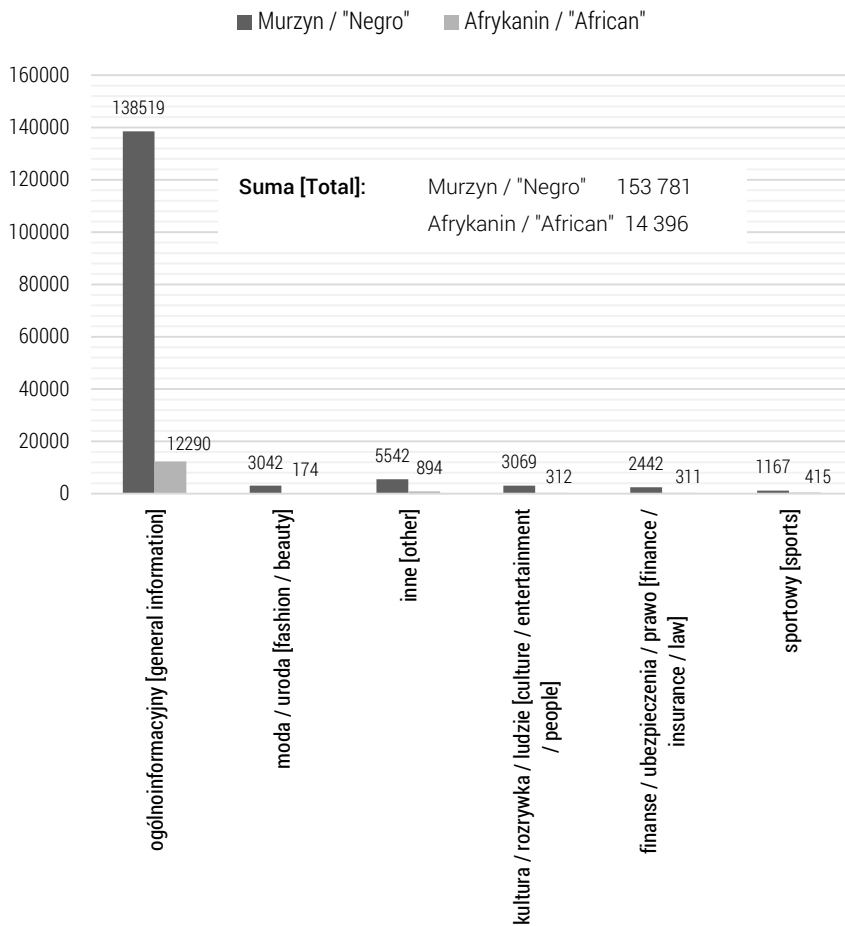
**Liczba publikacji w podziale na media
[Number of publications per medium]**



**Liczba publikacji w podziale na wydźwięk
[Number of publications per undertone]**

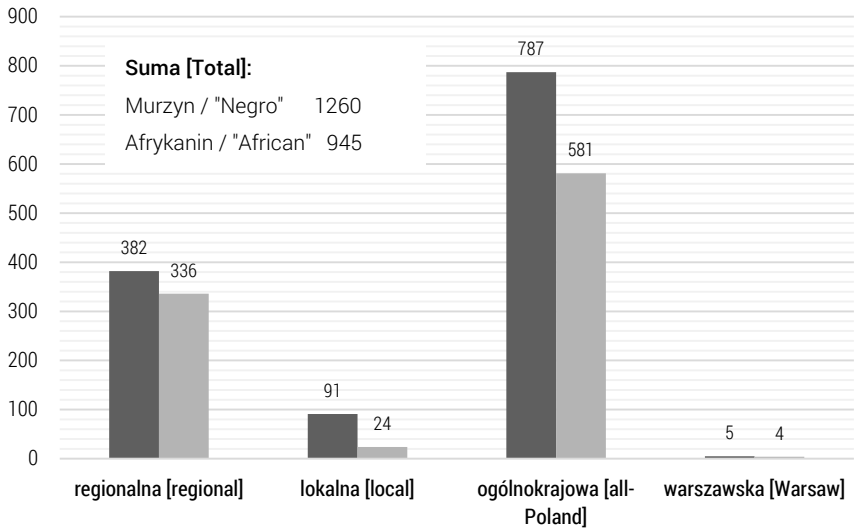


Liczba publikacji w podziale na profil – wszystkie media
 [Number of publications per per profile – all media]

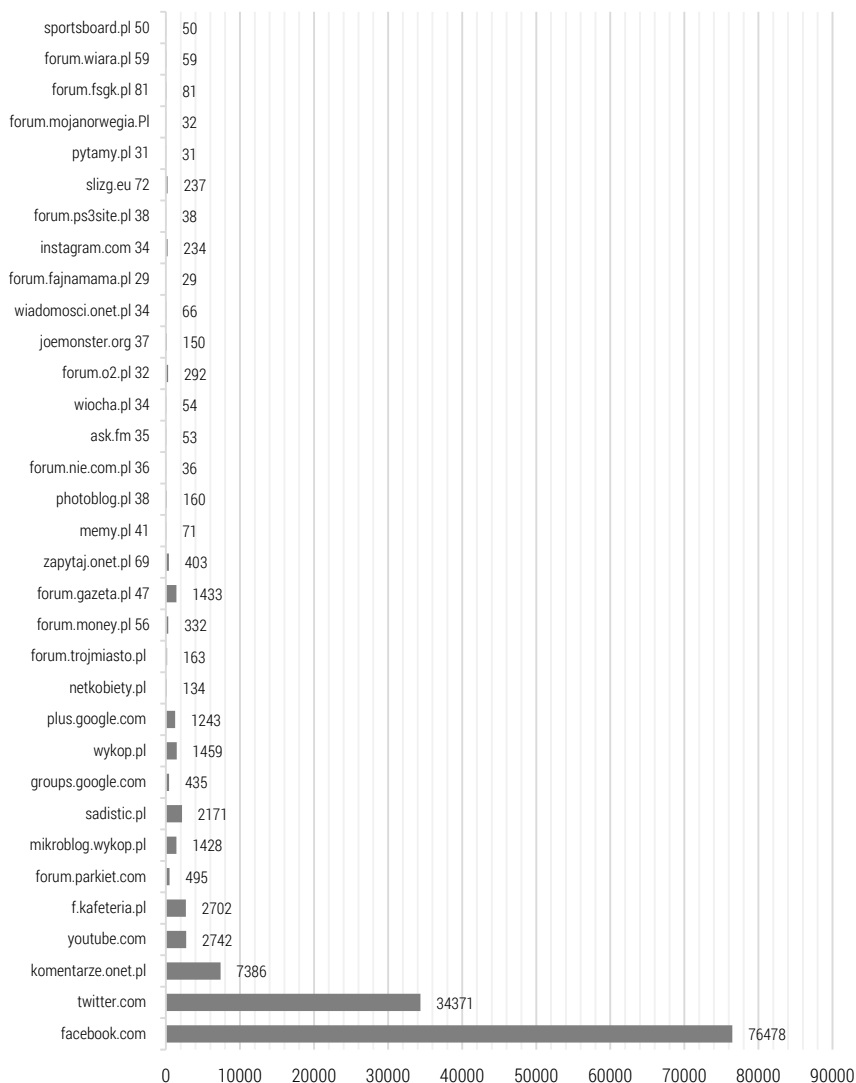


**Liczba publikacji w podziale na zasięg
[Number of publications per range]**

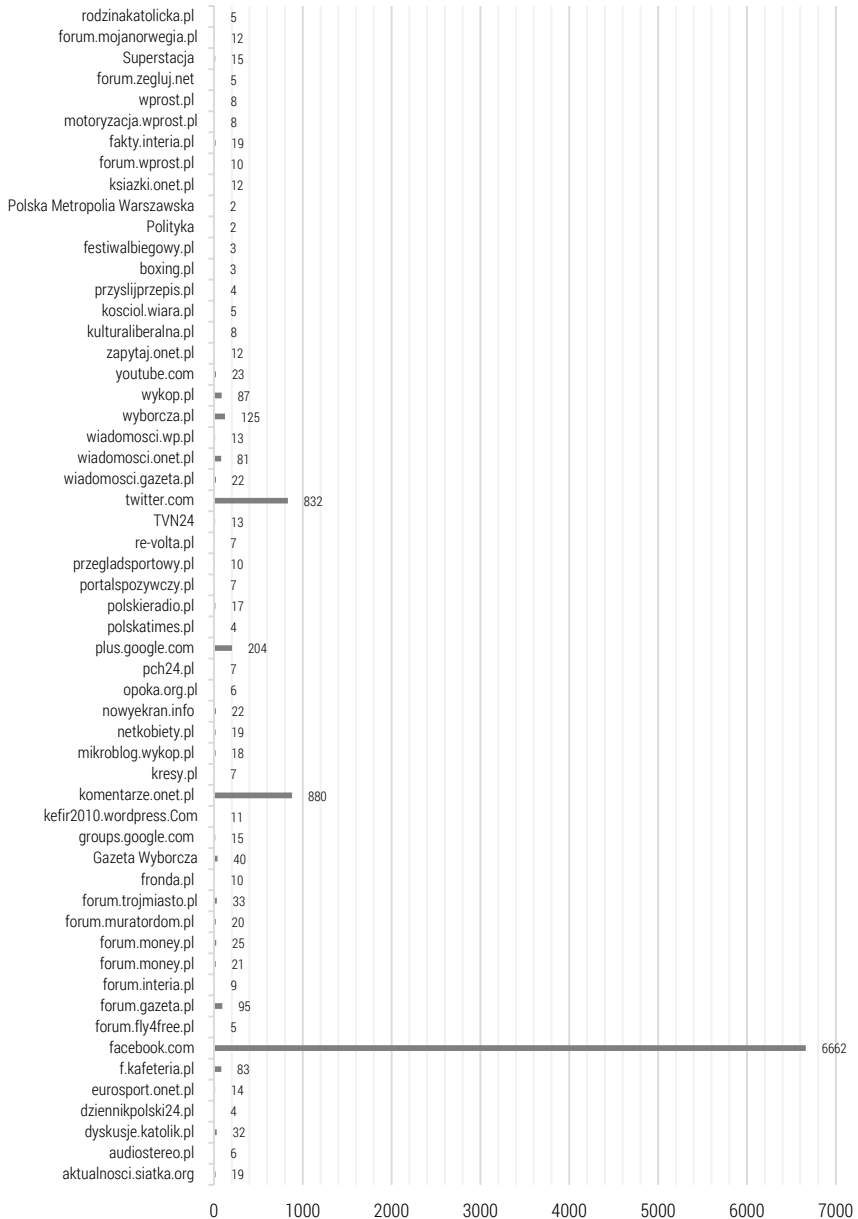
■ Murzyn / "Negro" ■ Afrykanin / "African"



Źródła zamieszczające najwięcej informacji na temat Murzyn [Sources that placed the largest amount of information on "Murzyn"]



Źródła zamieszczające najwięcej informacji na temat Afrykanin [Sources that placed the largest amount of information on "Afrykanin"]



Paweł Średziński

Africa and its people in the Polish media

Report on the Polish media monitoring

Contents

Introduction	77
In the world of “our-other” celebrities	80
Politicians, sportsmen, and “saints”	88
Well-known Poles speak about Africa and its inhabitants	95
Fines for the “Nigger”	101
An almost open city	107
Racism? It’s Wrocław’s problem so drop it	114
Ebola, Negroes and political correctness	121
Refugees attack! The Decline of Multi-Culti?	128
Conclusions	135
M. Diouf, A few words about Africa and Africans in Polish media	139

Introduction

Africa and its inhabitants are not dominating Polish media reports. Sparse information conveyed to media consumers in our country create an image of Africans that results in them frequently becoming the only way of very cursory acquaintance with Africa. This translates onto Polish people's knowledge. The African continent is treated marginally and through the lens of four domains of stereotypical perceptions that are associated with difficult life conditions, threats and dangers, beautiful and wild nature, as well as original and diverse cultures. Respondents indicated these domains in the public opinion poll conducted in 2015 on order of the "Africa Another Way" Foundation."¹

The same studies show that media (press, radio, and television) are the most important and, in most cases, the only source of information about Africa: 77% of all respondents listed these media as their basic sources of knowledge. The remaining 23% indicated online publications. Only 8% of all Poles stated that they frequently encountered information about Africa in media. Half of the respondents admitted to having sporadic contact with positive information about the African continent, whereas 44% received sporadic negative information. Less than a half of all Poles learned from the media about good examples of African people's integration in Poland. 1/3 of all respondents claim that they encountered insulting descriptors of individuals of African descent online. Equally as many individual admitted to coming across racist statements by public persons. At the same time, Poles are not looking for knowledge about Africa. It reaches them via media and mostly on occasion of extreme occurrences, such as all sorts of calamities, conflicts, and crises. According to the respondents, media present mainly the information that refers to difficult

¹ P. Duński, *Badanie opinii publicznej na temat integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce* ["*Public opinion poll about integration of the citizens of African countries in Poland*"], Warsaw, 2015, p. 24.

living conditions (hunger, diseases, AIDS, Ebola), wars (internal conflicts, Somalian pirates), terrorism, and humanitarian aid (fund-raisers, and charity actions).²

The following are statements made by some of the respondents: “The press and media in general very often have special shows [such as]: Whatever for Africa, Footballers or singers for Africa. For poor children. Recently, a famous footballer made a tattoo for himself to raise funds for some children.” Concurrently, respondents indicated that should one come across any positive information about Africa, then it is via travel shows, but those most often focus on describing the harsh living conditions Africans in rural areas have to live in, or they are about wilderness.³

Other data show the scale of the influence of media on the way Africa and its inhabitants – only 4% of all Poles gain their knowledge from friends who have been to Africa. 3% of the Polish people recalls personally meeting and talking to Africans. 2% have their own observations from their visits to Africa.⁴

Monitoring of the Polish media has become very important in this situation. Five years ago we published the first media monitoring report. We scrutinized practically all media bits about Africa and its inhabitants for 12 months, as part of a daily review offered by the Institute of Media Monitoring [*Institut Monitorowania Mediów, IMM*]⁵. We repeated this monitoring between March 1, 2015 and February 29, 2016. This time, it expanded significantly by bits from electronic media that have recently experienced dynamic growth and have not been limited to page numbers or show length.

These past 12 months of the latest media monitoring has taken place in a completely different reality than the one five years back. The refugee crisis in Europe focused public opinion’s attention on an all-European Union issue. The world still returned to the recent Ebola epidemic in a number of West-African countries, but in Poland we witnessed Polish celebrities of African descent coming out with a courageous message about their own experiences of functioning in the Polish reality.

The monitoring did not just include all-Poland media, but also paid special attention to regional media in three towns: Białystok, Wrocław, and Poznań. The first two are

² *ibidem*, pp. 27-29.

³ *ibidem*, p. 29.

⁴ *ibidem*, p. 27.

⁵ P. Średziński, *Afryka i jej mieszkańcy w polskich mediach* [*Africa and its inhabitants in Polish media*], Warszawa 2011.

known for racist incidents. Poznań, on the other hand, was chosen as a city that witnessed aggression against foreigners the least, so far. Keywords for the monitoring included Africa, African, and Murzyn [“*Negro*”]. Murzyn is a descriptor that individuals of African origin who live in Poland consider to be derogatory and lacking any positive meaning.

Special attention was devoted to the image of Africa and its inhabitants by means of conscious creation of negative or positive imagery. Among reports of this type we found those that described known individuals of African origin who live and enjoy media careers in Poland. Aside from this, the monitoring also included statements of known Poles, including politicians, about Africa and Africans. The next theme was that of refugees, but this one appeared unexpectedly, in relation to the dynamic development of the migrant crisis.

The monitoring by IMM included over 1,200 media outlets from the group of press, radio, and television, as well as over 10,000 online media sources and posts on social media. In this way, we were guaranteed access to a wide array of types of clippings and bits, with the report mainly focusing on press, radio, and television, which the Polish people declare as their main source of information, with special emphasis on widest-reach media considered to be opinion-making and frequently quoted outlets.

The clippings and bits were available via a special website, on the level of which we made their selections for further content analyses. Concurrently, we prepared a summary of each month with reference to the words Africa and Murzyn, including frequency of their use, source, and author.

The present report is a result of the monitoring. Its purpose was to capture the possible changes in the perception of Africa and Africans in comparison with an analogous report from five years ago. This time, the report is also enriched by information from media of three Polish towns that were previously included in public opinion polls. Additionally, due to the appearance of the issue of refugees, the present report also includes themes of not just the portrayal of Africans in Polish media, but most of all of other cultures and migrants who have become subjects of not just political, but also media debates.

In the world of “our-other” celebrities

Celebrities of African descent play an extremely important role in creating the image of Africa and its people. They appear in popular shows, are some of the most popular television personalities, and sit in television show jury boxes. At the same time, they begin to share with us their experiences of living in Poland, having the status of being “us,” because of being born and raised in Poland, but also of being “other” because of being born out of Polish-African wedlock associated with Africa due to their fathers’ descent.

Omenaa Mensah, a well-known weather presenter was most frequently mentioned during the period of media monitoring for the purpose of this report. As a well-recognized individual, Mensah’s career in media has already been quite long. Aside from working on television, she runs her own foundation – Omenaa Foundation, and she wrote a book titled “Gorzka czekolada” [*Bitter chocolate*] about her experiences.

“Too black in Poland, too white in Africa – nowhere is Omenaa Mensah just right. Her exotic beauty made enemies, but it was a great plus during the casting for a TVN weather reporter” – Onet.pl portal reported.⁶ – “Today, she uses her popularity: she encourages tolerance via her book, titled “Gorzka czekolada” and her foundation is building a school for street children from Ghana who are taken care of by Polish Salesians. She tells ‘why not if it would help her finance the construction of the school’ to those who would prefer to see her in a nude photo session rather than as a writer.”⁷

As we find out from her, the idea for the book came a while ago already, but Mensah decided to write it influenced by a letter: “I read a letter from a mother of a seven-year-old Sami – half-Polish and half-Surinamese. The girl went to school in one of

⁶ *Omenaa Mensah: pozbadźmy się stereotypów* [WYWIAD], Agnieszka Szytler-Turovsky, Onet.pl, 05.05.2015, [dostęp: 10.01.2016], < <http://ksiazki.onet.pl/gorzka-czekolada-omenaa-mensah-wywiad/rw4173>>.

⁷ *Ibidem*.

the Polish schools and there she encountered a wave of intolerance, which bore a huge impact on her. I wrote back to her and told her to stay strong and build the sense of self-worth in her daughter, at any price. This is when such situations will make her daughter strong. When reading the letter I realized that thirty years have already passed and little as changed in Poland, so much needs to still be done.”⁸

Then, allegedly she called her own mother who confirmed to her that when she attended school she kept coming back home in tears for the first two years. As a child of a Polish woman and an African man she stood out in the way she looked. Her name also stood out; she got it on purpose from her parents: “My parents could call me Basia or Kasia, but they didn’t. By giving me my name, they emphasized that I am half-African from the Ashante lineage. Since I was a baby they taught me to be proud of my origin.”⁹

Omenaa Mensah wrote about her experiences in the book, entitled “Gorzka czekolada.” The promotion of the book enjoyed high interest especially that her author is indeed a celebrity. We read in the description that encourages purchase: “I most frequently order a latte in a ‘Dzień Dobry TVN’ [‘Good Morning TVN’] café. I like coffee with cream even though there is quite a degree of provocation in it. When I meet people in business, I often notice that people are reluctant to order black coffee in my presence. Maybe they are afraid that I would consider it as an allusion to my skin color? Omenaa Mensah on the life of a coffee-skinned woman in Poland: sometimes amusingly, sometimes bitterly...”¹⁰

Mensah’s purpose is to counteract stereotypes. She thinks it is time to break away from the capsule of imagery Poles have found themselves in. In the aforementioned interview for Onet, the heroine said: “Let’s rid ourselves of stereotypes that are within us, because those Poles who go abroad also encounter discrimination because of being Polish. We don’t want others to think about every Polish person being an alcoholic or a car thief. It is not true and it is very unfair.”¹¹ The purpose of Omenaa Foundation is precisely to break through stereotypes. On occasion of “Gorzka czekolada” the TVN presenter indicated her non-governmental organization as a way of getting actively involved. She is therefore an example of a person who does not

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Księgarnia Matras, [access: 10.01.2016], <<http://www.matras.pl/gorzka-czekolada,p,227155>>.

¹¹ *Omenaa Mensah: pozbadźmy [„Let’s ger rid of...”]*...

just diagnose an issue, but comes out with an idea for solving it. Consequently, she is becoming a conscious ambassador of her father's continent of origin. Omenaa Mensah's father, too, debunks another myth about Africans. He is an accomplished heart surgeon who works in a hospital in London.

Mensah also pays a lot of attention to hate speech and is a clear voice against hate wave: "A few years ago I met a woman who had worked in Western press for five years. We talked about online hate. She told me that while working abroad she had never encountered as much venom as in texts coming out of Poland. I have distance towards my exoticism. I allow myself to joke about my colorful looks, but I do not give my consent for anyone to call me black trash, prostitute, or bamboo, with impunity."¹² Basing on this statement, we can note a significant turn in the question of perception of individuals of African origin: when we compare Mensah's latest statement with what she spoke about in 2008 in the "Gala" weekly, the differences is significant: "Plus, I have quite a distance to myself and the color of my skin. As a girl, I often heard spiteful comments and ridicule behind my back: 'Murzynek Bambo,'¹³ 'czarnuch' ['Nigger'], and this is why I am so totally indifferent to it."¹⁴

Most importantly, Omenaa Mensah frequents women's and lifestyle magazines of all-Poland range. 2015 was also a special period due to the publication of "Gorzka czekolada" and the activities of the heroine's foundation. Concurrently, Mensah reveals to media consumers her own discoveries of Africa, because she only recently visited the continent of her father for the first time, as an adult. She shares with us her observations and tries to promote the African continent not just as a place that is characterized by urgent need for assistance, but also as a place that is full of chances and perspectives of developing business activities. There are three dimensions to Mensah's narration: the first one is she herself and the life of a woman with a different skin color in Poland, combined with the story of a successful individual. The second is to familiarize the Poles with Africa and counteract stereotypes. Finally, the third – Ghana and building a school for poor children.

¹² Ibidem.

¹³ "Bambo, the Negro Boy" – character from a children's rhyming story, popular in 1960s and 1970s in Poland

¹⁴ OMENAA MENSAH *Kolorowa dziewczyna* [A colorful young woman], gala.pl, [access: 10.01.2016], <www.gala.pl/wywiady-i-sylwetki/omenaa-mensah-kolorowa-dusza-1457?strona=1>.

Omenaa Mensah is presented in media as an attractive and successful woman. However, at the same time, her image is strengthened by the fact that she did not fear any work and her first money she earned making braids. She is presented as a “volcano of energy” with her calendar so full that “it would make a few people very busy.” “She runs training sessions, works on television, builds a school in Ghana, designs furniture. She cannot do only two things: sit still and not help.”¹⁵

Omenaa Mensah has bi-national identity: on the one hand she feels Polish and on the other - Ghanaian. She feels at home in both countries. She rests during her vacation in Ghana, because there she can also help children. She then speaks of “distancing” herself from life.¹⁶

Mensah also encounters criticism from the “Do Rzeczy” weekly. According to Kamila Baranowska, the presenter “struggles for people’s favors and to sell her book. This is why she is telling all sorts of things. That she is discriminated against sometimes as well.” This is how Baranowska summarizes Mensah’s statements: “?Yes, the same woman who taught self-respect by means of participating in an erotic show.”¹⁷

Responding to these media accusations, Mensah explained that she is happy to be stirring emotions. She admits without hesitation that participation in an erotic show, titled “Red Light” was a spring board for her career. She is not ashamed of her past, but reminds us that she has been hearing racist comments since childhood. In her interview for “Gala” she referred to “the wave of hate” that she encountered when her book came out and included some statements that regarded racism. On the one hand, she speaks of distance she has for her being different and adorning some of her situations with anecdotes, and on the other hand she confirms that she found it very hard to participate in the Polish reality, because of being “Murzynka” [“A Negro Woman”]: “People don’t realize how many times I heard about *‘asphalt needing to be*

¹⁵ J. Kumanowska, *MOJA PIERWSZA PRACA, pierwsze pieniądze* [“MY FIRST JOB, my first cash”], “Claudia,” 2015, No. 7. Quoted from: B. Sadowska, *Zakochałam się w Afryce* [“I fell in love with Africa”], “Dbam o Zdrowie,” 2015, No. 7.

¹⁶ M. Rawicz, *Omenaa: W Nowym Jorku dzieje się, ale wolę Europę* [“Omenaa: New York is bustling, but I prefer Europe”], “Echo Dnia Podkarpackie,” 2015, No. 210. See also: *Na urlop do Afryki* [“TO Africa on vacation”], “Express Ilustrowany,” 2015, No. 125.

¹⁷ *Obserwator – Kamila Baranowska – Na próżno* [“Kamila Baranowska the Observer in vain”], “Do Rzeczy,” 2015, No. 22.

lying on the ground, where it belongs,' or that 'I should climb the bamboo tree and stuff myself with bananas.'"¹⁸

In the same interview, Mensah shows herself as a strong woman and refers to the meaning of her name, Omenaa, that she repeated in other interviews as well. She is proud to belong to both cultures that Jelenia Góra – the town she comes from – combined for her. She also describes her childhood and the fact that in the 1980s nobody treated things such as racial discrimination seriously. But she also remembers students who found it quite disrupting to be learning together with a "Murzynka."

Omenaa Mensah translates her recognition and contacts onto concrete support of other celebrities as well. Actions with other known people are to aid her in raising funds for building the school in Ghana. Special calendar and special dresses were created for this purpose, and Małgorzata Rozenek joined a group of Polish female celebrities involved in Omenaa's foundation's project „Africa showed me how real life looks like and how little is needed to really live it” – this is what Mensah said in one of her publication on this theme.¹⁹

Omenaa's book and foundation have become reasons for many mentions in media. Mensah visited almost all gossip websites and color press devoted to the lives of celebrities: "Twoje Imperium" weekly, "Życie na gorąco" weekly, "Flesz" weekly, but also "Viva!" weekly and the interview it published with mother and daughter, namely Omenaa and Izabela Mensah. Mensah did a perfect job of using her popularity while emphasizing that she has legitimacy to address the issue of Polish racism. Although in her opinion not every Pole, only a few are racist and, as she claims, most of them are men. At the same time, she emphasizes that Polish media overlooked the chance to educate the Polish society in this respect and this is why in Poland we still consider Africans as people who still wear straw skirts.²⁰

The hate wave as a topic keeps recurring in Mensah's interviews, including those she gives in her home television network – TVN, including the Kuba Wojewódzki show, and it is especially visible online not just in anonymous comments. Gossip websites such as pudelek.pl called her "Omenaa the 'Red Light Mensah.'" A negative wave of

¹⁸ D. Gajda, *Cieszę się, że wzbudzam emocje* ["I'm glad to be stirring emotions"], "Gala," 2015, No. 9.

¹⁹ *Małgorzata Rozenek i jej misja... w Afryce!* ["Małgorzata Rozenek and her mission... in Africa!"], polki.pl, [access: 01.02.2016], <http://polki.pl/zycie_gwiazd_znaniilubiani_artykul,10044980.html>.

²⁰ O. Maya, *Nie będę siedzieć cicho* ["I will not keep silent"], "Show," 2015, No. 8.

comments also spreads on to the world of objects associated with the heroine: Omenaa Mensah's book, entitled "Gorzka czekolada" was considered one of the worst Christmas presents and given the following comment: "Fashion for books written by celebrities is fairing very well especially before the holiday season. When potboiler jobs end and so do ideas for interviews, stars of morning shows get to writing down their experiences. And more often they hire someone to do it for them. Thanks to the fact that they do not read anything they are less critical of their own works."²¹

Most posts and articles about her suggested that Mensah speaks about racism and her own life story in a calculating way, in order to have media presence. The weather reporter confesses: "*My parents were standing on a bus stop, waiting for a cab, and the cab driver did not let them in, because my father was a Negro. Some people were driving behind my father's car, shouting: Hey, Nigger, give me back my car. They also insulted my mother: you white sl...t, because she was with a black man.*"²² **Internet users did not appreciate these comments. The commentators did not refrain from comments that accused Mensah of trying to arouse sympathy and increase audience ratings with these words and alleged recollections.**

Patricia Kazadi is another celebrity from a Polish-African family. Along with announcements of her appearing as part of the jury in "You can dance" that was returning to TVN gossip media and celebrity magazines devoted a lot of space to Kazadi. As opposed to Mensah, Kazadi has a different idea of the issue of racism in Poland. She thinks that no such phenomenon exists in Poland, and aggressive behavior toward individuals of a different skin color result more from "lack of manners, a need to attract attention, and fear." Kazadi downplays this phenomenon and speaks quite warmly about those who – like her friend's grandmother – declare: "Pati, I am a racist, but I like you."²³

²¹ Pudelek poleca: Najgorsze prezenty pod choinkę [Pudelek recommends: The worst Christmas presents], Pudelek.pl, 17.12.2015, [access: 10.01.2016], <http://www.pudelek.pl/artykul/86997/pudelek_poleca_najgorsze_prezenty_pod_choinke_s/foto_1#s1>.

²² Omenaa: „Wyzywali moja matke: TY BIALA DZI*KO! Datego, ze byla z czarnym” [“They insulted my mother: YOU WHITE SL...T! Because she was with a black man”], Pudelek.tv, [access: 29.02.2016], <http://www.pudelek.tv/video/Omenaa-Wyzywali-moja-matke-TY-BIALA-DZI*KO-Datego-ze-byla-z-czarnym-10034/>.

²³ D. Gajda, *Słowiarska natura* [“Slavic nature”], “Gala,” 2016, No. 5.

Kazadi regrets that the African culture was not part of her household and her upbringing: she was born in Poland, she speaks Polish, and loves pierogis. Importantly, though, she is now beginning to discover her father's homeland – Democratic Republic of the Congo, which she visited only recently for the first time. She went on stage during her first visit, together with the greatest stars of Congolese music.

Her next step in becoming familiar with Africa was a report, published by the "Viva!" weekly, entitled "Kongo story." It begins in a rather peculiar way: "When I feel the Congolese soil with my feet, I cry." The interview, accompanied by photos from a special Congolese session inscribes itself in Kazadi's discovery of her Congolese or African identity, which is similar to Mensah also discovering her father's home only now. Kazadi claims that she would not be able to live in the Congo, but she would want to visit the country once a year. During her stay in the Congo, she visited a few orphanages and attracted attention to a high tourist potential of this country – this is where she sees her future role.²⁴

The next, much less known person from the Tri-Town area presents herself in a completely different way. Tonia Ugwu, a model and one of the faces of the All About Freedom festival. Ugwu is becoming recognizable only now, but she confesses that she does feel reluctance of Poles with regards to immigrants, which she thinks results from fear of refugees that in turn results from lack of knowledge. However, Ugwu herself takes initiative in her own hands. She decided to react when her friends published unfavorable posts about immigrants on social media. She fought the Polish hate wave that she thought we were really able to stop: "After all, many of those individuals who post aggressive comments online then go for their favorite kabob to a Turkish place or for a spinach cake at Hani's in the Żabianka district of Gdansk. They talk to them, joke together – because they know them, because they consider them one of their own. I am therefore convinced that this hostile attitude can be reversed."²⁵

When asked about her childhood experiences, Ugwu remembers frequently encountering shouts to the tune of "O, look, a Nigger is coming!" but with time Poles began to travel the world more and developed their intercultural competencies. Yet, this situation was not eternal: "Unfortunately, nowadays it looks like our society, or, better

²⁴ K. Pytlakowska, *Kongo Story*, "Viva!," 2015, No. 19.

²⁵ A. Kozłowska, *Tonia Ugwu: Wszystko o wolności* [*Tonia Ugwu: All about freedom*], "Gazeta Wyborcza. Trójmiasto," 2015, No. 248.

yet, its part, took a serious step backwards. Media, the Internet, and politicians who threaten us with diseases influence this."²⁶ This is why Ugwu got involved with the All About Freedom festival; to fend off resentment toward others. She herself comes from a Polish-Nigerian family and her father is one of the better-known inhabitants of the Tri-Town where he directs the Baltic Sea Cultural Centre; Tonia Ugwu wants to show that although she does not have Slavic facial features, she is Polish, like Mensah or Kazadi.²⁷

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem.

Politicians, sportsmen, and “saints”

In the Fall of 2015, the composition of the Polish Parliament changed quite significantly, which fact caused the most widely recognized politician of African descent, Mr. John Godson, not return to the Wiejska Street. He owed his fame mainly to the fact that he was the first African person who managed to build his career from the self-government level of Łódź all the way to the Polish Parliament in Warsaw. Godson was also able to make his media presence known and was also active on social network sites where he used his self-presentation abilities and public appearances as pastor. Initially, he distanced himself from Africa and Africans, emphasizing that Polish people chose him to represent them as an MP and clearly distinguished his African identity from exercising his parliamentary mandate.

Information that appeared in public domain in 2015 about him referred mainly to the end of John Godson's political career. Godson then changed his party membership (from Polska Razem [*Poland Together*] to Polskie Stowowictwo Ludowe [*Polish People's Party*]), but the political switch did not help him extend his parliamentary life. In an article devoted to him in the “Gazeta Wyborcza” daily after he had already failed to secure his MP bid, Wioletta Gnacikowska and Piotr Wesołowski wrote about Godson's new mission and just before he ended his cadency “Dziennik Łódzki” daily reported on conflicts and lack of activity from the Łódź Parliamentary Team led by Godson himself. According to the Łódź-based media, the reason was Godson's involvement in a campaign preceding elections to the European Parliament and in the campaign for the President of Łódź.²⁸

The journalistic summary of the political legacy of the former MP included recollections of his beginnings in Polish politics. We read about him wanting to join Prawo i Sprawiedliwość [*Law and Justice*], but party authorities did not respond to his application, so he joined Platforma Obywatelska [*Civic Platform*], first taking the mandate

²⁸ M. Darda, *Zespół parlamentarny się nie spotyka, bo posłowie się kłóćą* [“The parliamentary team is not meeting because the MPs are quarrelling”] “Polska. Dziennik Łódzki,” 2015, No. 88.

after Hanna Zdanowska and then winning the elections. "Godson liked to argue with known people. He criticized Kuba Wojewódzki for his almost racial statements."²⁹ He opposed legalizing civil unions by saying: "My views were shaped by the fact that I am a Christian, I have been a pastor for many years, and by the Holy Bible. I think homosexuality is a sin, because this is what the Bible says."³⁰ He also opposed "introducing party discipline in voting on worldview matters" "wprowadzenie dyscypliny w głosowaniu w sprawach światopoglądowych" and this is why in 2013 he left Platforma Obywatelska together with Jarosław Gowin and Jacek Żalek and established the Polska Razem party. Leaving Donald Tusk's party proved to be John Godson's political suicide. From that point on, he experienced more failures associated with his conservative views as a politician, but also as a result of his inconsistencies in voting in the Polish Parliament (as an MP from Polskma Razem, Godson voted in favor of the vote of confidence for Donald Tusk's government). He did not make it to the European Parliament. He lost his bid for the President of the city of Łódź. His association with the Polskie Stronnictwo Ludowe also did not help, after it did well in self-governmental elections. He will be remembered for a famous statement that he made when appealing to the Polish people to not be afraid of having more children. After the fall elections, he decided to rest and move on to missionary and humanitarian activity and to combine it with business. "Business and politics are just tools. Service and following on one's calling is the crucial thing." Godson postpones his return to politics and does not rush at it³¹ – he declared in 2015 in the "Gazeta Wyborcza" daily.

In other interviews he also revealed the same attitude. For instance, asked by the "Super Express" daily about whether he would be interested in joining the new ruling majority associated with Prawo i Sprawiedliwość, he responded that he dissociated himself from politics. At the same time, he emphasized that he has his hands full,

²⁹ *Ostry protest Godsona ws. Wojewódzkiego* ["Godson's vehement protest against Wojewódzki"], onet.pl, 10.06.2011 [access: 12.02.2016], <<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/ostry-protest-godsona-ws-wojewodzkiego/sxlke>>.

³⁰ F. Orliński, *Spór o in vitro. Godson grozi wyjściem z Platformy* ["A dispute over in vitro. Godson threatens to leave Platforma"], natemat.pl, [access: 12.02.2016], <<http://natemat.pl/22779,spor-o-in-vitro-godson-grozi-wyjsciem-z-platformy>>.

³¹ W. Gnacikowska i P. Wesołowski, *Kolejna misja Johna Godsona* ["The next mission of John Godson"], "Gazeta Wyborcza Łódź," 2015, No. 260.

because he is running three foundations in Poland, one in Nigeria, and manages companies that mediate contacts between the Polish business and Africa.³²

However, the second African MP is a member of the Polish Parliament – Killion Munyama from the Wielkopolska [*Greater Poland*] province and Platforma Obywatelska. However, we hear much less about him because Munyama seems not to be seeking media renown. As opposed to Godson, he did not comment on worldview issues frequently discussed in the Parliament.

Killion Munyama comes from Zambia and he became known to the Polish community as an academic in Poznań, but also as a man with a healthy distance from himself: “Known from politically incorrect sense of humor he is known to have said to another black parliamentarian, John Godson, during a closed session of Platforma Obywatelska: *John, when it comes to civil unions we are way behind them Niggers.*”³³

However, it was not jokingly that Killion Munyama, the MP, referred to changes introduced by Prawo i Sprawiedliwość after taking over the rule of Poland to the Constitutional Court: “Haste is an inherent feature of the banana republic.”³⁴ His open statement during a parliamentary session aroused laughter. Some commentators interpreted the reaction of other MPs as laughing at the MP, an almost racist behavior. A Dominican, father Paweł Gużyński sharply commented on this behavior on his Facebook profile: “An MP asks a question and allegedly Catholic Poland is laughing! God is born and I am trembling!”³⁵ Many users of this social medium reacted to father Gużyński’s post tried to explain the laughter and self-evoking and consequently innocent stereotypical associations that in the context of Munyama’s statement about the devil and bananas somewhat determined the explicit interpretations of the audience and their jovial reaction. However, father Gużyński defended his reaction and responded to the comments directly: “It is the fact that they did pay attention to black color, to the devil, to bananas speaks volumes about the MPs and their racism. This is precisely what interpersonal racism is about – operating such

³² *Jestem misjonarzem, delektuję się wolnością* [“I am a missionary, I savor freedom”], “Super Express,” 2015, No. 252.

³³ *Wielka lista posłów* [“The great list of MPs”], “Gazeta Polska,” 2015, No. 44.

³⁴ *“Pośpiech jest immanentną cechą republiki bananowej”* [“Haste is an inherent feature of the banana republic”], TVN24, 22.12.2015, [access: 01.03.2016], <www.tvn24.pl/video/z-anteny/pospiech-jest-immanentna-cecha-republiki-bananowej,1493245.html?playlist_id=19484.9>.

³⁵ Wpis o. Pawła Gużyńskiego z 22 grudnia 2015 roku [a post by fr. Paweł Gużyński from Dec. 22, 2015], Facebook.com.

associations with a black (person) – devil, a black (person) – bananas, etc. We've been like that since Cain and Abel” and added: “Racism is a sin.”³⁶

As opposed to John Godson, Killion Munyama is not visible in media. In the previous cadency it was Godson (and likely only him) who was associated with the “phenomenon” of an African MP in the Polish Parliament. Awareness of two MPs of African descent in the Polish Parliament was not widespread. It was only the statement about the “banana republic” that helped Munyama mark his presence in the public media discourse. Unfortunately, this statement was accompanied by hostile and mocking reactions in social media. Opinions about a “Negro” teaching the Polish people by saying that the Poles do not deserve the banana republic was interpreted as “circus-like” that is only possible to occur in the Polish Parliament. Yet, there was no continuation and media did not pick up on Munyama any further.

Aside from politicians, the Polish media traditionally took note of the presence of African athletes. What is extremely important is that they did not just end up on a portal that thematically deals with African football – *afrykagola.pl*, but they also made their way to high-circulation press titles. Mentions of athletes of African origin present not just footballers, but also representatives of other disciplines. The article about Katrin may serve as a good example; this is how she was characterized: “she has Russian and African blood and promotes the town of Niepołomice around the world.” Katrin Kargbo, “the exotic beauty from Ukraine” is better-and-better known in Małopolska [*Lesser Poland*] province but also in all-Poland media. Asked about Kargbo, inhabitants of Niepołomice responded: “She is our chocolate Ukrainian girl, dance and fitness instructor” (...) “What? A Ukrainian? No; she is Polish! She already has our citizenship (...)”. From the article we find out that Kargbo came to Poland on invitation of the Traditional Karate Academy. As a sought instructor and a good competitor, she had no problems making her name in sports. She is likely not going to return to Ukraine – her father came from Sierra Leone and he mother is a Russian from Eastern Ukraine whom Katrin plans to bring to Poland. Katrin herself declares that nowadays she mainly feels as the citizen of Niepołomice. Currently, she is also a dancer, boasts friendship with the wife of footballer Robert Lewandowski and is an

³⁶ Ibidem.

extremely busy person – in April of 2015 her calendar was already full until October.³⁷

However, the Polish media most frequently mention footballers from Africa who make their way to the Polish League. The information present new players or those the Polish fans already know. Jorge Kadu, a player for Miedź team from the town of Legnica who comes from Cape Verde may be a good example. The article devoted to him was not only limited to Jorge Kadu's sports achievements. It also became a good reason to present the homeland of Kadu who decided leave his country when he "dreamed of an adventure with European football." The text presents the player's home town, provides information about the archipelago, and finally addresses temperature "that rarely falls below 20 degrees centigrade. As the player for Miedź Legnica says, it is an ideal climate for playing football." Kadu speaks positively about his encounters with Poles: "the people are nice and helpful every step of the way – he admits."³⁸

Polish media also provide negative information about aggression against African footballers or teams that have African players. These cases are publicized by journalists who follow the stories of Africans in the Polish League. As Michał Zichlarz, one of the greatest experts of African football in the Polish media bluntly writes "a few dark-skinned players of IV-league LZS Piotrówka were hit right in the face."³⁹ The case was about an incident in Strzelce Opolskie: a 30-people group of pseudo-fans beat up six players, one of whom ended up in hospital. One of the victims of the assault, Eric Tala, said: "I played ball in Zimbabwe and United Arab Emirates, but it is the first time I have experienced something like that."⁴⁰

As Zichlarz reminded us, it was not the first such case in Strzelce Opolskie; beatings took place there before as well, just like in nearby Opole. Thanks to exposing this case, television news services mentioned the beating in Strzelce. Tala announced that is the safety level does not improve, he will leave our country.⁴¹

³⁷ A. Agaciak, *Egzotyczna piękność z Ukrainy promuje Niepołomice na świecie* ["Exotic beauty from Ukraine promotes Niepołomice around the world"], "Dziennik Polski. Kronika Krakowska," 2015, No. 96.

³⁸ J. Pęczkiewicz, *Ceni Lewandowskiego i Milika, a marzeniem jest gra w Porto* ["He appreciates Lewandowski and Milik and dreams of playing for Porto"], "Polska Gazeta Wroclawska," 2015, No. 71.

³⁹ M. Zichlarz, *Pięścią w twarz*, "Sport", 2015, nr 81.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

Father John Bashobora, a priest and a charismatic from Uganda, also enjoyed relatively high interest of the Polish media. Apparently, he has so far been one of very few individuals from Africa who attracted thousands of Poles to meetings. "What did Poles love a Ugandan priest for?" Well, "Życie na Gorąco" weekly went on a quest to find an answer to the question of Bashobora's phenomenon. The magazine seems to answer the question right away: "A 65-year-old female participant in the National Stadium retreat was cured after 17 years of ailing."⁴²

This is how the organizational context of the retreat was described: "Organizers sold approximately 40,000 tickets; as many as for a large-scale rock concert or an important sporting event (...) Hundreds of thousands of people may have had contact with him." Spectators arrived from the entire country – younger and older alike. The retreat in Warsaw was not the first and not the last visit of the Ugandan in Poland; it was emphasized that none of the retreaters is as popular and is able to fill a stadium in Poland. Bashobora's vital powers were also appreciated; after all, "despite being 69 years of age he works tirelessly and only sleeps for a few hours a day."⁴³

The figure of father Bashobora is accompanied by an aura of sainthood. Media recall stories from his life when his aunt attempted to poison him when he was but a child, but the bowl with poison broke. Similarly, the story was also recounted of a car crash in Poland and the clergyman from Uganda was its only survivor. However, what brings thousands of Polish people to meetings with him, is most of all the belief in Bashobora's healing power: "I know of a young woman who is here with us, who touched her left breast during the prayer for healing and found a lump there. When you touch this place now, you won't feel the lump anymore! Let this person raise her hand! Do not be afraid of attest!"⁴⁴ – father Bashobora was quoted as saying.

Krzysztof Ziemięć, a National Polish Television, TVP, network anchor contributed to the popularity of Bashobora. In 2014 he interviewed him, for which fact he was widely criticized. However, John Godson also believes in the healing powers of Bashobora. He was to say in one of the interviews that he is not surprised with the

⁴² *Za co Polacy pokochali ugandyjskiego księdza?*, „Życie na gorąco”, 2015, nr 31.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

"extraordinary events. Believing in such things is common in Africa, and people in Europe criticize everything and doubt when they do not understand something."⁴⁵

The African who gathered 100,000 Poles in one place in 2015, also has his critics. Father Tadeusz Isakowicz-Zaleski doubts the practices of the Ugandan priest and claims that "there are no Church documents that would confirm that." He also noted that the phenomenon of father Bashobora is widespread only in Poland and so he added that he "did not understand why he chose our country as a location of his activities."⁴⁶

⁴⁵ Dziś wieczorem – Ks. Bashobora: Europa ma zegarki, Afryka ma czas, wywiad przeprowadzony przez Krzysztofa Ziemca ["This evening – Fr. Bashobora: Europe has watches, Africa has time; an interview by Krzysztof Ziemiec"], published on 26.08.2014, [access: 29.02.2016], access point: <<https://www.youtube.com/watch?v=ChCM55mgJN0>>.

⁴⁶ T. Krzyżak, *Nieustająca potrzeba cudu* ["An incessant need for a miracle"], "Rzeczpospolita," 2015, No. 164.

Well-known Poles speak about Africa and its inhabitants

Statements of well-known individuals shape the public opinion, especially when they are repeated by mass media. Diverse opinions are distinguishable: some refer to the African continent and its inhabitants with empathy and respect and others are clearly offensive. Yet, there are still others that reinforce the stereotype of Africa as a monolith, a source of poverty and diseases that requires continual relief efforts.

Artur Żmijewski represents the latter group of attitudes. As a well-known Polish ambassador who is a face of an international organization that helps children, namely UNICEF, decided to publicize the case of poor children and mothers from Mali. "Save a child in Mali" is the slogan of the campaign. Very frequently, such campaigns are the only occasion for interacting with Africa. Due to the presence of celebrities in various media outlets, one may get an impression that Africa is poor and backward, and children throughout the entire continent need help. Żmijewski himself admitted in an interview that he is the "ears and eyes of the people who have never been there." He also thinks that we owe Africa because "we used to pluck fistfuls from its lands." Yet the image of Africa that Żmijewski's stories portray is quite explicit: it is made of mud huts, oilcloths preemies lay on in hospitals, and light bulbs – an ugly and ill world.⁴⁷

Żmijewski's attitude surely results from a need to helping others. It is not the first time that the actor becomes involved in an aid action for Africa. Such activities require a sense of sympathy and shock when hearing that "one would not want to operate on an animal in conditions like these." He emphasized extremities while asking for help.⁴⁸

⁴⁷ D. Kubiawski, *Brzydki prawdziwy świat* [„Ugly and true world“], „Uroda Życia,” 2016, No. 1.

⁴⁸ Żmijewski: *w tych warunkach nie chciałoby się operować nawet zwierzęcia* [“Żmijewski: one would not want to operate on an animal in conditions like these“], onet.pl, 07.01.2016, [access:

He also takes a stance on the issue of refugees. When asked about them on occasion of various interviews, he defends those who flee for Europe by saying: "To me, fearing these people is completely unjustifiable. I think that we would be able to find in our own country people who are as radical as those who commit murders in Europe and around the world, among those who consider themselves true Poles. From the perspective of the world I have seen I am of the opinion that we do not have the right to deny shelter to those who flee death, hunger, and war, and look for safe haven for their children. They want to live just like us. It was us who needed that very help until the end of the XX century."⁴⁹

In the context of helping children, a growing number of celebrities becomes involved in this aid to the "poorer part of the world." The Polish office of UNICEF involved the Polish footballer, Robert Lewandowski as well as Małgorzata Foremniak, Majka Jeżowska, and Magdalena Różdżka. It hence presents a strategy of activities that is similar to the philosophy of the Western world and follows the paths of Western celebrities who, like Brad Pitt and Angelina Jolie, set out to assist others in need. Accompanied by camera flashes and media hype they collect the funds to help others and get publicity for it.⁵⁰

It is worth to mention that during the period of this media monitoring UNICEF was a leading organization that appeared in media in the context of Africa. Olivier Janiak, its next ambassador, spoke extensively about aiding Angola via programs organized by UNICEF. This is how the context of the interview with the celebrity was introduced: "It was a journey he will never forget. Olivier Janiak encountered true Africa – poor and needy. He tells us about what he saw and how even the smallest gesture can save lives of children in Angola" – the "Flesz" weekly reported. Asked for his recollections from visiting the continent, Janiak listed tons of trash and lots of people. He added: "I only knew the Africa I saw this time from Martyna Wojciechowska's shows." Janiak also told "Flesz" about vodka he had in his car for disinfection that he drank straight from the bottle on his way back to the hotel after a day full of work, to forget what he had experienced. However, the interview ended with quite an unexpected way. The ambassador for Pampers-UNICEF asks himself and the readers

15.02.2016], <<http://wiadomosci.onet.pl/swiat/zmijewski-w-tych-warunkach-nie-chcialoby-sie-operowac-nawet-zwierzecia/m3vk8z>>.

⁴⁹ B. Nowicka, *Nie żyję dla siebie* ["I don't live for myself"], "Viva!," 2016, No. 1. See also: TVP Info, „Po przecinku” ["After the comma"], [screening: 01.01.2016].

⁵⁰ *Pomoc jest trendy. I dobrze!* ["Assistance is trendy. And it's great!"], "Tygodnik ABC," 2015, No. 25.

questions. "What right do we have to impose upon them our order? What right do we have to think that our world is better and thus we have to impose it upon them? Isn't it the colonizers' thinking?". And then he responded: "The only thing we can give them is a warranty of life, thanks to for instance tetanus shots followed by education."⁵¹

However, the African problem appears right at the time when we only get negative images of it. Those reports do not show any other face of Africa: a developing continent with modern metropolis that has been using modern payment methods way before Poland did. This is how the image of an African person dying of hunger is perpetuated in the minds of observers – consumers of these media; a person who will surely die if we do not help. A similar mechanism is triggered in this case as in the example of campaign that seek funding for building a well – such messages make the entire Africa be associated with the lack of water. Such negative perpetuation of only the flaws of the African continent found its confirmation in public opinion poll conducted by the "Africa Another Way" Foundation in 2015. The results showed that difficult living conditions and all sorts of threats are still the dominating associations with Africa. The same studies showed that Polish people are not interested in Africa and they get knowledge about it sporadically and in a relatively unchanging context: on occasion of natural disasters, wars, or famines, in accordance with the 3D principle (Disease, Death, Disaster). At the same time, according to the respondents media mainly present information about bad living conditions, wars, terrorism, and humanitarian assistance.⁵²

However, it is worth to also note examples of speaking about Africa in a different, diverse way. The best example of a known person who does not perpetuate the Polish stereotypes of Africa is Szymon Hołownia. Although on the one hand he gets involved in supporting a foundation from Zambia that helps children, on the other – he does not present Africa as solely the needy continent, but also one of entrepreneurial people who love life and value their family above all. What is also important is that Hołownia calls upon the Gospel and Christianity and condemns any hatred or reluctance, including that of refugees. He also tries to prove that the "Polish poverty

⁵¹ S. Borowska, *Spotkanie z Afryką* [*Encountering Africa*] [interview], "Flesz," 2015, No. 24.

⁵² P. Duński, *Badanie opinii publicznej na temat integracji obywateli państw afrykańskich w Polsce* [*Public opinion poll about integration of citizens of African countries in Poland*], Warsaw, 2015, pp. 23-29.

is paradise and top of unrealistic dreams of most inhabitants of the globe." Most importantly, though, he refers to the issue of refugees: "As a Catholic, the Gospel leaves me without a shadow of a doubt of what to do when a question about whether we should open up on refugees or not is posed."⁵³

Martyna Wojciechowska cannot be left behind as a Polish celebrity associated with Africa. On the one hand, Wojciechowska was indicated during the aforementioned poll as the main source of positive information about the African continent, which is conducive to the formula of travel shows. On the other hand, these are the shows that focus on extreme Africa, on difficult conditions Africans live in, or on wilderness. Announcements about Wojciechowska's documentary projects devoted to the question of rape on African women inscribed themselves well in this very trend. This is the label a documentary devoted to victimizing albinos in Tanzania received. On this occasion, Wojciechowska managed to help one of the girls – Kabula, who experienced this problem, and the celebrity's daughter also joined in on the action supporting the young African girl.⁵⁴

Still, this is a message that mainly gives publicity to the Africa of problems. Viewers associate the life on the African continent with deadly struggles that seem unbelievably difficult. The issue of albinism is a problem that was publicized not just by media in Poland but mainly in the West. Nothing wrong should be seen in information about this problem. Trouble begins when the Polish people who watch this on television or computers get explicitly negative communication as the only piece of news from Africa. Even Wojciechowska's illness, according to some media, was "most likely" brought from Africa.⁵⁵

Consequently, Wojciechowska's shows are enclosed within the formula of travels and she herself confirms the image of a strong woman who is conquering the world and human weaknesses. For many Poles, she, like Wojciech Cejrowski, will associate with Africa. So much the more that due to time and space in one of Poland's largest television networks, her shows such as "Kobieta na krańcu świata" [*Woman on the*

⁵³ R. Kim, *Rachunek sumienia* [*Soul-searching*], "Newsweek," 2015, No. 38.

⁵⁴ P. Grabarczyk, *Córka chce być taka jak ja* [*My daughter wants to be like me*], "Fakt," No. 185/2015.

⁵⁵ P. Gzyl, *Samotna wilczyca kocha podróż* [*A lone she-wolf loves to travel*], "Nowości," No. 296/2015.

world's edge"] have no competition and do not compete with documentaries screened in thematic channels such as Planete+.

Kuba Wojewódzki is another and a completely different category of a celebrity who can also be associated with widely understood African subject matter. In 2011, the TVN anchor made jokes that offended not just their addressee, a non-African Alvin Gajadhur, but were considered offensive by Africans who live in Poland. Together with Michał Figurski, Wojewódzki said in a show the two men ran together: "Let's call a Negro. NRN, short for National Registry of Negroes... Call this guy, what's his name... Alvin Gajadhur... Gajadhur the Negro? Ha, ha. This show is sponsored by the Warsaw office of Ku-Klux-Klan."⁵⁶ When Gajadhur and African people living in Poland, such as Mamadou Diouf, a Senegalese citizen living in Poland for the last thirty years who knows the contexts of Polish words, reacted to this racist context, many media personalities stood unwaveringly behind Wojewódzki. Since then, Wojewódzki constantly remains unpunished. Gajadhur is fighting him for his good name but to no avail, because consecutive courts decided that the celebrity operated within the legal rules of comedy shows. In response, Gajadhur asks desperately: "Can one then remain unpunished for insulting others?"⁵⁷

Kuba Wojewódzki became untouchable due to the lack of reaction to the apparent "joke" about otherness. Opponents of that very otherness who dislike the notion of political correctness use that same label: "I do not love Kuba Wojewódzki" – we read in the "Wprost" weekly. "I think that sometimes he crosses the threshold of boorishness (...) I simply think that someone who regularly jokes in a similar way should be fired, and such was the case of removing from the BBC of the world's greatest television star – Jeremy Clarkson (...) And yet in Poland, Wojewódzki is doing great as an employee of Agora, TVN and the "Polityka" weekly. There is an obvious hint of hypocrisy here and hope that he will attract readers hungry for political and sometimes stupid incorrectness."⁵⁸

This better side of Africa was promoted in the Polish media by a much less known but now very well-recognized Polish footballer playing for an Angolan football team, Mr. Jacek Magdziński. Magdziński became a footballer of Akdemice do Lobito and

⁵⁶ P. Średziński, *Afryka i jej mieszkańcy w polskich mediach*, Warszawa 2011, s. 25-28.

⁵⁷ *Obraził mnie i jest bezkarny* ["He offended me and remains unpunished"], "Super Express," 2015, No. 300.

⁵⁸ M. Cieślak, *Cenzura w imię równości* ["Censorship in the name of equality"], "Wprost," 2015, No. 27.

proved to have been the only European who was not thanked for the game. In his statements for the Polish media he emphasized that Angola became his favorite country. What's more, he declared: "I feel great in Angola. I could live her for a few more years."⁵⁹ In another interview, he said: "How is it there? Great! Mountains, hills, and rivers on the one side, and breathtaking views of the ocean on the other. Angola also has a lot of natural resources, such as crude oil, diamonds, and, consequently, money."⁶⁰

After more months of living in Angola, the footballer has not changed his positive attitude toward this country: "We are entering a training field and all of us, as one, run to change our shoes to cleats. On this occasion we always joke, laugh, pick on each other, and somewhere in the background I hear a known tune. I stopped breathing for a moment to listen in. My subconscious is asking me to stand up, but I am not sure all the way whether my hearing is not wrong. I found the source of the music; it was the sound of one junior player's cell phone who was supposed to practice with us on that day. Let me add that he as a black-skinned Angolan. I approached him, and heard: "Marsz, marsz Dąbrowski, z ziemi włoskiej do Polski..." [*March, march, Dąbrowski, From the Italian land to Poland...*, lyrics of the refrain of the Polish National Anthem, transl.]. My surprise was of equal magnitude to that of an offer for an exotic contract in Angola from an unknown individual. I asked him where he got it from and he said that he downloaded it from the Internet and liked it. I go, what do you mean, you liked it? It is not Rihanna, 50 Cent, or Justin Bieber, but the Polish National Anthem that you listen to in your free time? Yes, I like this tune, he responded."⁶¹

⁵⁹ *Pierwszy polski piłkarz w Angoli. „Myślałem, że chodzi o Anglię”* ["Poland's first footballer in Angola. 'I thought it was England'", tvn24.pl, 12.01.2015, [access: 14.02.2016], < <http://www.tvn24.pl/poznan,43/polski-pilkarz-w-angoli,504974.html>>.

⁶⁰ M. Fudala, *Polak w Angoli walczył z żywiołem* ["A Pole going upstream in in Angola"], "Super Express," 2015, No. 83. See also: afrykagola.pl and afryka.org.

⁶¹ M. Zichlarz, *Polak strzela bramki i chce kupić dom w Angoli* ["A Pole scores goals and wants to buy a house in Angola"], afryka.org, 24.09.2015, [access: 12.02.2016], <<http://afryka.org/afryka/polak-strzela-bramki-i-chce-kupic-dom-w-angoli,news>>.

Fines for the “Nigger”

For the last few years, Białystok has been a town that topped media reports when it comes to aggression against individuals with a different skin color. This is why it became one of three towns (aside from Poznań and Wrocław) that this media monitoring pays particular attention to. After unhesitating actions by the police and announcements of dealing with the issue, expressed in 2013 by the former Minister of the Interior, Mr. Bartłomiej Sienkiewicz, in reaction to arson attacks on apartments belonging to foreigners in Białystok, we still hear reports of anti-immigrant attitudes and events.

The Białystok office of the “Gazeta Wyborcza” daily, especially its reporter, Anna Klimowicz (winner of the aFrykasy Roku [*African Delicacy of the Year, transl.*] of the Year award), who has for years been whistle-blowing cases of associated with aggression toward individuals of different skin colors throughout the city and the region, has reported on the largest number of anti-immigrant or even racist character. One of such cases is beating and insulting a man from Cuba. Investigation into this case was once dismissed when the “local prosecutor’s office held that there was no case to answer” – Klimowicz wrote. “However, the office of the Attorney General ordered another investigation and as a result three perpetrators were put to trial.” Evidence did exist, because we had witness testimonials and monitoring materials have been recorded in a pizza place full of people. Additionally, the police caught the perpetrators red-handed⁶².

The Cuban man decided to visit Białystok – he lives in Italy – despite his girlfriend’s warnings. In January of 2013, in a pizza place located in the Słoneczny Stok district he came across three young men who approached the foreigner and began to pick on him. In the end, a scuffle broke out and the victim, the Cuban man, was able to defend himself. The police arrived at the scene, but it proved that investigators

⁶² J. Klimowicz, *Miało być umorzenie, jest sprawa* [“It was supposed to be dropped, but the case is on”] “Gazeta Wyborcza. Białystok,” 2015, No. 188.

had a problem with identifying who was wronged. Then, a decision was made to drop the case. It was only the Attorney General's office overturned this decision, which led to the return of the case to trial. Klimowicz reported that defendants claimed not remembering that at the time of the event they were under influence of alcohol; two of them did not even admit guilt at all⁶³.

A month later the verdict came: "The three inhabitants of Białystok who called the Cuban citizen names such as "*bambus*" ["bamboo man"], *małp* ["monkey"], and ["Nigger"] and then rushed at him with an intent to beat him." The case ran very fast. "The defendants were considered guilty of assault and participation in a beating. They were not happy with the skin color of the victim; this is why they picked on him. Two of the attackers rushed at him wanting to beat him up, the third one stayed a bit off to the side, but this does not alter the fact that they acted together, in agreement, and pursued the same goal."⁶⁴

Another case ended with fines for calling someone "czarnuch" ["Nigger"]. The court in Białystok also issued a different sentence in that case. The case was about insulting a pizza restaurant owner in the town of Michałów. Verbal aggression was about the "victim's ethnicity." The defendants, brothers R., "will pay fines in the amount of 700pln and 1,000pln each" for shouting at the man the following insults: „czarnuch” [“Nigger”] and “czarny Arab” [“a black Arab”].⁶⁵

The next wave of discussions and events associated with individuals of different skin color was initiated by the crisis of refugees seeking asylum in the European Union. Politicians added life to the discussion about this problem; some of them used it during the electoral campaign. On behalf of PiS [*acronym of the Law and Justice right-wing party, transl.*], Krzysztof Jurgiel wanted to know "whether the Podlaskie province was to host refugees from Asia and Africa." He added that although nobody confirmed it officially, the inhabitants of the region are concerned with the refugees. According to the alderman, "(...) the government and provincial authorities

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ J. Klimowicz, *Rasiści chcieli pobić Kubańczyka, ale we trzech nie dali rady* ["Racists wanted to beat up a Cuban man, but the three didn't manage"], "Gazeta Wyborcza. Białystok," 2015, No. 216.

⁶⁵ Pizzeria Michałowo: Krzyczeli do właściciela „czarnuch” i „czarny Arab”. Zostali skazani ["Pizza restaurant Michałowo: They yelled "nigger" and "black Arab" at the owner and got sentenced"], *wspolczesna.pl*, 16.10.2015, [access: 01.02.2016], <<http://www.wspolczesna.pl/wiadomosci/powiat-bialostocki/art/9000966,pizzeria-michalowo-krzyczeli-do-wlasciciela-czarnuch-i-czarny-arab-zostali-skazani,id,t.html>>.

should first be concerned with the Polish people living in the war-torn Ukraine, and then with Islamic immigrants.”⁶⁶

Other candidates for the Polish Parliament also volunteered their opinions about foreigners in Poland. Jan Dobrzyński, a candidate of PiS for the Polish Senate claimed that “the Polish government should first and foremost take care of the safety of the Polish people. It is unthinkable that people are afraid, because they lack information, and someone is at the same time calling them racists or xenophobes. “For now, Madam Prime Minister has not come forth with credible information regarding the refugees. We are in chaos and it should not be like that. I am also wondering how can one say that Poland is ready to welcome even as few as 2,000 individuals from Africa, since Poland failed to bring 200 of its citizens from Ukraine that is also in the state of war. I think we should first of all aid Poles living in Ukraine, Kazakhstan, Russia, or other parts of the world. They really want to return to their fatherland, but the government has not secured any funds for them. It should not and will not be like that. I will do my best to firstly welcome our compatriots to Poland. This is our duty. And when it comes to those people who wander around Europe, I do think that they need help, but we should help them without exposing our own citizens to danger”, Jan Dobrzyński claims⁶⁷.

A representative of another electoral committee chimed in – Mr. Adam Andruszkiewicz from the Kukiz '15 Electoral Committee: “Polska should hit the brakes on the inflow of immigrants. We appeal to not bring, not let in any more refugees to our region. We cannot give our consent to any blackmailing about immigrant quotes imposed upon us by other EU states. And when the refugees do get here, it is the duty of the authorities to mainly ensure that people who live here are safe. We have information from Western countries, such as Austria, about people being afraid to leave their homes after dark, so we think that Poles should first of all be guaranteed safety, because it is our country and we first have to look after our own citizens. And

⁶⁶ *PiS pyta o uchodźców* [“PiS asks about refugees”], akadera.pl, 21.09.2015, [access: 24.12.2015], < <http://akadera.bialystok.pl/2015/09/21/pis-pyta-o-uchodzcow/>>.

⁶⁷ *Czy najwięcej imigrantów trafi do naszego województwa?* [“Will most refugees get to our province?”], dziendobry.bialystok.pl, 17.09.2015, [access: 24.12.2015], <<http://dziendobry.bialystok.pl/czy-najwiecej-imigrantow-trafi-do-naszego-wojewodztwa/>>.

then, when someone comes here, we must do everything possible for these people to return to their home countries”, Andruszkiewicz declares⁶⁸.

Refugees introduced further social initiatives, reactions, and attitudes. Białystok organized a march against immigrants. “They say we are xenophobes. Yes, indeed, we are. We are afraid of others who want to impose their culture upon us – one of the organizers of the anti-immigrant march said to more than two thousand mainly young people. (...) we are also not tolerant. Tolerance is acceptance, and we do not accept the sharia law, honor murders and the tertiary role of women.” The crowds chanted, among other things: “Ewa Kopacz, want a Negro? Let him in your house to grow!”⁶⁹

The Białystok groups associated with the All-Polish Youth [*Młodzież Wszechpolska, Polish right-wing youth organization, transl.*] was also very active and organized a happening on the Kościuszko Square where masked, alleged terrorists from the Islamic State staged executions of Christians. This is how the All-Polish Youth protested against assisting refugees.⁷⁰

Białystok is also home to those who wanted to welcome refugees and state clearly that the inhabitants of Białystok openly welcome them. “The Happening titled ‘*Uchodźcy mile widziani*’ [*Refugees are warmly welcome*] took place already in September, prior to the anti-immigrant demonstrations. The happening itself was to refer to Syrian refugees, but a group of opponents of welcoming refugees observed the entire course of the event, and said: “(...) we are a poor country, where there is no work even for the Poles themselves.” A Chechen dance instructor who has lived in Poland for 9 years participated in the happening along with a forester, named Andrzej Szerszenowicz who, when asked by a journalist about why he got involved in the event, said: “I am not to justify who is right and who isn’t, but I noticed that peo-

⁶⁸ *Czy najwięcej imigrantów... [Will most refugees...]*. See also TVP Białystok, *Obiektyw [Through the lens], Sprawa uchodźców [The case of refugees]*, 25.09.2015.

⁶⁹ J. Medek, *Antyimigrancki marsz w Białymstoku [Anti-immigrant march in Białystok]*, “Gazeta Wyborcza. Białystok,” 05.10.2015.

⁷⁰ *Rynek Kościuszki. Młodzież Wszechpolska zrobiła happening egzekucji chrześcijan przez terrorystów [Kościuszko Square. All-Polish Youth made a happening about terrorists executing Christians]*, poranny.pl. 10.10.2015, [access: 24.12.2015], <<http://www.poranny.pl/wiadomosci/bialystok/art/8984271,rynek-kosciuszki-mlodziez-wszechpolska-zrobila-happening-egzekucji-chrzeszcijan-przez-terrorystow,id,t.html>>.

ple who are in favor of welcoming the refugees are very warm and cordial. On the other hand, I can see hatred on the faces of the opponents.”⁷¹

Readers of local press and Adam Andruszkiewicz – leader of the National Movement – reacted differently to discussions sparked by the Białystok picket in favor of the refugees. Asked about accepting refugees, the politician stated that consequences of such action would be catastrophic. He also emphasized that it is Polish families who should receive assistance, while countries responsible for destabilizing Africa and the Middle East should pay and bear the consequences of the chaos that resulted in the stream of refugees arriving in Europe. A street survey showed that only one of six people is in favor of welcoming refugees. The clear majority of other individuals were clearly against. Arguments that were used require our attention. One of the respondents – Karol – claims that crime rates may increase after refugees arrive “especially here, in Białystok, where foreign nationals are not warmly welcome, and racism is a frequent occurrence.” Karolina says: “Mainly Poles should live in Poland.” Others are afraid of losing jobs or apartments being taken away that the citizens of Poland should be getting.⁷²

Media reports about social reactions to the presence of refugees in Białystok and its surrounding area mainly focused on presenting the events, without taking sides and hence valuating what happened. However, a regional daily, titled “Kurier Poranny” and its editor, Jarosław Sołomacha, did contribute to the discussion, although as late as in January 2016. He reacted to statements of Internet users that appeared on occasion of the situation that occurred in the “Budowlani” inn that housed individuals who had applied for a refugee status. Sołomacha claimed that the inhabitants of Białystok are unnecessarily afraid. He emphasized that the terrorist attacks in Paris do not feed the positive image of refugees, but “there is nothing to worry about in Białystok. (...) At this point, almost 200 foreigners are staying the “Budowlani” who are waiting to receive the status of refugees. This place is overfilled and it is hard to house more people there. There is no need to panic, because for now things are how they are supposed to be.”⁷³

⁷¹ T. Mikulicz, *Uchodźcy mile widziani. Nie dla wszystkich* [“Warmly welcome refugees. But not by all!”], “Kurier Poranny,” 2015, No. 177.

⁷² *Sonda: Czy powinniśmy przyjmować uchodźców?* [A survey: Should we accept refugees?], “Kurier Poranny,” 2015, No. 175.

⁷³ J. Sołomacha, *Białystok boi się uchodźców. Na wyrost* [“Białystok fears refugees. Unnecessarily!”], “Kurier Poranny,” 2016, No. 12.

Białystok hit the media again because of one of local physics teachers. He dictated to his students the following sentence: "4 Syrian refugees are trying to reach Greece on a raft of the following dimensions: $1\text{m} \times 2\text{m} \times 20\text{cm}$ and $g\ 800\ \text{kg/m}^3$. Calculate how many refugees should be pushed off the raft in order to reach the shore, if each weighs 60 kg." Parents of the children alerted the principal, yet the teacher was not charged with any misdemeanor; he only became subject of a disciplining talk. The teacher himself explained that he wanted to get the students' interest in his subject and apologized for his act in front of a camera.⁷⁴

The "Fakt" daily also reported on this case and called the exercise racist. The text ended with a question: "Does he also remember that he is supposed to teach not just physics, but also – as every teacher - manners?" On this occasion, "Fakt" provided examples of racist attacks from 2015. Aside from the assault on the Cuban citizen, the list included setting fire to the door of a Polish-Indian couple who left for England and an attack on an African-descent anchor of private television network from Białystok, who was hit on the face.⁷⁵

Marcin Kącki attempted to provide a diagnosis of what was taking place in Białystok in his report-book titled "Białystok. Biała siła, czarna pamięć" ["*Białystok. White power, black memory*"]. The author undertook to analyze the events that took place in Białystok, but he presented them in a larger context of political and business connections. He showed that after World War II, when Białystok was no longer multicultural, the city rose anew and simply has no memory anymore. The book itself sparked disputes during debates organized during its promotional tours.⁷⁶

⁷⁴ „Oblicz, ilu uchodźców zepchnąć z tratwy” [“Calculate how many refugees to push off the raft”]. Szokujące zadanie z gimnazjum w Białymstoku [A shocking exercise in a Białystok middle-school], TVN24, [e-document], access: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/szokujace-zadanie-z-fizyki-w-jednym-z-bialostockich-gimnazjow,593463.html>

⁷⁵ J. Malec, *Nauczyciel podyktował rasistowskie zadanie!* [A teacher dictated a racist exercise], "Fakt," 2015, No. 264.

⁷⁶ M. Kącki, *Białystok. Biała siła, czarna pamięć* ["*Białystok. White power, black memory*"], Wołowiec 2015.

An almost open city

Poznań differs much from Białystok and Wrocław. In the opinion of Africans who live in this town, Poznań is a rather friendly, at least neutral, place, and individuals of African origin do not encounter open aggression with such frequency as the two previously mentioned towns. How was Africa and its inhabitants portrayed in Poznań-based media?

In the beginning it is worth to bring an example of an untypical news: “A Pole is a leader of a Kenyan tribe of Pokomo,” the “Fakt” daily reported in March of 2015 and other local media beat the same drum. Tomasz Sadowski, founder of the Barka Foundation, proved to have been this very leader. Barka that has for twenty-five-plus years helped individuals who found themselves in difficult life situations, also works in Kenya. There, in the land of Pokomo, a center for social education was built to help unemployed women.⁷⁷

Sadowski received the tribal outfit and was formally introduced to the group of elders, in presence of Makorani VII – king of the Pokomo who came to Poznań especially for this purpose. Allegedly, the decision to grant Sadowski with this honor was unanimous. The news in media are all positive A Pole becomes one of the Pokomo. He will be able to participate in the deliberations via SKYPE. Consequently, the general message about Africa is quite explicit: it keeps changing and developing – Africa and Kenya and the Pokomo people begins “to civilize”.

“Fakt” reported that the Pokomo are one of the largest tribes in Kenya. Its membership is at approximately 300,000 people. On this occasion, the “Głos Wielkopolski” daily published an interview with Sadowski. A new member of the Pokomo elders said, among others: “I deemed that Poland can be a very good example for them

⁷⁷ Tomasz Sadowski z Poznania przyjęty do kenijskiego plemienia Pokomo [“Tomasz Sadowski, a Poznań native became member of the Kenyan Pokomo tribe”], gloswielkopolski.pl, 06.03.2015, [access: 06.02.2016], <<http://www.gloswielkopolski.pl/artykul/3775855,tomasz-sadowski-z-poznania-przyjety-do-kenijskiego-plemienia-pokomo-zdjecia-wideo,id,t.html>>.

because, like Africa, it has postcolonial past, beginning with the partitions, via the wars, all the way to communist times. Our country is therefore best mentally prepared for work directly with African communities.”⁷⁸

Independently from their type, all media emphasized a single theme in unison and expressed it in an unambiguous sentence – for the first time a white person, for the first time in 400 years, has become a member of this clan’s elders. It is also worth to quote a statement placed above the title of a the news in the “Fakt” daily: “We may be proud.” Proud of what, one may ask? Of the fact that a Pole from Poznań is a member of a Kenyan “tribe.”⁷⁹

The next positive hero who brought Africa and closer to Poznań was Arkady Paweł Fiedler. The grandson of this known traveler and writer drove over 16,000 km through Africa in his tiny Fiat. Fiedler recollects: “The environment, the people, and the countries were changing, but everyone’s reaction to the tiny Fiat was the same. Laughter and bafflement came first, followed by a discussion.”⁸⁰

Fiedler “Scored the Black Continent with a 1998 Fiat 126p” – journalists recalled. He set off in Egypt and ended in South Africa. Why Africa? It has always attracted Fiedler and he dreamt of going there on a journey. It was well worth it, as he claims, because one can really revise her or his opinions about this continent: “Already at the outset it proved that not all common views about Africa were true.” Sudanese hospitality was a contradiction of the negative image of Africa: “They were happy that someone visited their country.” In Ethiopia, Fiedler met Polish people who participated in a program of restoring sight to millions of blind Ethiopians – Eyes for Ethiopia. Central Africa became a place of most interesting experiences for the explorers. When Fiedler’s Fiat skidded off the road and fell into a ditch, local residents rushed for help.⁸¹

⁷⁸ *Sensacja! Poznaniank będzie rządził w Kenii* [“Sensational! A Poznań native will rule in Kenya”], Fakt.pl, 06.03.2015, [access: 06.02.2016], <<http://www.fakt.pl/poznan/poznaniak-pierwszym-bialym-czlonkiem-starszyzny-plemienia-z-kenii,artykuly,529327.html>>.

⁷⁹ *Pierwszy biały człowiek w afrykańskim plemieniu Pokomo* [“The first white man in the African Pokomo tribe”], tvn24.pl, 06.03.2015, [access: 06.02.2016], <<http://www.tvn24.pl/poznan,43/pierwszy-bialy-czlowiek-w-afrykanskim-plemieniu-pokomo,521393.html>>.

⁸⁰ J. Piasecka, *Objechał maluchem Afrykę* [“He drove around Africa in his Fiat 126p”], “Fakt Poznań,” 2015, No. 147.

⁸¹ M. Idczak, *Wielka wyprawa małego fiata* [“A great journey of a tiny Fiat”], “Głos Wielkopolski,” 2015, No. 224.

Kazimierz Nowak is another recently discussed traveler from Poznań; he travelled through Africa on his bicycle and did it before World War II. Although Nowak lived in Poznań for only a few years, he became known only in the last decade or so. He was made eternal by means of becoming a patron of a school. Additionally, a plaque and a square in Poznań carry his name. W Łukasz Wierzbicki, another inhabitant of Poznań, has been very active in making Nowak's name known; he continuously promotes the legendary traveler.⁸²

Another individual associated with Wielkopolska [*Great Poland*] province who travelled to Africa was an inhabitant of the town of Kalisz – Stefan Szolc-Rogoziński. In XIX century he established the Polish state in Africa. However, before he decided to do so in Cameroon, he considered Papua. At the time when Poland was partitioned, Szolc-Rogoziński was assisted by another Great Poland native, Klemens Tomczak from Ostrów Wielkopolski in putting his idea of establishing a state to life. Tomczek did not survive the journey. Organizers of a recent journey following the footsteps of the Kalisz native emphasized that Rogoziński was a phenomenon among explorers and travelers of the XIX century: "he did not raid, murder, or have an army, and locals hosted him as a friend and put their lives in his hands willingly." A documentary about Rogoziński and affixing a commemorative plaque in Cameroon were a result of this recent journey.⁸³

A recently deceased at the age of 103 female inhabitant of Poznań Dr. Wanda Błęńska had very strong ties to Africa. She became famous for her devotion to lepers whom she assisted in Uganda. She worked with them for 43 years and earned the nickname of the "Mother of Lepers." She passed away in Poznań in November 2014, where she settled upon her return in 1993. This is how Wanda Błęńska is remembered: "Nothing has ever shaken her faith in human good. Every human – independently from skin tone, creed, views, education, or age." Today, she is one of the most famous Poznań locals and a Piątkowska Social School in Poznań carries her name.⁸⁴

⁸² R. Domżał, *Kazimierz Nowak, poznaniak z przypadku?* ["Kazimierz Nowak, a Poznań native by chance?"], *Polska. Głos Wielkopolski*, 2015, No. 148.

⁸³ R. Nawrot, *Gdy Polska była w Afryce* ["When Poland was in Africa"], *Gazeta Wyborcza Poznań*, 2016, No. 30.

⁸⁴ A. Kot, *Wanda Błęńska – historia pisana służbą człowiekowi* ["Wanda Błęńska – a story written by serving mankind"], *Polska Głos Wielkopolski*, *Odeszli* [Those who departed], 31.10.2015.

Among other media reports from Africa we noted much information about assistance actions. First of them was the construction of a well in Sudan that father Radosław Rakowski wants to build along with the president of Polish Humanitarian Action – Janina Ochojska – on occasion of the 1050th anniversary of Poland’s Baptism. A contour of the African continent was part of the article in the Poznań edition of the “Fakt” daily, with a sequence of four repeating words: “hope,” “Sudan,” “water,” and “life,” which suggests that the problem regards the entire African continent. Assistance can be provided by donating 10, 50, or 100pln. Father Rakowski himself explains his decision of building a water well in the following way: “Water is one of the significant elements of baptism; it symbolizes purification and new life. And since we are celebrating an anniversary of our own baptism, we want to give water to the people who are deprived of it.”⁸⁵

Charity was also a theme of another action – “Pencils for children.” A Poznań-based Redemptoris Missio Foundation decided to collect school supplies for Afghans, Cameroonians, and citizens of Papua New Guinea: “If we deliver supplies to them, then maybe they will be able to go to school and learn to write? Maybe dreams will awake within them and will be able to break free from poverty they live in.”⁸⁶

Pencils were not the first charity action organized by Redemptoris Missio. In November of 2015 “Fakt” wrote that the organization had collected 7 tons of soap for Cameroonians. The action, titled “Pass me the soap” surpassed its organizers’ expectations. It was of all-Poland range and packages arrived to Poznań from the entire country – the total of 70,000 bars of soap were collected for Africans in a matter of three weeks. When organizing the action, the foundation explained: “A bar of soap in Africa costs 4pln and for many it is a day’s work. Lack of hygiene causes many diseases.” The statement that generalized “Africa” was replaced with Cameroon whose inhabitants, as the Polish foundation explained further, “use a less expensive version of soap made of grease and ash. They use it to do their washing or to wash pots and pans. Nobody here knows fragrant soap. This is why it is one of the best gifts.” Yet a generalization follows again: “Each bar of soap is precious for Africans.” The bars of soap were to be sent to Cameroon along with instructions of how to wash hands. Firemen helped pack the soap, because it proved that aside

⁸⁵ K. Cichocka, *Wybuduję studnię w Sudanie* [“I will build a well in Sudan”], “Fakt Poznań,” 2016, No. 39.

⁸⁶ *Ołówki dla dzieci* [“Pencils for children”], “Fakt Poznań,” 2016, No. 13.

from soap other products, such as powdered milk, school backpacks, and gynecologist equipment will be shipped to Africa and specifically to the Duala port in Cameroon.⁸⁷

The Poznań-based media also devoted time and space for a footballer of Lech Poznań, Mr. Kebba Ceesay. They mentioned him when he was called for the national team of the Gambia. The Gambian defender, who left his country with his entire family and reached Sweden at first, refused to play for the Gambian team once before. This time, a new coach of the national Gambian team, Raoul Savoy, convinced him. Most importantly, though, Poznań does not report on situations that are analogous to what is going on in Śląsk Wrocław and there are just no reports on a footballer being beaten by fans of the team he is playing for.⁸⁸

However, the Poznań-based media did publish information about racist incidents on a different occasion than a football match. One of such cases involved a former Marshall of the Wielkopolskie Province, Przemysław Piasta. Previously associated with *Młodzież Wszechpolska* [*All-Polish Youth, a right-wing organization, transl.*] and then with *Liga Polskich Rodzin* [*League of Polish Families, a former right-wing political party, transl.*] through which he was elected to Provincial Parliament. After loner absence, Piasta decided to appear in media again. He is now one of the anchors of a YouTube channel called *Wolna Polska* [*Free Poland*] and runs a show titled "Duży i mały" [*Big and Small*]. In its first episode, titled "Goście" [*Guests*], he took up the subject of immigrants, along with a computer graphics specialist, Maciej Andraszyk. Images of swimming refugees and anti-immigrant comments illustrated the episode. In the second part of the show, both men are covered with black paint and pretend to be immigrants from Africa. This part of the episode is full of racist jokes that are extremely offensive and insulting particularly individuals of African origin.⁸⁹

It is not the only such clip prepared for the *Wolna Polska* YouTube channel. On occasion of Christmas we saw the same duo of Piasta-Adamczyk again, dressed as Santas and a black-skinned person. Again we witnessed satirizing individuals of this skin color. In response to the Santa's question the "small one," dressed as an African

⁸⁷ J. Piasecka, *Zebrałi siedem ton mydła dla Kameruńczyków* [*They collected 7 tons of soap for Cameroonians*], "Fakt Poznań," 2015, No. 262.

⁸⁸ M. Henszel, *Nie grałem w kadrze, bo był tam bałagan* [*I didn't play for the national team, because it was a mess there*], "Fakt Poznań," 2015, No. 209.

⁸⁹ P. Żytnicki, *Z polityka wyszedł rasista* [*A politician-turned racist*], "Gazeta Wyborcza Poznań," 2015, No. 172.

says: "My mom is a management and marketing graduate and my dad is a goat shepherd. My mom is Polish," he adds. At the end, the anchors already with a serious and not mocking tone wish their viewers "God's blessings and fulfillment of dreams."⁹⁰

On occasion of protests against accepting African refugees staged in Poznań by anti-Islamist Polska Liga Obrony [*Polish Defense League*] media again reported on racism. A few hundred people expressed interest in participating in the demonstration, unhappy with the decision of the European Commission to welcome 40,000 African refugees in Europe. However, a counter-manifestation, titled "In Solidarity with the Migrants" was to be organized nearby. Opponents of migrants shouted: "Polska czysta, Polska biała! Bez Murzyna i pedała!" [*"Pure Poland, white as day, with no Niggers and no gays!" transl.*]. The picnic with "In Solidarity with Migrants" was attended by the president of Poznań, Jacek Jaśkowiak, with his wife. He declared: "I want ours to be a city where foreigners are not beaten with baseball bats." He also thanked the inhabitants for the gesture of solidarity with the refugees.⁹¹

In recent months, Poznań has recorded some racist behavior cases. What was president Jaśkowiak's response? He does not remain silent, but he deplores and acts. Journalists report: "Together with the presidents of the cities of Gdańsk, Wrocław, and Kraków, he participates in a conference in Wrocław entitled "Cities against intolerance." "We have recently had three cases of racial assault in Poznań, but our strategy was not remain silent even if the city loses a bit of its image," he declared. Then, president Jaśkowiak signed a "Wrocław Declaration" that addresses fighting racism and intolerance (the declaration includes, among others: introduction of anti-racist programs in city development strategies, monitoring of racist behaviors, cooperation with organizations that deal with counteracting discrimination). In the same comment by Tomasz Nyczka from the Poznań office of the "Gazeta Wyborcza" we also read: "I am looking forward to a campaign in Poznań schools the president has just announced. The Roma and Muslims are to begin visiting Poznań elementary, middle, and high schools. Jaśkowiak wants to show pupils and students that everyone is working for Poznań and chip in for the city. One is a Syrian orthope-

⁹⁰ *Duży i mały – odcinek 8 – Wesołych Świąt!!!* [*"Big and small – episode 8 – Merry Christmas!"*], TV Wolna Polska, YouTube, 23.12.2015, [access: 25.02.2016], <<https://www.youtube.com/watch?v=AK6HIDhAG2k>>.

⁹¹ T. Nyczka and P. Żytnicki, *O imigrantach w Poznaniu* [*"On immigrants in Poznań"*], "Gazeta Wyborcza Poznań," 2015, No. 167.

dist, one a good entrepreneur who hires the inhabitants of Poznań, someone else is a Roma violin virtuoso. They are just like us and it's great."⁹²

Council of the Department of Modern Languages of the Adam Mickiewicz University in Poznań also reacts to racist events: "We appeal to the citizens of Poznań and the Wielkopolskie Province to oppose any and all acts of xenophobic aggression. We appeal to the City and Province Councils to intensify educational activities that promote openness on other individuals and on intercultural dialogue."⁹³ Hence, Poznań reacts very consistently to all forms of racism and discrimination against others, no matter where they come from. Most importantly, the City Hall gets involved, led by the president and universities. This makes Poznań still an almost open city that is much different from Wrocław and Białystok.

⁹² T. Nyczka, *Prezydent Jacek Jaśkowiak głośno mówi o problemie rasizmu* ["President Jacek Jaśkowiak openly addresses the problem of racism"], *poznan.wyborcza.pl*, 25.01.2016, [access: 01.03.2016], <<http://poznan.wyborcza.pl/poznan/1,36037,19527856,prezydent-jacek-jaskowiak-glosno-mowi-o-problemie-rasizmu-i.html>>.

⁹³ P. Żytnicki, *Naukowcy z UAM w obronie konstytucji i przeciw ksenofobii* ["Adam Mickiewicz University scholars defending the Constitution and against xenophobia"], "Gazeta Wyborca Poznań," 2016, No. 18.

Racism? It's Wrocław's problem so drop it

Wrocław is another city where occurrences classified as racist took place most often. This is why it is included in this monitoring and previous public opinion polls next to Białystok. The Wrocław office of the "Gazeta Wyborcza" daily is the most active medium in this matter; it has joined in on an action of counteracting the acts of racism in this city.

In March 2015, "Wyborcza's" chief editor, a Wrocław native, reacted to an incident that included a drunk man who screamed insults at two black-skinned individuals. The reaction was about recording the event and providing the evidence and details to the Local Prosecutor's Office.

The drunk man insisted on insulting the two individuals: he followed them, shouting: "Bambo," Give me that Nigger," "Eh, you f.. sl., you f.. bit..." Most passer-bes were indifferent to the event. Some even high-fived the drunk offender. The truth is that with the attitude of indifference other pedestrians explicitly expressed their approval of this assault. Maybe they just did not want to get involved – experts explain. Dorota Feliks, Director at the Wrocław Center for Social Development, added: "People really do not want to react. This is why we are running a number of educational and informational projects whose aim is to change Wrocław inhabitants' attitudes. She also ensured that the Center will continue its efforts to reverse this trend and combat racism. On its portal, the "Gazeta Wyborcza" decided to publish a video clip of this racist event that took place on the streets of Wrocław, which was supposed to help identify the perpetrator of this incident.⁹⁴

Wojciech Pelowski, chief editor of the Wrocław office of the "Gazeta Wyborcza" daily authored the clip. In his editorial that accompanied the article, he admitted: "I was ashamed and mainly when one of the black-skinned young men said: 'This is Poland' and when both started to walk faster to escape from the drunk caveman. This is why

⁹⁴ I. Żbikowska, *Rasizm? Nasza sprawa!* ["Racism? It's not your business!"], "Gazeta Wyborcza Wrocław," 2015, No. 72.

I recorded it." Pelowski thinks that alcohol does not render it justifiable to offend other individuals, including foreigners and immigrants. He quotes the motto of the city of Wrocław – "The City of Meetings" and goes on to list incidents that contradict it: "(...) concert of fascist-like bands, aggression of nationalists during the lecture by Prof. Zygmunt Bauman, racist brawls." Concurrently, Pelowski appeals to the president and local politicians: "Let us find a way to counteract racism (...). We also need positive examples." This is how he reminds us that initiatives in favor of tolerance must be much more far-reaching, "going down – to the level of schools, colleges, clubs, and out onto the street." Pelowski shows his journalistic involvement, which makes his comment different from those quoted in the previous chapter words by the editor of Białystok's "Kurier Poranny" daily, who did not appeal for counteracting hatred, but calmed down the tone by saying that "we are still not being flooded by refugees."⁹⁵

"Gazeta Wyborcza" in Wrocław informed also about other racist incidents, such as offending a citizen of Trinidad who had to hear one of the inhabitants of Wrocław saying: "Get the fu... back to Africa!" In court, the man explained that he "(...) meant more about that person going back home, but maybe I phrased it wrongly." The incident took place in a store: three men began to comment on a foreigner shopper's skin color and on the fact that he was accompanied by a Polish woman. She also heard offensive words against herself, but she did not react. She also did not explain to her fiancé what the offenders were saying. When the couple left the store, an aggressive man left the store with them, spat on her, and insulted the Trinidadian, which is when the men began to push each other. The victims decided to notify the police and the case ended up in the prosecutor's office.⁹⁶

Amalia Woźna, an interpreter who translates testimonies of assaulted Africans, is also ashamed of Wrocław. She admits that victims of assaults do not provoke aggression with their behavior. Their skin color does. And when the opposite happens, meaning when the dark-skinned person becomes an aggressor and an apparent offender, it is an effect of being a long-term addressee of insults and physical assault. Amalia Woźna confessed: "I was very deeply moved by a story of a black man who – listen up – was brought to court for assaulting two inhabitants of

⁹⁵ Ibidem.

⁹⁶ I. Żbikowska, *Sąd za obrazę cudzoziemca* ["To court for offending a foreigner"], "Gazeta Wyborcza Wrocław," 2015, No. 205.

Wrocław. He had been living in Poland for a long time and, as he explained, he attacked them because this was the only choice he had. He said that prior to incident he was beaten seven times because of his skin color, that he is afraid of leaving home, and when he does, he remains low key so as, God forbid, not to provoke anyone. When he hears people picking on him, he turns round and goes the opposite way, but in that very situation it proved insufficient, so he ended up using violence.” Every case victims of racist attacks attend in court is a source of great stress and each occurrence of this type makes them more and more indifferent to the place they had invested so much hope in, a place where they wanted to grow familiarity with and grow as individuals; Amalia Woźna explained: “after the attack, Wrocław is no longer a place where they feel safe. Patrick, for instance, does not go out for a beer with his friend anymore in the evenings. His friend, Roger, who has lived in Poland for 13 years, came there to study, was very active, even as president of a student club, but he also could not come to terms with the attack. Before it happened, he felt at home in Wrocław, but this feeling was shaken at its base. Another beaten man told me that he was planning to leave Wrocław for the UK.”⁹⁷

In March 2015, another case found its finale in court. It was about two Congolese men being beaten. They were severely attacked by kick-boxers. They are now afraid to leave home. That horrible night they went out to local nightclubs. Very early in the morning, when they were in the street, two men left a different nightclub than the one they had enjoyed spending the night in. They attacked the Congolese men in protective gear. One of them escaped to a nearby club and calls security. Despite the presence of a group of security men, the offenders did not resign and even though they did not enter the club, they sarcastically teased the foreigners, made offensive gestures pretending to be monkeys, and shouted at the African men: “Negroes should die” and told them to leave Poland immediately. Police arrived at the scene and the offenders were caught. They answered before the court for battery with a racist context. As a line of defense, they decided to show remorse. However, the prosecutor did not believe the declarations of the offenders decided to seek jail term without parole for both defenders. Their attorney attempted to show their remorse and to prove that they understood their mistake. Yet, the prosecutor expressed her

⁹⁷ Tłumaczka napadniętych obcokrajowców: *Wstyd mi za Wrocław* [“An interpreter for assaulted foreigners: I am ashamed of Wrocław”], wroclaw.wyborcza.pl, 26.03.2015, [access: 20.02.2016], <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,17658876,Tlumaczka_napadnietych_obcokrajowcow_Wstyd_mi_za.html>.

unambiguous and explicit opinion: "I feel ashamed to recount how the defendants demeaned the citizens of the Congo. I am ashamed of them in face of the foreigners and in face of our society." The case ended with a less severe sentence, as it was suspended.⁹⁸

Wrocław, like Białystok, has strong ties between being a "kibol" [*"rogue fan," transl.*] and a racist. Such individuals are a disgrace for the local football team – Śląsk Wrocław and, as Dariusz Łuciów wrote, "many of them openly proclaim their hatred of Jews and inhabitants of Africa." In any case, a racist message united the "rogue fans" of "Śląsk" and "Jagiellonia" Białystok during the premier league match in Wrocław. Chanting racist slogans in unison during the match was then enthusiastically commented on fan sites with emphasis that the "Gazeta Wyborcza" daily or, as "fans" call it, The Voice of Tel Aviv, is justified to report that all of those present during the match were Nazis. Despite the fact that an investigation was initiated after this incident, Łuciów reminded us that it was not the only racist scandal with active participation of the "rogue fans" of Śląsk. They had previously insulted, continuously throughout the entire season, a Nigerian footballer of Śląsk, Mr. Benjamin Imeh. As a result, the club refrained from contracting another African footballer for the team, in fear of its own fans. Dickson Choto, a player for Legia Warszawa, was also not spared. Yet, when "Śląsk" decided again to hire a footballer from Africa, this time from Gabon, Mr. Eric Mouloungui, he was attacked online when he posted his photo wearing a jersey of the Wrocław club. The comments were of the following character: "fu... the Nigger's dream! Śląsk Wrocław is a white team!"⁹⁹

Also in the "Gazeta Wyborcza" daily, Natalia Sawka reminds us that "We need to fight racism" and provides concrete examples of such actions. She indicated that at least once the Warsaw authorities did not approve anti-immigrant manifestations and emphasized that assault perpetrators should be condemned every time and that we should express our solidarity with the victim. Local politicians and authorities should

⁹⁸ I. Żbikowska, *Rasistowski atak we Wrocławiu. Nawet obrońca sprawców przyznaje „obrzydliwy czyn”* ["A racist attack in Wrocław. Even the defense counsel admits that it was a 'vile act'"], [wroclaw.wyborcza.pl](http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,17653145,Rasistowski_atak_we_Wroclawiu__Nawet_obronca_sprawcow.html#TRNajCzytSST), 25.03.2015, [access: 20.02.2016], <http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,35771,17653145,Rasistowski_atak_we_Wroclawiu__Nawet_obronca_sprawcow.html#TRNajCzytSST>. To read about the sentence, see M. Rybak, *Niezbyt surowy wyrok za rasistowski incident* ["Not too harsh of a sentence for a racist incident"], "Polska Gazeta Wrocławska," 2015, No. 76.

⁹⁹ D. Łuciów, *Rasiści hańbą Śląska* ["Racists are a disgrace to Śląsk"], "Gazeta Wyborcza Wrocław," 2015, No. 216.

also notify the prosecutor's office, like Rafał Dutkiewicz, president of Wrocław did, after an effigy of a Jew was burned during one of the demonstrations. Self-government authorities do have the right, and even duty, to react to acts of discrimination and racism in local self-government unites.¹⁰⁰

The discussion of racist attitudes that keeps taking place in Wrocław was sparked especially intensely after the November riots of nationalists in the city. There was talk and text about "nationalist groups trying to grab Wrocław." In an interview given to the Wrocław edition of the "Gazeta Wyborcza" daily said: "Well, it seems that now we are dealing with an all-Poland patriotic derby between Wrocław and Białystok." he also defended the Wrocław authorities when a request was filed to ban the march: "The Town Hall will not ban it, because so long as they march and shout what they want, so long as they shout about their dreams, we cannot bar them from doing it. We can only ban whatever is prohibited."¹⁰¹

Another journalist who is native to Wrocław – Beata Maciejewska – called upon the post-war history of Wrocław in the context of discussing racist issues. She claimed that contemporary inhabitants of Wrocław also arrived there at some point and settled in the city as foreigners and built their community with lots of effort. This legacy is particularly precious and cannot be taken away from the inhabitants of Wrocław. For the time being, Wrocław was home to an anti-immigrant march and then a "patriotic" march, which the IBM concern that employs foreigners, including individuals of Nigerian origin, in the capital of Dolny Śląsk [*Lower Silesia*], warned its employees against. On the other hand, the "Nomada" Association decided to prepare a comic book whose purpose was to instruct the inhabitants of Wrocław about how to react when they witness a racist assault, because, as it proves, it is that very lack of reaction and indifference that hurts the victims of aggression due to their skin color most.¹⁰²

¹⁰⁰ N. Sawka, *Jak samorządy powinny walczyć z rasizmem?* ["How should self-governments combat racism?"], "Gazeta Wyborcza Wrocław," 22.01.2016.

¹⁰¹ Andrzej Stasiuk *o biologicznej potrzebie marszu narodowców* ["Andrzej Stasiuk about the biological need for a nationalist march"], wroclaw.wyborcza.pl, 05.11.2015, [access: 01.03.2016], <<http://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/1,142076,19143232,andrzej-stasiuk-o-biologicznej-potrzebie-marszow-narodowcow.html>>.

¹⁰² B. Maciejewska, *Nie jesteśmy brunatną stolicą* ["We are not a nationalist capital"], "Gazeta Wyborcza Wrocław," 2015, No. 277. See also: N. Sawka, *Marsz straszy cudzoziemców* ["A march threatens foreigners"], "Gazeta Wyborcza Wrocław," 2015, No. 259. I. Zbikowska about the comic

Wrocław is home to many cultural events. The known Brave Festival is one of them. Artists who represent the world's diverse cultures, including artists from Africa, perform there. "Courageous people who are not afraid of their culture and legacy," who represent marginalized cultures – this is how organizers of the festival present them. They also invite the inhabitants of Wrocław to participate in the events. For instance, as part of the 2015 edition of the festival the organizers put together a special offer for individuals past 60 years of age and called it "Your grandpa is also a Griot" – as part of special workshops that develop storytelling skills.¹⁰³

Wrocław portrays itself as the most "Western" city – the city of students, the city of culture. Yet, media or the public domain in general still do not report on diverse cultures as much as on issues of intolerance. Individuals from Africa are not given as much space; they do not really exist outside of negative occurrences and the aforementioned festival. However, they do appear in snarky comments by local journalists.

For example, the "Opinions" section of Wrocław-based media includes a text about running and Negroes. The author, who juxtaposed Africans with running wanted to refer to African individuals' participation in half-marathons and this is how he sarcastically, but probably quite truly presented the entire situation and strategy of the participation of Africans in marathons organized in Poland: "A friend of mine has recently made a 20-km run in the area of the village of Țapadla, around the town of Sobótka, and now he knows that it is better to let Kenyans run half-marathons. Others also know about the fact that it is not the Negroes who earn more on running the marathons, but we earn more on them, so nothing has really changed for hundreds of thousands of years when it comes to slavery. Sponsors, or to use a better word, investors, bring the swift-legged Kenyans to Poland by covering their travel expenses, the Negroes arrive, win, and gives the money back to the manager, whatever he or she owes, and leaves happy with 25-30% of the gains. When the investor is a good businessman, he or she would call the organizers of the run with the infor-

book, *Komiksem w rasizm* ["*Combatting racism with a comic book*"], "Gazeta Wyborcza Wrocław," 2015, No. 102.

¹⁰³ *Twój dziadek też jest griotem* ["*Your grandpa is also a Griot*"], announcement on the wroclaw.pl website, [access 01.03.2016], <<http://www.wroclaw.pl/go/wydarzenia/edukacja-i-rozwoj/3818-twoj-dziadek-tez-jest-griotem-brave-festival-dla-seniorow-warsztaty>>. The festival's program can be found at: *Zaprezentowano program Brave Festiwalu* ["*Brave Festival program has been announced*"], "Fakty," TVP Wrocław, 08.05.2015.

mation that he or she could get Negroes to participate and hence increase the importance of the event. The organizer would then say that if he or she brings Negroes in, they would also pay him or her a fair share. This is how those Africans are still the slaves of their own poverty."¹⁰⁴

¹⁰⁴ W. Koerber, *Bieganie i Murzyni, czyli sposób na życie* ["*Running and Negroes, or a way of life*"], gazetawroclawska.pl, 30.03.2015, [access: 01.03.2016], <<http://www.gazetawroclawska.pl/arttykul/3804189,bieganie-i-murzyni-czyli-sposob-na-zycie,id,t.html>>.

Ebola, Negroes and political correctness

In media, Africa is still associated with poverty, hunger, and famine. People of African origin are still called Murzyn ['Negro']. However, we can also see certain regularity in that the word is predominantly used in right-wing media as a weapon in the fight against political correctness.

The Ebola epidemic effect "helped" perpetuate the conviction about the entire continent of Africa being plagued. Even though the Ebola outbreak affected only a small number of West African countries, generalization ascribed it to the entire continent. It still stimulates imagination and is a subject that excellently sells in media, in accordance with the rule that the bloodier and horrible the event the better it will sell to public opinion. "W piekle eboli" [*In the Hell of Ebola*] – a book by Tomasz Biedzki – became a sort of reminder of this epidemic; it was published after it ended, but it made its way to Polish media¹⁰⁵.

Biedzki has been travelling to Africa for over 25 years now. He claims that there is no other continent like this one, because it is the most uncommon and colorful. Attempting to write his latest book, the author revealed: "This time I wanted to see Africa struggling with Ebola and understand how people there react to disasters." He was afraid to take this trip, but "adrenaline and satisfaction were also greater" – this is how he justified his fear. And because no Polish reporter was sent to the region during the epidemic, Biedzki decided that he had to go and write a book about it. He was not aware of the fact that his would become the first ever book about Ebola in Africa. Biedzki emphasized that Africans cannot get a grip on Ebola: "They do not believe in the existence of the virus. They think that it is a curse, a kind of possession, or that spirits caused the disease" – he reported¹⁰⁶.

¹⁰⁵ *W piekle eboli* [*In the Hell of Ebola*], "Angora," 2016, No. 4.

¹⁰⁶ M. Jankowska, *Chciałem zobaczyć Afrykę walczącą z ebolą* [*I wanted to see how African fights against Ebola*], "Express Bydgoski," 2015, No. 285.

Biedzki's journey is terrifying because it takes us to the blight country; blight that according to Marek Magierowski, current spokesperson for President Andrzej Duda, floats around the coast of Malta. Magierowski writes about the "plague year" quoting a post by one citizen of Malta who "removed fish from his diet – we cannot eat them, since corpse infected with Ebola float around the shoals"¹⁰⁷.

The world of diseases and epidemics generates extensive media coverage. Consequently, Ebola ideally inscribes itself in a narration that is supposed to terrify and frighten with disease descriptions, especially when we have victims, including those who came out victorious from the battle with the virus. Dr. Ian Crozier – a doctor who survived thanks to being transported to an American hospital – can be a good example. Yet other reports were also produced about Ebola. In 2015, "Duży Format," an insert in the Polish daily titled "Gazeta Wyborcza," published a photo report devoted to how Sierra Leone combats Ebola using airwaves. Radio is the main information channel in this country, hence the idea of radio shows whose aim was to remind the citizens about security measures to undertake in order to avoid virus infection¹⁰⁸.

African diseases stimulate imagination of readers, listeners, and viewers. At the same time, they inscribe themselves in the stereotype of the African continent as a place where serious diseases originate and where representatives of "another civilization" dwell. The Polish word "Murzyn" [*Negro*] describes individuals who come from this "culturally distinct" land, and it emphasizes their being disadvantaged. Whereas Africans who have been living in Poland for a long time and who know the Polish language well feel the contemptuous meaning of the term "Murzyn," [*Negro*] media still occasionally crusade against replacing the word "Murzyn" with "Afrykanin" [*African*]. As a result, those who declare malevolence disapproval of individuals of African origin "Murzyn" personify political correctness.

During the examined period, media, including online and social ones, clearly more frequently used the word "Murzyn" instead of "Afrykanin." To use numbers, this meant: 153,781 clippings and bits – "Murzyn" – and 14,396 – Afrykanin, respectively. This lets us conclude that Polish media, especially social media, still more frequently use the word "Murzyn" to describe a black-skinned individuals.

¹⁰⁷ M. Magierowski, *Dziennik roku zarazy* [*A journal from the plague year*], "Do Rzeczy," 2015, No. 18.

¹⁰⁸ *Radio Ebola*, "Gazeta Wyborcza. Duży Format", 17.12.2015. Dr. Cozier's case was described in: *Wygrałem walkę z ebolą* [*I won the fight against Ebola*], "Świat Wiedzy" [*The World of Knowledge*], 2015, No. 9.

On television, the word "Murzyn" appeared frequently in the statements by Mariusz Max Kolonko. "Superstacja" proved to be most active in commenting on this issue. It is from Kolonko that we learned that one can have , "murzyńskie usta" ["*negro lips*"] or follow "murzyńskie obyczaje" ["*negro customs*"]. However, Kolonko never clearly explained what the latter of the two were about. Still, he did not shrink from commenting on the famous U.S. case of Rachel Dolezal who pretended to be African-American despite being white. Kolonko did not hide his astonishment with a white woman pretending to be black. Kolonko described the Dolezal case in a way that is characteristic for him: indeed, he is aware of cases when black people wanted to be white and when much more frequently and eagerly than "our very own Murzynek Bambo"¹⁰⁹, they wanted to whiten the pigment of their complexion. So how would a white woman want to become black? Kolonko has a ready response to this dilemma: this woman has contracted the bacteria of political correctness and goes on to explain the motives of her behavior by means of analyzing her family's history: Dolezal's parents were missionaries in Africa, they adopted a Negro child, and were open to "multi-culti"¹¹⁰, and race-mixing. Growing up in such an environment, Dolezal herself became fascinated with it. Moreover, being artistically talented, she painted these black Negroes. According to Kolonko, thanks to her works she received a scholarship from Harvard University where she sent her works to. Representatives of this university to must have concluded that she herself must have been black. Kolonko's narration is full of common language and colloquialisms: Their jaws dropped when they realized she was white. She sued them for this, but she lost. Then she had some hardships and even failed at dating a black guy. Hence, Kolonko in his discourse came to the following conclusion of Dolezal being "infected with the bacteria of political correctness" and offered his own thesis: Dolezal noticed that "multi-culti" does not work, but instead of shoving away the black race, she rejected her parents who implanted her with the bacteria of the aforementioned correctness. She decided to recant them by pretending to be a Negro. But, as Kolonko claims, we will not hear or read about this fact in American media¹¹¹.

¹⁰⁹ "Bambo, the Negro Boy" – character from a children's rhyming story, popular in 1960s and 1970s in Poland

¹¹⁰ This is a pejorative reference to "multiculturalism"

¹¹¹ *Rachela Dolezal, kobieta, która oszukała USA* ["*Rachel Dolezal, a woman who cheated USA*"], "Superstacja," 16.06.2015.

Some journalists use the term “Murzyn” as a normal expression that does not – and should not – fall victim of the dictate of political correctness. In “Wprost” weekly, Mariusz Cieślík calls it “censorship in the name of equality.” The article he authored includes not just his own opinions, but also those of experts. One of them is Professor Jerzy Bralczyk who dislikes replacing the term “Murzyn” with “ciemnoskóry” [“dark-skinned”] or even worse with “Afroamerykanin” [“African-American”], but at the same time he would dislike dropping the term completely, due to its centuries-old tradition in the Polish language. On the other hand, however, he admits that this word indeed appears in various negative contexts. Concurrently, he thinks that it would be better to use it in a positive context, but he fails to show how this can be achieved. On yet another hand, Krzysztof Ibisz claims that nobody really needs political correctness. Joanna Koroniewska cannot imagine not being able to read the excellent poem, titled “Murzynek Bambo” to her child just because he considers the word “Murzyn” as improper. After collecting these opinions, Cieślík postulates that over the course of last 20 year, Poland has been subscribing to political correctness and its top example can be seen in language manipulation. He also laments that we will not read or hear the word “Murzyn” in contemporary media and sympathized with father Tadeusz Rydzik who almost fell victim to political correctness when he jokingly publically referred to an African clergyman as one who forgot to wash himself¹¹². Hence, Cieślík opposes this phenomenon and expresses his disapproval, just like most of the individuals he cites in his article.

Like Cieślík, Paweł Wawrzyński is of a similar opinion. In his “Do Rzeczy” weekly he created a “reactionary dictionary.” One of the terms there is “hate speech,” which this journalist defines in the following way: “Discussing negative traits of select nations and special groups. Not all of them, of course. Considering the vices of Americans, Poles, Christians, men, or economists is in good taste, yet using the same with reference to Negroes, Muslims, women, or homosexuals – becomes hate speech independently from what personal experiences there vices confirmed”¹¹³.

One can therefore get the impression that hate speech, especially in case of right-wing media, is the same kind of misconception as political correctness. It is treated as something imposed by countries that do not care about Poland. It was invented in order to make Poles’ lives miserable and turn them into xenophobes. One can even

¹¹² M. Cieślík, *Cenzura w imię równości* [“Censorship in the name of equality”], “Wprost,” 2015, No. 27.

¹¹³ P. Wawrzyński, *Słownik reakcjonisty* [“Reactionary dictionary”], “Do Rzeczy,” 2016, No. 5.

get the impression that the word “Murzyn” is used deliberately in order to manifest opposition to interference in the Polish language.

Meanwhile, as research conducted for the purpose of this publication shows, in some situational contexts being a “Murzyn” means being exploited. Such was the case in the minds of aldermen from the town of Nowa Sól. During the District Council meeting devoted to the dismissal of its female president, alderman Mirosław Olejniczak said: „It reminds me of some unpleasant and familiar behavior, which can shortly be summarized in this phrase: ‘a Negro did her job, so now the Negro can go.’”¹¹⁴. When the Poles feel poor and humiliated they emphasize that they are like slaves, “Negroes for the buck”¹¹⁵. The word “Murzyn” is still not present in a positive context and is accompanied by only negative connotations.

However, one does not need to be an African to understand why the word “Murzyn” has changed its semantic context. In the awareness of individuals who use this term, a contemporary “Murzyn” is irrevocably someone inferior, a slave that is easy to subordinate, an exploited individual. Simply put, it is not envious to be a “Murzyn” because this existence and status concurrently evokes contempt.

This is why once Jacek Żakowski did not want to be a “Murzyn” one day and he declared very clearly that smokers do not want to be “Negroes”¹¹⁶. And currently, from the covers of the “Polityka” Weekly we learn that XXL-sized people, otherwise known as “the fat race,” have become the “Negroes of our times”¹¹⁷. There is no need for further comments, because it is clear that “Murzyn” is not a socially desirable term nowadays. Let us then consider whether we would like to be called “Murzyn” before we volunteer to use this term to describe someone else. Hence, the word “Murzyn” has lost its geographical provenance – it no longer serves as a descriptor of someone who comes from Africa, but began to bring about clearly pejorative contexts: it began to describe someone whom nobody wants to be.

Yet, in order not to present the “Murzyn” stereotype in such explicit ways it is proper to indicate spectacular and surprising changes in the meaning of the term “Murzyn”

¹¹⁴ F. Pobihuska, *Koalicja rządu, koalicja radzi, koalicja odwołuje* [“Coalition roles, coalition advises, coalition dismisses”], “Gazeta Lubuska”, 2015, No. 50.

¹¹⁵ *Listy czytelników* [“Letters from Readers”], “Super Express,” 2015, No. 141.

¹¹⁶ J. Żakowski, *Ja, Murzyn* [“I, the Negro”], wyborcza.pl, 15.11.2010, [access: 01.02.2016], <http://wyborcza.pl/1,76842,8659493,Ja_Murzyn.html>.

¹¹⁷ *Rasa grubych* [“The fat race”], Polityka.pl, 24.09.2013, [access: 01.02.2016], <<http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1556291,1,wykluczeni-xxl.read>>.

is current, globalized times. In an article devoted to foreigners in Polish service centers, the "Newsweek" weekly shows advantages of working in multinational teams: "Working in multinational and multi-ethnic teams effectively cures one from prejudices and stereotypes. This applies to even the most inflexible individuals who failed to learn tolerance at home or consecutive schools. Suddenly, you end up working side-by-side with someone who is routinely called a "Murzyn." So at first you want to show him your Slavic hospitality and begin explaining how to use a computer and then one day during a coffee break you find out that the guy has three degrees from three different European universities, speaks four languages fluently, and his Cameroonian family is equivalent to our Radziwiłł knighted nobility. And so the Negro becomes Stanley, a friend who you used to play basketball with"¹¹⁸.

However, independently from exceptions described above "Murzyn" still appears in media clippings in this old, quite pejorative form. "Fakt" and "Super Express" tabloids use this term especially frequently. When describing Africans, these media diversify them and indicate that there are Negro albinos from Tanzania, but also Negroes from other African countries. A good example may come from the article in "Fakt" about the World Festival of Youth and Students that took place 60 years ago in Warsaw. The paper reports that "Negroes were especially sensational. Africans from the Congo, Nigeria, Gabon, and many other colonial countries were in seventh heaven. In their own countries they were second-category citizens treated by the Europeans with contempt, whereas in the capital of Poland they not only created quite a stir and were handing out autographs, but the beautiful white women wanted to date them as well. Some Warsaw dodgers even covered their faces and hands with black paste pretending to be Negroes"¹¹⁹.

Two actors of African descent spoke to the subject of "Murzyna" in an interview with the Wrocław edition of the "Gazeta Wyborcza" daily. Asked about "Murzynek Bambo" and a video clip that accompanied this poem where he played the child, Mikołaj Woubishet reminisces that initially he did not want to participate in this project, but producers convinced him that the disco-polo video clip will break through barriers and become a weapon in the fight for tolerance. As a result, performance in the clip

¹¹⁸ M. Rabij, *Etat dla Australijczyka* ["A job for an Australian"], "Newsweek," 2015, No. 22.

¹¹⁹ J. Borkowicz, *Młodość, miłość i komunizm* ["Youth, love, and communism"], "Fakt. Historia," 2015, No. 31.

turned against the actor and today he would not allow his sons to recite this poem at school¹²⁰.

In Poland, "Murzyn" is also frequently replaced with such extremely vulgar and offensive words as "czarnuch" ["*nigger*"], "czarna małpa" ["*black monkey*"], or "bambus" ["*bamboo*"]. This is how a Ghanaian English teacher beaten in Skarżysko-Kamienna by three young individuals was referred to. Charged with an attack on an African they received prison terms without parole¹²¹.

Similar terms were used against Africans by young inhabitants of Łódź. They also beat them and were penalized for assault that the court considered racist¹²². "Tygodnik Siedlecki" weekly reported on an inhabitant of the town of Siedlce who was charged for a racist post. As the paper reported, Rafał W. commented on an online article about immigrants in the following way: "Illegal Negroes from the African desert should be killed with knives and their bodies should be sent overseas"¹²³. Rafał W. was sued for this comment and the court fined him¹²⁴.

The term "Murzyn" continuously appears in Polish media, yet until this very day no positive connotations have been ascribed to it (one cannot even be as cunning as a "Murzyn" anymore). Hence, defenders of this term are not right when claiming that it has positive associations in Poland and in the Polish language. At the same time, we can see that "Murzyn" has nowadays become one of the values that opponents of political correctness want to defend; especially comments of right-wing media reveal these tendencies particularly well.

It seems that the peculiar Polish justifications of the term "Murzyn" are like the following very bad joke: a man charged with racist behavior at work comes to court. When the judge asks him whether he admits to the alleged act, the man responds: "Of course not, Your Honor! I am as racist as a black man is useful!"

¹²⁰ M. Piekarska, *Wytatuowana na skórze* ["*Tattooed on the skin*"], "Gazeta Wyborcza Wrocław," 2015, No. 135.

¹²¹ A. Drabikowska, *Wyrok za rasistowski napad* ["*Sentence for a racist assault*"], "Gazeta Wyborcza Kielce," 2015, No. 66.

¹²² W. Pierzchała, *Rok i dwa miesiące więzienia za pobicie czarnoskórych na tle rasowym* ["*14 months for racist assault on blacks*"], "Polska. Dziennik Łódzki," 2015, No. 106.

¹²³ Podajmy źródło, adres bibliograficzny cytatu.

¹²⁴ *Nie taki genius* ["*Not so much of a genius*"], "Tygodnik Siedlecki," 2015, No. 39.

Refugees attack! The Decline of Multi-Culti?

The period this media monitoring encompassed was dominated by reports about refugees. Intensification of this theme in public space increased along with refugee arrivals in Europe. We dealt with geographical chaos especially in the initial phase of reporting on this process. Precision with regards to determining the locations most individuals seeking shelter in the European Union came from was lacking.

A good example of generalization and direct associations of the refugee phenomenon with Africa can be found in the Piotr Semke's "Do Rzeczy" weekly. He wrote directly about "Afromigration" and went on to explain why this phenomenon is terrifying. In formulating his opinion, Semke referred to texts by two "left-wing columnists" who asked the following question on the pages of the "Gazeta Wyborcza" daily: "Are a Pole and a Murzyn [*Negro*] two nephews?" Semke recalls the two columnists' accusations against the Poles that they do not show solidarity with thousands of migrants from Africa. In a slightly apocalyptic tone, Semke stated that this migration will be endless. According to him, Europe is not ready to welcome Libyans, Malians, Chadians, because the west itself can no longer handle millions of Muslims anymore. On this occasion, Semke praises Australia and presents this country as a model for solving the refugee problem. Unfortunately, political correctness will not make it possible for the European continent to follow the Australian example. The author also fears the consequences of splitting refugees and distributing them among all member states of the Union and concludes his entire article with the following statement: "The flood of immigrants will continue. Associations with the influx of foreign peoples to Rome are obvious."¹²⁵

A discussion was sparked during the course of speculations as to the fate of refugees landing on the shores of Europe about whether the flood of immigrants would

¹²⁵ P. Semka, *Dlaczego afromigracja przeraża?* ["Why is Afromigration frightening?"], "Do Rzeczy", 2015, No. 19.

also swipe through Poland. The "Fakt" daily informed about Poland needing to host 3,600 immigrants, which was what the European Committee supposedly wanted when presenting the proposal of distributing the African refugees among the European Union countries.¹²⁶ Politician Marek Jurek, an MP at the European Parliament, said in an interview that according to him, Poland should consider welcoming some of the Christian refugees, whereas countries that consider themselves "multicultural" should welcome Muslim immigrants.¹²⁷ It is important to note in these comments how diversely, frequently differently, and inconsistently the geographical location of the "issue" of refugees was presented. On the one hand, we heard about African refugees who were African Muslims, reluctant to assimilate in majority Christian Europe, including (implicitly) Poland. This is why opponents of "others" and "alien peoples" in Poland were of the opinion that descendants of Poles in from the East should be invited to our country upon the Vistula river or, if worst comes to worst, they should be Syrian Christians who especially according to nationalist circles are culturally more similar to the citizens of Poland.¹²⁸

Already in May, the nationalists began to protest calling upon the need to stop the idea of "multi-culti" in Poland. "Say 'no' to thousands of African refugees in Poland!" – such was the slogan they carried during protests in Polish towns and cities. They explained to media that "Anyone who visited any Western city knows the practical implications of the idea of 'multi-culti.' Poland is one of few European countries that is still dealing with this issue."¹²⁹

Evoking that "refugee" time in Poland, it is difficult to resist the impression that the spiral of fear against immigrants from Africa was inspired by media. Dr Piotr Wawrzyk warned us that welcoming migrants in Poland would have serious social and economic consequences: as a result of accepting refugees the Polish society will be under threat of serious social tensions caused by economic circumstances, among others. Without work in Poland, refugees would put a serious strain on the

¹²⁶ *Imigranci zaleją Polskę?* ["Will immigrants flood Poland?"], "Fakt," 2015, No. 123.

¹²⁷ J. Bątkiewicz-Brożek, *O tym, czy Polsce grozi islamizacja i kto w Europie broni życia, z Markiem Jurkiem, posłem do Parlamentu Europejskiego* ["Whether Poland is under threat of Islamization and who in fact defends life in Europe: interview with Marek Jurek, MP in the European Parliament"], "Gość Niedzielny," 2015, No. 19.

¹²⁸ *Ściągnijmy naszych* ["Let's get our folks back here"], "Idziemy," 2015, No. 22/2015.

¹²⁹ J. Wierciński, *Narodowcy będą w Gdańsku protestować przeciw imigrantom* ["Nationalists in Gdansk will be protesting against immigrants"], "Polska. Dziennik Bałtycki," 2015, No. 116.

Polish system of social benefits and, consequently, on the ailing budget of the entire country.¹³⁰ "Defend yourself," was a proposal by Lech Makowiecki who also used very strong language in the following warning: "Our government's approval to accept refugees from Northern Africa is a prolog to more trouble; we will soon watch throats being cut not just on television."¹³¹

The voice of father Andrzej Draguł on the pages of "Przewodnik Katolicki" [*Catholic Guide*] seemed to be exceptions to the rule. He reminded us that Jesus was a refugee whom His disciples welcomed, and the world obligates Poles who call themselves Christians to accept refugees also because Polish citizens who for tens of years have been migrating from their country keep being welcome in other countries of the world.¹³² Regional dailies also published a translation of an article by Tom Kington about the journey "from the hell of Africa to the land of dreams". Kington described the fate of Eritreans who fled their country that was first on the list of states that censor media and prohibit the freedom of speech. He showed how dangerous the journey through the desert and the Mediterranean was and what they go through to reach the dreamed-of land of peace and serenity.¹³³

Most media publications analyzed for the purpose of this monitoring indicated that acceptance of immigrants should not be Poland's problem. As a country and Fatherland, it should look to welcoming its citizens who live beyond its eastern borders or, if there is no other choice, to support Christians who are culturally close to Poles. The following is an opinion that supports this claim: "[acceptance – ed.] of alien cultures is most of all not a financial problem. Poland has not had and still does not have any economic interest in Northern Africa. Profits from these countries have enriched the Italian, French, and British people and hence it is their problem. We have our duty to Poles who live in the East (the lands of First and Second Republic) and to persecuted Christians, wherever they are. I say it as a Catholic woman who is ready to give my tax money for this purpose"¹³⁴. On the other hand, Jan Rokita described

¹³⁰ P. Harczuk, *Groźą poważne napięcia społeczne* [*The threat of serious social tensions*], "Super Express," 2015, No. 112.

¹³¹ L. Makowiecki, *Polaku, broń się sam* [*Defend yourself*], "wSieci," 2015, No. 19.

¹³² A. Darguła, *Jezus uchodźca* [*Jesus the refugee*], "Przewodnik Katolicki," 2015, No. 20.

¹³³ T. Kington, *Z piekła Afryki do wymarzonej ziemi* [*From the hell of Africa to the land of dreams*], "Polska Gazeta Wrocławska," 2015, No. 109.

¹³⁴ D. Arciszewska-Mielewczyk, *Rasistowska presja* [*Racist pressure*], "Nasz Dziennik," 2015, No. 128.

the situation of the refugee climax in Europe as the “flood of African and Asian hordes.” He also claims that “the Europeans no longer want refugees because they don’t want the European democracy to become the democracy of Asians, Arabs, and Negroes.” He also added that “this probably sounds bad from the perspective of political correctness, but without understanding this basic fact it is impossible to seriously discuss the issue of refugees.”¹³⁵

Paweł Kukiz was even more blunt in his comments: “Probably, immigrants from Africa are supposed to divide and weaken the Polish nation. Our society – dignified, wise, and independent – was never really in favor of the powerful of this world. Perhaps we are to leave our lands that would then be used for the purpose of settling the people who are easy to control and manipulate”¹³⁶.

Szymon Hołownia’s appeal interfered with the media statements that were loath of refugees. The journalist stated explicitly that he is ashamed of some Poles. He explained: “We like to think and speak of ourselves as a nation that has been sorely tested throughout its history, but still very noble; somehow singled out by God. And here is this God standing at our door, and some of us dare say: sorry, but no thanks; be off. For now we are poor, but when we become prosperous we will welcome you. You are surely bringing your strange culture here, you’ll start molesting our women and blow up our editorial offices.” This is how Hołownia ends his statement: “Poles are facing trying times: our mouths have for years been full of stories of our Christian values, love of freedom, and us being the Messiah of nations. (...) What can you do? Two things. First of all, help those who work in Africa, Syria, in Asia and try to improve the lives of people right there so they do not have to make this dramatic decision of emigrating to Europe. Secondly, when they do arrive with their families at our door, do not shut the door in their faces.”¹³⁷

Prof. Paweł Boski encouraged us to get to know individuals of African descent who have already settled in Poland and motivated the media to show the question of refugees using examples of individuals: “It is worth to include in the debates those people who are not ethnic Poles. It is time to get away with talking heads who don’t know what they are talking about. We have individuals in Poland who do well; two parliamentarians or doctors who have been working in Poland for years are but a few

¹³⁵ J. Rokita, *Droga donikąd* [“A road to nowhere”], “wSieci,” 2015, No. 27.

¹³⁶ Quoted in: “Polityka,” 2015, No. 31.

¹³⁷ S. Hołownia, *Nie zamykać drzwi* [“Do not close your door”], “Pani,” 2015, No. 7.

examples. There is a need to convince ordinary Poles that a refugee or an immigrant is often an interesting, cool person, specialist, and a neighbor.”¹³⁸

However, analyzed media texts are dominated by reports that associate refugees with the phenomenon of militant Islamism and threat of terrorism. This, by the way, is supposed to show that failure of the “multi-culti” idea or, as some individuals want to call it, ideology. Opponents of this phenomenon explain that multiculturalism failed in practice, even in the open Western Europe: “it did not work out anywhere, and everywhere in the West the politics of multiculturalism failed utterly. Native inhabitants of what is now immigrant quarters begin to move out, because they do not feel safe among their new neighbors coming from diverse cultural backgrounds.”¹³⁹

“Super Express” daily was especially active in scaring Poles with African and Middle Eastern refugees during the initial months of the migration crisis. The following discourse was used to address its readers: “There is work and apartments for them, but not for us” – the tabloid quoted some Poles as saying. With a high degree of certainty it stated that refugees will be guaranteed shelter, food, and free medical care. It also fuelled the negative public sentiment with the following words: “This situation may potentially give rise to resentment among Poles” – we read in this daily.¹⁴⁰

Majority of texts devoted to refugees from Africa or as time passed also from the Middle East and Syria, are dominated with such words as “flood,” “barbarians,” or “human tsunami,” in order to stir the phenomenon of dehumanizing foreigners. Should one attempt to simplify media messages, especially the negative ones, the image that would emerge from these texts would be that of inhuman creatures trying to overtake the European continent by using its own weakness. This very weakness of the Europeans and – consequently – the advantage of non-European refugees is based on natural and moral “dominance:” in one of his texts, Tomasz Terlikowski states that decadent Europeans do not have this vitality of peoples who

¹³⁸ T. Dereszyński, *Prof. Boski: Polacy nie są ksenofobami* [“Prof. Boski: Poles are not xenophobes”], “Kurier Poranny,” 2015, No. 139.

¹³⁹ R. Graczyk, *Pobożny muzułmanin patrzy na Francję* [“A devout Muslim is eyeing France”], “Rzeczpospolita,” 2015, No. 172.

¹⁴⁰ *Dla nich są praca i mieszkania, a dla nas nie ma* [“There is work and accommodation for them, but not for us”], “Super Express,” 2015, No. 170. See also: a conversation with father Prof. Waldemar Cisko, “Super Express,” 2015, No. 170.

are migrating from Africa and the Middle East that according to him are civilizationally inferior, but often morally superior to Europe.¹⁴¹

References to the fall of the Roman Empire also appeal to readers' and viewers' imagination. In the opinion of the opponents of pro-immigrant politics of Europe or Poland, the wave of refugees will inevitably lead to the death of Europe, as the refugees are supported by the so-called Islamic State that intends to conquer the European continent. This fear and the atmosphere of insecurity increase proportionately to the information from Paris or the state of emergency in Belgium. These events shift the center of gravity towards Islam. From this point on, media more frequently point at Africa and even more so at the Middle East.

According to texts that exist in the public domain, refugees are also not just potential terrorists, but according to Jarosław Kaczyński, president of Prawo i Sprawiedliwość [*Law and Justice*] party, also carriers of dangerous diseases. In one of his public rallies, Kaczyński warned: "These are issues associated with all sorts of threats in this sphere. We can already see cases of very dangerous diseases that have not been seen in Europe for a long time: cholera on the islands of Greece, dysentery in Vienna, all sorts of parasites and microbes that are not dangerous for those people, but dangerous here. It does not mean that we must discriminate someone... But it is important to check."¹⁴²

According to the member of the European Parliament, Mr. Ryszard Czarnecki, Germany is responsible for this situation and the refugee crisis in Europe. Paraphrasing Czarnecki's words: since the world received the message and the image of a warm welcome, then a person from Zanzibar, direct quote now, "no matter if he is an Arab or a Negro," will decide to come to this Europe, but he may be disappointed, however, that within the frame of a European accord he may end up not in Berlin but in the neighboring Poland. suggests that the main wave of refugees is coming from Africa and that even liberals, who will not say it during open debates in the European Parliament, are not thrilled with immigrants and refugees. He also blames "political correctness" for everything. In order to fend off this adverse phenomenon, Czarnecki

¹⁴¹ T. Terlikowski, *Zalew „barbarzyńców”? [“The flood of barbarians?”]*, "Gazeta Polska," 2015, No. 150.

¹⁴² *Kaczyński zastanawia się, czy uchodźcy sprowadzą do Polski choroby [Kaczyński is wondering whether refugees will bring disease to Poland]*, tvn24.pl, 13.10.2015, [access: 01.02.2016], <http://www.tvn24.pl/wideo/kaczynski-zastanawia-sie-czy-uchodzcy-sprawadza-do-polski-choroby,1470643.html>.

illustrates his text with an image that brings about mainly racist associations: it portrays a figure dressed in Bavarian attire and other German attributes that evokes the offensive vaudeville and iconography from the American South of the time of racist segregation.¹⁴³

A female candidate of Platforma Obywatelska [*Civic Platform, PO*] also used negative associations with refugees during Polish election campaign season. Printed materials whose aim was to promote Katarzyna Anna Bielańska (number 21 on the Krakow list of PO) included a photographic collage that presented the image of on Bielańska accompanied by a black burger and economic refugees. From the illustration we find out that the burger is black and Bielańska says "YES" to it, whereas refugees are economic and she says "NO" to them – because such were the inscriptions under the images Bielańska used in her campaign. Appearance of such a flyer in public domain became one of media themes that activated other members of the PO party to act, to criticize their colleague, and to renounce the launched communication that included burgers and refugees. At some point, Bielańska herself began to explain that "The black color of the bun is precisely in reference to the skin color of the refugees that is darker than the skin color of the Polish people. This is why this rather than another product is used here. There is no racist undertone here, because I am not a racist myself" – the candidate to the Polish Parliament explained after being accused of racist implications. Apparently this is not the first such leaflet by Bielańska. Her previous slogan was: "Your alderwoman. satisfaction guaranteed."¹⁴⁴

In summary, readers and viewers of media coverage of refugees, analyzed in this report, received mixed messages. "Super Express" is the best example: first it alarms us about 90,000 Arabs flooding Poland and then it join in on the action titled "Refugees in Europe" whose purpose is to dispel myths about immigrants. Only few media outlets avoided the trap of threatening people with refugees and consequently accustomed its readers to the problem of the immigration crisis in the European Union. "Newsweek," "Przegląd," and "Gazeta Wyborcza," are those very media, with "Gazeta Wyborcza" taking clear lead.

¹⁴³ R. Czarnecki, *Strasburg, Czarny Łąd, wiatry hipokryzji* [*Strasbourg, the black continent, and the winds of hypocrisy*], "Gazeta Polska," 2015, No. 48.

¹⁴⁴ *Kandydatka PO promuje się czarnymi burgerami i łączy je z uchodźcami* [*A PO candidate promotes herself with black hamburgers and associates them with refugees*]. "Nie jestem rasistką" [*I am not a racist*], tvn24.pl, 20.10.2015, [access: 01.02.2016], <<http://www.tvn24.pl/krakow,50/kandydatka-po-promuje-sie-czarnymi-burgerami-kolor-skory-uchodzcow,587553.html>>.

Conclusions

What has changed in the perception of Africa and its inhabitants after five years? It is hard not to resist the impression that Africa is still this poor, lowly developed and dangerous continent. And the way it is presented then translates onto the way individuals of African descent are perceived.

Most frequently, the media search for sensation, human tragedy, and spectacular failures, in order to describe the world. Positive information has less clout with thousands of reports and wires that reach the Polish press agencies. This is especially so in case of Africa, located far away from Poland. If anything is a miracle, then it is “the Polish miracle in Africa,” written about by Dawid Wildstein just prior to the beginning of this media monitoring project when relating the work of Polish missionaries in Central African Republic. Of course, we are in possession of the documentary – an attempt to present the situation in that country located in the heart of Africa. Yet what seems crucial is two facts: the Polish missionaries and the Polish miracle that, as its title suggests, are not taking place in the Central African Republic, but in Africa, hence suggesting that the problems the people presented in Wildstein’s report relate to those of all Africans.¹⁴⁵

The will to help those in need itself seems praiseworthy. However, in case of African countries it becomes a peculiar image-related curse. Aid organizations focus on justifying the necessity to provide assistance and try to make this task simpler by associating assistance for a particular region of Africa with the entire continent. A good example may come from communicating issues of access to water and a large-format campaign in the streets of Warsaw with a bottle of a well-known water brand, UNICEF logo, and a message: “we provide children in Africa access to clean water.”¹⁴⁶

¹⁴⁵ D. Wildstein, *Polski cud w Afryce* [“A Polish miracle in Africa”], 05.02.2015, [access: 01.03.2016], <<http://gosc.pl/doc/2345641.Polski-cud-w-Afryce>>.

¹⁴⁶ “Zapewniamy dzieciom w Afryce dostęp do czystej wody” [“We provide children in Africa access to clean water”], *wirtualnemedi.pl*, 28.02.2016, [access: 28.02.2016], <<http://www.wirtualnemedi.pl>>.

Africa still associates with the need to help that has spread throughout the entire continent. This is possibly due to the fact that it is easier to convince people to help Africa, because Poles know that such a continent exists, that it has problems, than to support aid efforts in its particular countries, such as Guinea Bissau that might not necessarily be known to addressees of humanitarian appeals. It is Africa that can evoke spontaneous recognition and associations with poverty and issues. Media also pick up this way of addressing the African continent and get involved in publicizing the various actions, because without such support it would be difficult for organizers of such fund-raisers to reach wider public opinion.

In this situation, the very few Africans or individuals of Polish and African descent living in Poland still play a key role in acquainting Africa and meeting its people. This monitoring has shown that Omenaa Mensah has now taken a lead in this group of people by combining the role of a celebrity and running her own foundation that collects funds for building a school for street children in Ghana. Former MP, John Godson is also involved in charity activities and supports developing business relations between Poland and African countries. Aside from their involvement in charity projects, these individuals reach a wide range of Polish people thanks to their presence in the Polish media, interviews they give, and finally with bold statements they make. It is important that they are here, in Poland, and are a source of interest due to the roles they play or jobs they do.

It is therefore very likely that showing these individuals, our own foreigners who live in Poland and share their everyday lives with the Polish people that is the best way to integrate and counteract hate speech. They are of "our" kind even though they look differently and have a different skin color, but they live among us. They are our neighbors, who also make their living and their lives in Poland, who are high-level specialists, but also often work as blue-collar workers. It is them that the Polish media should pay attention to in the context of racial excesses.

It is also worth to use individuals associated with the history of Poland, especially during anniversaries celebrated in Poland. It could be a 1050th anniversary of the Baptism of Poland. Already in very initial years of young Poland, during the times of Bolesław I the Brave – son of Mieszko I – we note a frequently overlooked detail. During the Congress of Gniezno, Bolesław received from Otto III the German a spear

wirtualnemedi.pl/artykul/zapewniamy-dzieciom-w-afryce-dostep-do-czystej-wody-w-kampanii-cisowianki-i-unicef-u>.

of Saint Maurice. St. Maurice himself came from a Theban Legion of Africa and to this day he is presented in Christian iconography as a dark-skinned individual from sub-Saharan Africa.¹⁴⁷

Equally as important are biographies of Poles themselves who became successful in Africa. The story of Marek Zmysłowski could be a good example. He established an online hotel booking service in Nigeria, called Jovago.com. IT News Africa included Zmysłowski as one of top ten technology-related individuals in Africa. He uses a #Markchinedy hashtag on Twitter, which in the igbo language means "God is leading." "Today, Jovago.com, where Zmysłowski has his shares in has a membership of 25,000 hotels in Africa, of which 8,000 are in Nigeria alone." Importantly, Nigeria reminds him of his homeland after political transformation; although he does not sweep problems under the rug, he still indicates that "what in Poland is whimsical, such as having a driver, a cook, or a cleaning lady, is an attribute of the middle class in Nigeria."¹⁴⁸

The word "Murzyn" ["*Negro*"] is still doing quite well in the Polish media. It is used as an example of a dictate of political correctness, so strongly opposed especially by right-wing media. In their opinion, this very correctness is one of the symptoms of the fall of the European culture. It also paved the way for refugees who in the initial phases of the migration crisis reached the borders of the European Union from the northern shores of Africa. This crisis, just like the narration used to describe it by many Polish media outlets, has led to the creation of an image of "foreigners-barbarians" who storm the borders of European Union member states today, just like they did with the borders of the Roman Empire. The atmosphere of fear and threat of invasion is not conducive to creating the attitude of openness on individuals from other continents, including Africans. It is also one of the greatest challenges for the integration of African citizens in Poland. Refugees and media reports about them "flooding" Europe became a pretext for the wave of hatred observed especially vividly in Internet users' comments and in social media.

What is also alarming is the fact that portrayal of Africa and its positive image is pushed to the margins of the Polish media. This way of portraying this continent and

¹⁴⁷ Święty Maurycy i Towarzysze, Internetowa Liturgia Godzin, ["*Saint Maurice and his Companions, an Online Liturgy of the Hours*"], [brewiarz.pl](http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/09-22a.php3), [access: 12.03.2016], <<http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/09-22a.php3>>.

¹⁴⁸ M. Karbowski, Nasz człowiek w Lagos ["*Our man in Lagos*"], "Gazeta Wyborcza," 2015, No. 255.

its inhabitants took place in the case of an interview with Alaine Mabanckou, a Congolese writer who visited Poland again. The "Gazeta Wyborcza" daily published an extensive interview with the writer, where by not skipping his discussion of difficult issues the author bear witness to a different, diverse Africa; an Africa that is being awarded prestigious literary prizes. He also appeals to not be afraid of Africa and "let the continent 'tell us its stories.'"¹⁴⁹

The Polish media still do not give Africa that very chance – of "telling its stories." They throw the continent and its inhabitants into the arms of journalists who frequently do not know much about Africa, but get the news handed to them by editorial offices. They could also write about Africa with assistance of Poles who visited Africa. Ultimately, though, the reports should be written by journalists who have the knowledge which they had gained by multiple visits to the continent. It seems that the only solution and a way out of the problem is what was already postulated, namely opening media to Africans themselves. Those media will also have to deal with the universality of visual reports and excess of information characteristic to social media. It is this very surface-like approach to becoming acquainted with African themes, and lack of interest in reading longer than a few-sentence texts, that will in the nearest future be the greatest challenge.

Paweł Średziński

¹⁴⁹ M. Piekarska, *Alain Mabanckou, gwiazda literatury afrykańskiej: Pozwól Afryce, żeby ci o sobie poopowiadała* ["Alain Mabanckou, a star of African literature: Let Africa tell its own stories to you"] [INTERVIEW], wyborcza.pl, 16.10.2015, [access: 01.03.2016], <<http://wyborcza.pl/1,75475,19031394,alain-mabanckou-gwiazda-literatury-afrykanskiej-pozwol-afryce.html#ixzz4368By16Z>>.

A few words about Africa and Africans in Polish media

The second half of last year was quite stormy, even controversial, due to the electoral campaign. On the wave of the European controversies and media noise about refugees, political parties competed in their fight against indifference with regards to migration. Within a few months, the changing mood of public opinion, politicians' whimsies, as well as the all-powerful media led to an entirely new perception of foreigners, mainly from outside Europe. Migration was no longer a change of place. Today it is equated with descent. A Pole who works on the British Isles is no longer considered an immigrant by his compatriot in Poland. We have experienced a quiet revolution, a semantic upheaval. In a matter of a few weeks, the word "migrant" needed to be corrected in Polish dictionaries. – We don't want immigrants in Poland, because we have no emigration. A Pole who works in England is within the borders of the EU, so he or she is still at home.

Art matters in every profession. It is not about fine arts at all, but about characteristics or traits of individuals who perform the given profession: a painter, footballer, doctor, actor, and many more. There is no morality without professionalism. We have masters of speech and the written word. In Poland, we are still dealing with the difficult art of interpreting facts. Our media published a lot about people who have not yet arrived in Poland. Poorly prepared journalists began to speculate (I suppose on a higher level than interpretation of refugees and migrants in general). How have the Polish media portrayed Africans and refugees from the Middle East? How successful is the online hate wave?

One cannot call Jesus Satan on behalf of the sacred **freedom of speech**. Stupidity is not freedom, but limitation. Someone may insist on comparing Messiah with the evil prince and claim to not accept the notion of political correctness. I think that political correctness is a fiction; it just does not exist. Instead, there are such universal values as nurture, morality, and respect for others that guide us and provide our internal

compass. In the Polish tradition, kindness – a more noble word than tolerance – occupies a place of honor. We cannot assume that a person who is guided by good upbringing or morality is a hypocrite. Lips that utter the words African, Pole instead of “Negro” or “Polack” are not constrained by some correctness. They just do not want to offend. It is rather a hypocrite who hides behind combatting the so-called political correctness in order to humiliate others and brag insolence. No bacteria of political correctness exists, contrary to what the “backyard microbiologist” named Max Kolonko.

Murzyn [Negro]. Should someone call an African person “Murzyn” [“Negro”] it is done in the name of some kind of freedom of speech. Such a person claims that moral inhibitions (that exist in all cultures) is unnecessary. I wonder if this person will go out for a walk clad in Adam or Eve’s attire in the name of full freedom. This can also be called freedom. And yet, nobody parades along the streets of our Polish towns or villages with no clothes on. Why is that? Because values and norms do exist that censor our very selves. In the name of what? Good manners.

A Pole, a Frenchman, an American of European descent, an Australian of European descent – they are all the same because of their skin color. They are all white. Why should a Brazilian person of African descent, a Senegalese person, or a Frenchman of African lineage be “Negroes?” They are all the same because of their similarly black skin color. They are black. the word “Murzyn” is empty, because it does not describe anyone. It does not make sense, with all respect to those who use it. The venerable Prof. Bralczyk says that this word enjoys centuries-old tradition in the Polish language? The theory of “flat Earth” enjoyed longer tradition and were more trendy, and still, it fell...

“Refugees attack! The end of the European Union!” Some journalists remembered their high school history classes. Barbarians attack, the fall of the Roman Empire. “Afroimmigration” paved its way in media. Luckily, it has not made a career, though. They reflected that most refugees indeed come from Asia. The fictional-and-realistic trauma (even the syndrome of an amputated leg does not fit here) took possession of the minds of Polish journalists (mind you, no refugees, or that very leg, have arrived in Poland yet).

Multi-culti on a pyre. Multiculturalism is being attacked and trampled on everywhere. And yet the Polish (non-pagan) culture is multi-culti to its core. Has anyone ever measured the “distance” between the Latin and the Slavic cultures? Mieszko I of

Poland actually managed! What does it mean Pole-Christian? Poles are Slavs whose souls are governed by Semitic and Middle-Eastern Christian values. Such a Slav has a Semitic soul to some extent. Beauty – appearance – is really only skin deep, so let us be careful with this media and politics driven quiz about the distance between our native and “refugee” culture. Due to David Cameron’s political comedy, multi-culti is not faring too well and has pretty bad press.

We know, however, that multiculturalism’s neck is longer than that of a giraffe and thanks to this fact, it looks at social life and customs – those assimilated, borrowed, or those stolen from above. Whoever confuses this important universal phenomenon with the current issues of migration is in deep mental vacuum. Multi-culti extends to a visa-free departure of people from Africa. It is about this centuries-long intermingling of cultures, values, religions, etc. Europe is the best example of this. It is worth to remember about it – what would today’s European values be without Semitic Christianity. Many journalists narrow intercultural phenomena down solely to a few slogans: a mosaic of skin tones, kebab, sushi, salsa, oberek, or playing the drums. What about migrations of great ideas and thought that determined the direction for humanity? How many Polish values have their roots in the Middle Eastern Decalogue? Has anyone ever tried to complete her or his annual tax returns with European Roman numerals instead of Indo-Arabian ones?

We chose the streets of three cities. We ran group interviews in Warsaw, Wrocław, Poznań, and Białystok. It looks like some cities compete one with another, in this “patriotic” derby. Maybe it really is about negative publicity of our own backyard? The conclusion is that the European Capital of Culture 2016 is the engine of all this. What symbolizes culture more emphatically than people’s behavior? I participated in group interviews in Wrocław. I mainly remembered the descriptor: *ciapaty [Paki]*. Białystok, where finally we saw convictions after racial aggression, is also participating in this race.

Mamadou Diouf

Fundacja „Afryka Inaczej” jest organizacją pożytku publicznego, dedykowaną afrykańskiej społeczności mieszkającej w Polsce. Swoje cele realizuje poprzez zwiększanie partycypacji osób pochodzenia afrykańskiego w życiu publicznym, działalność rzecznikowską, współpracę ze środowiskiem afrykańskich imigrantów i administracją publiczną oraz podejmowanie interwencji w sprawach związanych z dyskryminacją Afrykanek i Afrykanów w Polsce. Fundacja realizuje również zadania z zakresu dialogu międzykulturowego i prowadzi działania na rzecz promowania Afryki w Polsce oraz Polski w Afryce. Monitoruje też polską pomoc rozwojową Afryce.

Dowiedz się więcej o Fundacji i jak możesz pomóc:

www.afryka.org oraz www.fundacja.afryka.org



partner:



REPKUL



Projekt „Afrykanie w Polsce ” badanie i monitoring na rzecz zwalczania dyskryminacji”, realizowany w ramach dotacji otrzymanej z programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z Funduszy EOG, jest projektem o zasięgu ogólnopolskim i ma na celu sprawdzenie, jak po pięciu latach, od przeprowadzenia pierwszych kompleksowych badań na temat postrzegania Afryki i jej mieszkańców przez obywateli Polski oraz pierwszego monitoringu polskich mediów, zmienia się stosunek polskiego społeczeństwa i mediów wobec osób pochodzenia afrykańskiego.